

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wieczorem. Cena 30 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222. Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64-730

## Jutro otwarcie w Londynie

światowej międzynarodowej konferencji gospodarczej

Zebranych przedstawicieli 67 państw powita król Jerzy przez mikrofon ze szczerego złota

Członkowie delegacji strzeżeni przez detektywów

LONDYN, 10 VI. (Tel. wł.). Uroczyste otwarcie wszechświatowej konferencji ekonomicznej, która rozpoczyna się w poniedziałek, dn. 12 b.m. w Londynie, odbędzie się w następujący sposób:

### delegacji 67 krajów

zbiórą się przed godziną 3 po południu w sali posiedzeń konferencji, w nowym gmachu muzeum geologicznego, specjalnie na ten cel przerobionym.

Punktualnie o godz. 3 przybędzie król Anglii, Jerzy, którego wprowadzą przewodniczący konferencji premier Mac Donald i sekretarz gen. ligi narodów, Avenol.

Król Jerzy wygłosi 8-minutowe przemówienie przez mikrofon ze złota.

Następnie wygłosi przemówienie Mac Donald. Mowa jego będzie oceną sytuacji międzynarodowej i apelem do godnego wysiłku twórczego, celem zapewnienia konferencji powodzenia.

W pierwszym swym przemówieniu Mac Donald ma zwrócić się z apelem do przedstawicieli państw, aby

do minimum ograniczyli swe

przemówienia powitalne i aby odrazu przystąpili do referowania konkretnych wniosków swych rządów.

Według dotychczasowych wiadomości, w posiedzeniu poniedziałkowym weźmie udział 168 delegatów, 144 rzeczoznawców i sekretarzy, 152 członków korpusu dyplomatycznego i 242 dziennikarzy.

Pomiędzy gmachem obrad a hotelami, w których zatrzymają się delegaci państw, przeprowadzono specjalne linie telefoniczne.

Członkowie delegacji będą strzeżeni przez detektywów policji politycznej.

Mowy powitalno-programowe rozpoczną we wtorek rano premier Daladier. Następnie spodziewane są przemówienia delegatów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji, Niemiec, Włoch, Japonji, Rosji sowieckiej i t. d. Prawdopodobnie wszyscy delegaci wezmą udział w tej pierwszej serii mów i po przemówieniach pierwszych delegatów, inne delegacje zabierać będą głos tylko w celu zgłoszenia pewnych konkretnych wniosków, przy-

czem brana jest pod uwagę możliwość wystąpienia

po jednym delegacie w imieniu całej pokrewnej grupy państw, np. w imieniu bloku agrarnego, w imieniu porozumienia skandynawsko-belgijsko-holenderskiego, w imieniu Południowej Ameryki, dominjów brytyjskich i t. p.

Liczą, że przemówienia powitalno-programowe zostaną wyczerpane przy końcu pierwszego tygodnia konferencji.

poczem nastąpi powołanie komisji rzeczowych, które niezwłocznie rozpoczną swoje prace.

### Dymisja wiceministra inż. Gallota

WARSZAWA, 10 VI. (Iskra) Dowiadujemy się, że wiceminister komunikacji inż. Gallot ustępuje ze swego stanowiska i ma powrócić na stanowisko kierownika w Modrzejowskich zakładach przemysłowych.

### Parlamentarzyści jugosłowiańscy przyjadą do Łodzi

WARSZAWA, 10.6. (PAT) — W dniu 11 b. m. przybywa do Polski wycieczka parlamentarzystów jugosłowiańskich z min. Andżalinowicem na czele. Goście zwiedzą kolejno m. in. i Łódź.

### Delegacja polska...

LONDYN, 10 VI. (PAT). — Przybył tu dziś rano szef delegacji polskiej na wszechświatową konferencję ekonomiczną wicemin. skarbu Adam Koc wraz z dyr. Reichmanem, p. Baczyńskim i radcą Mohlem oraz sekretarzem generalnym Żółtowskim. Delegacja polska zamieszkała w hotelu Mayfer.

### ...niemiecka

BERLIN, 10 VI. (PAT). Delegacja niemiecka na światową konferencję gospodarczą przyjechała do Londynu. W skład jej wchodzi 7 głównych członków, a mianowicie: minister spraw zagranicznych Neurath, jako kierownik delegacji, minister finansów Krossigk, minister połączonych resortów gospodarczych Hugenberg, dyrektor Banku Rzeszy Schacht, burmistrz Hamburga Krogmann, poseł do Reichstagu, inż. Kepler i ambasador niemiecki w Londynie v. Hoesch. Poza tem wyjeżdża 8 rzeczoznawców.

### Kancelarz Dolfuss

LONDYN, 10 VI. (PAT). — Kancelarz Dolfuss przybył do

Londynu samolotem jako przewodniczący austriackiej delegacji na konferencję ekonomiczną.

### Wszechświatowy pakt nieagresji gospodarczej

MOSKWA, 10 VI. (PAT). — Delegacja sowiecka ma podobno wystąpić na konferencji w Londynie z sensacyjną propozycją, którą złożył ma Litwinow w czasie swego pierwszego przemówienia. Mianowicie delegat sowiecki zaproponuje wszechświatowy pakt nieagresji gospodarczej.

### Roboty publiczne Kolej Warszawa—Ryga

GENEWA, 10 VI. (Tel. wł. „Głosu Porannego“).

Komisja ekspertów międzynarodowej konferencji pracy ustaliła 5 projektów, jako program nieodzownych prac na skalę międzynarodową dla zwalczania bezrobocia: 1) budowa kolei, łączącej bezpośrednio Warszawę z Rygą; 2) budowa dróg, łączących Bułgarię z portami morskimi; 3) przeprowadzenie połączeń kolejowych na Łotwie oprócz istniejących.

### Cuchnące bomby

Przewodniczący lekko ranny

PARYŻ, 10.6. (PAT) — Dziś w godzinach przedpołudniowych francuski komitet unji celnej zorganizował zebranie, któremu przewodniczył były min. Froquet. W momencie, gdy przewodniczący rozpoczął przemówienie, wdarli się na salę Camelots du Roi, obrzucając wśród okrzyków zebranych cuchnącymi bombami. Przewodniczący został lekko ranny. Policja rozwiązała zebranie.

### Tajemniczy lot Simona na nadmorską plażę francuską

PARYŻ, 10 VI. (PAT). — Do Le Touquet, nadmorskiej plaży francuskiej, przybył dziś niespodziewanie samolotem minister spraw zagranicznych Anglii sir John Simon. Ze względu na pobyt w Le Touquet szeregu wybitnych osobistości ze świata politycznego i gospodarczego, w sferach politycznych francuskich przypuszczają, że Simon przybył z chęcią odbycia poufnej ważnej rozmowy, związanej ze zbliżającą się konferencją londyńską. Przyjazd angielskiego ministra upozorowany został pragnieniem wy-

czynku w przeddzień wyczerpujących obrad konferencji ekonomicznej.

### Wielka panama sowiecka

6 milionów rubli zdefraudowanych przy budowie magistrali Moskwa—Zagł. Donieckie

MOSKWA, 10 VI. (PAT). — Na budowie wielkiej magistrali węglowej Moskwa—Zagł. Donieckie wykryto olbrzymią panamę, sięgającą przeszło 6 milionów rubli. Inspek-

cja robotniczo-włociańska stwierdziła pozbawienie fatalny stan robót. Szereg osób z kierownictwa budowy usunięto ze stanowisk i połączono do odpowiedzialności sądowej.

### Gorkij zdrowszy

MOSKWA 10 VI. (PAT). — W stanie zdrowia Maksyma Gorkija po trzydniowym kryzysie nastąpiła poprawa.

### 3 i pół miljarda dol. na roboty publiczne

WASZYNGTON, 10.6. (PAT) — Izba reprezentantów aprobowała projekt ustawy, zgłoszony przez prezydenta Roosevelta, przeznaczający sumę 3.459 milionów dolarów na roboty publiczne.



# FASZYZM CZYHA NA NOWĄ OFIARĘ

Wiadomości, nadechodzące z Francji, wskazują na to, że i w tym kraju zbliża się dla demokracji tragiczna chwila ogniowej próby. Fale reakcji politycznej i społecznej coraz bardziej zalewają „ostatnie o-kopy wolności”, przypuszczając coraz gwałtowniejsze ataki na ustrój republikański. Partie prawicowe, które zostały pobite w maju ub. roku, starają się uzyskać odwet na terenie pozaparlamentaryjnym. Za pomocą nieprzebiegającej w środkach demagogii próbuje prawica zmobilizować opinię publiczną przeciwko rządowi lewicowemu, jako też i przeciwko parlamentowi, wyzyskując trudności, na jakie napotyka rząd w dziedzinie polityki międzynarodowej, oraz w polityce wewnętrznej. Prawica dąży do zdeprawowania grup, należących do t. zw. klasy średniej miast i wsi.

Winowajcy deficytu skarbowego, Tardieu, De Lasteyrie etc. manewrują zwłaszcza na terenie budżetowym. Prawica głosi hasła istnego buntu podatkowego, a nie mogąc przełamać lewicowej większości parlamentarnej przetrzuca walkę na teren pozaparlamentarny, na ulicę. Fronda prawicowa organizuje wszelakiego rodzaju ligi płatników podatkowych, zwołuje wiece protestacyjne, zwalnia sklepy, wywołuje protestacyjne za mykanie sklepów, podburza chłopów. Wyjaśnienia prawicy, która przytem nie działa pod własnymi sztandarami, lecz pod marką republikańską, stają się coraz gwałtowniejsze. Bardzo charakterystyczne były najścia na prywatne mieszkania socjalistycznego posła L. Bluma i głównego referenta budżetu, radykalnego posła Jacquier.

Ten ruch pozaparlamentarny ma swoich przywódców; barona d'Antrouard de Wasserras, byłego posła francuskiego w Brazylii, Nicolle'a, kupca z Av. de l'Opéra, Trutic de Varreux, prezesa związku właścicieli nieruchomości t. d. Tak zwana wielka prasa staje się coraz wyraźniej megafonem tego ruchu. Nie mówiąc już o dziennikach perfumiarza - megalomana Coty'ego, frondę prawicową w jej najostrzejszej formie podtrzymują dzienniki: „Matin”, „Liberte” (organ Tardieu); „Echo de Paris” i t. p.

W ten sposób ujawnia się, iż za tym ruchem „sancji gospodarczej i budżetowej” kryją się znane ugrupowania kapitalistyczne, w szczególności zaś francuska sekcja międzynarodówki zbrojeń. Zresztą okazało się, iż przywódcy opozycji pozaparlamentarnej są ludźmi blisko związanymi z finansjeryą i ciężkim przemysłem. Baron d'Antrouard był administratorem różnych przedsiębiorstw znanego koncernu Bouilloux - Lafont, a Nicolle jest agentem Lewiatana metalurgicznego „Comité des Forges”.

Znany centrowy publicysta, E. Buré, redaktor dziennika „Ordre” twierdzi, iż we Francji niema jeszcze ruchu faszystowskiego, lecz zupełnie słusznym jest zdanie lewicowego tygodnika „Monde”, nazywającego ten ruch, przedfaszystowskim t. j. czemś w rodzaju wstępu do faszyzmu. Twierdzenie to „Monde” opiera na bardzo ciekawej analizie składników społecznych, metod i założeń ideologicznych omawianego ruchu pozaparlamentarnego, który ostatnio w tej lub innej formie uzyskał poparcie znanych

parlamentarzystów Tardieu, na cjonalisty Francin - Bouillon'a etc

Francuska lewica zaczyna się liczyć z tem wzrastającym niebezpieczeństwem faszyzmu. Powstała już antyfaszystowska organizacja „Wspólny Front”, na czele której stanął prof. Languevin, socjalistyczny poseł G. Monnet, wybitny młody polityk, doniedawna członek partji radykałów G. Bergery oraz znany lewicowy publicysta B. Leache. Trudno przewidzieć, jak się rozwinie ta liga antyfaszystowska, natomiast z pewnością można powiedzieć, że dalsze losy politycznego reżymu Francji zależą od francuskiego socjalizmu. Otóż niestety jedność francuskiej partji socjalistycznej wsi na włosku, a tem samym zagrożona jest spójność i zdolność do czynu tej partji, która musiałaby wziąć na siebie cały napór ataku.

Po kongresie w Avignon'ie pisaliśmy, iż rezolucja Blum - Marceau Pivert ze względu na swą kauczukowość nie zaradzi



**UPAŁY SIĘ ZBLIŻAJĄ !!!**

Przypominamy, iż najlepszym środkiem usuwającym POCENIE się i niemiłą WOŃ POTU jest znany od zgorą pół wieku

**SUDORYN**

Ap. KÓWALSKI, proszek z sitkiem.

Żądać w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

konfliktowi pomiędzy większością partyjną, a większością socjalistycznej frakcji parlamentarnej. Wbrew twierdzeniu socjalistów polskich utrzymaliśmy, iż pomimo rezolucji kongresu znaczna większość posłów socjalistycznych w dobrej wierze będzie nadal głosowaniem swem podtrzymywać obecny gabinet.

Tak się też stało. Większość posłów socjalistycznych wślad za Renaudelem, Lafontem i Frossardem głosowała za budżetem, ratując tem samym obecną większość parlamentarną, a tem samym i rząd Daladiera. — Stanowisko większości frakcji spowodowało ostry atak jedno z autorów rezolucji avignonskiej Marceau Piverta (nauczyciel ludowy), a następnie gwałtowną polemikę pomiędzy Renaudelem i Frossardem z jednej strony, a L. Blumem i P. Faurem z drugiej. Polemika ta stała się tak gwałtowna, iż jej odgłosy nie zamilkły nawet w mowach Bluma, Renaudela i Ramadiera podczas odsłonięcia w Albi pomnika Jauresa, dla którego jedność partji była religią.

Jasnym jest, iż Blum i Faure będą musieli skapitulować przed Marceau - Pivertem, który niezawodnie odegra taką samą rolę, jaką natychmiast po wojnie odegrał fanatyk markski

stowskiego simplicyzmu Lortol który doprowadził partię do rozłamu.

Kryzys francuskiego socjalizmu staje się nie tylko kryzysem większości parlamentarnej, która uformowała się po wyborach w maju ub. roku, lecz i kryzysem reżymu, jak to słusznie utrzymuje Frossard w ostatnim numerze tygodnika „Marianne”. Najbardziej kunsztowne finezje scholastyczne Bluma nie zdołają zasłonić tej prostej a za razem tak smutnej prawdy.

O ile rozłam w szeregach francuskiej partji socjalistycznej nie zostanie zażegnany szczerze i na serio, ruch faszystowski wywiesi swój sztandar również i we Francji. Kto będzie francuskim Mussolinim, jakie formy przyjąłaby we Francji dyktatura klasy średniej — przewidzieć trudno. O ile za zwyczaj wymieniane są nazwiska rojalisty L. Daudeta, byłego integralnego antypatrioty G. Herve lub młodego publicysty prawicowego A. Fabre - Luce'a, to z taką samą dozą prawdopodobieństwa można wysunąć zgola inne nazwiska, reprezentujące tradycje jakobiniskie (grupa Caillaux - Daladier). Oczywiście taki dyktator opierałby się naturalnie na nieco innych elementach mieszczaństwa.

Niezależnie od dalszych losów politycznego i społecznego reżymu Francji, jasnym jest, iż we Francji jak i we wszystkich innych państwach (Włochy, Niemcy i t. d.) słabość ruchu socjalistycznego, — któremu komunizm zadał śmiertelny cios, — stanowi największą siłę faszyzmu oraz ruchów pokrewnych.

S. CZECZELNICKI.

## LEON TROCKI

# Katastrofa niemiecka

Poniższe rozważania Trockiego są oczywiście nacechowane stronniczością bowiem podyktował je światopogląd komunistyczny. Tem nie mniej zawierają one bardzo dużo interesujących i wartościowych uwag, zasługujących na przytoczenie (Redakcja)

Epoka imperjalizmu jest, przynajmniej w Europie, epoką gwałtownych zwrotów. Polityka ma wyjątkowo ruchliwy charakter i tendencję do manewrowania. Stawką jest za każdym razem nie ta, czy inna reforma częściowa, ale los regimenu. Z tego wynika rola partji rewolucyjnej i jej przywództwa. O ile w starych, dobrych czasach — gdy socjaldemokracja planowo i niezmordowanie wznosiła narówni z żywymi ją kapitalizmem — rząd partji Behla przypominał sztab generalny, szkicujący w spokoju plany nieokreślonej przyszłej wojny (a może ona nigdy nie nastąpi?), o tyle komitet centralny partji rewolucyjnej w dzisiejszych warunkach musi robić wrażenie kwatery głównej armii czynnej. Strategię gabinetu studjów zluźnowała strategia pola bitwy.

Walka ze scentralizowanym wrogiem wymaga centralizacji. Te myśli przewodnią przyswo-

ili sobie robotnicy niemieccy, wychowani oddawna w duchu dyscypliny, z nową siłą podczas wojny i wstrząsów politycznych po jej zakończeniu. Robotnicy nie są ślepi na niedomagania przywódców. Ale nikt nie może samorzutnie wyskoczyć z imadła organizacji. — Wszyscy razem sądzą, że silne dowództwo, jeśli nawet posiada wady, lepsze jest, niż rozproszkowanie sił. Jeszcze nigdy w historii ludzkości sztab polityczny nie odgrywał takiej roli i nie ponosił takiej odpowiedzialności, jak w dzisiejszym okresie.

Bezprzykładna porażka niemieckiego proletariatu jest najdonioślejszym faktem najnowszej historii od chwili wywalczenia sobie władzy przez proletariaty rosyjski. Pierwsze zadanie po porażce: zbadanie polityki przywódców. Corawda większość odpowiedzialnych przywódców, znajdujących się — dzięki Bogu — w zupełnym

bezpieczeństwie, wskazuje natychmiast na uwiecznionych wykonawców, aby zakneblować usta krytyce; ale tego dowodu fałszywej sentymentalności nie możemy spotkać inaczej, jak uczuciem wzdąry. Nasza solidarność z jeńcami Hitlera jest niewzruszona. Ale nie rozciąga się ona na błędy przywódców. Poniesione straty będą tylko w tym wypadku usprawiedliwione, jeśli myśl zwyciężonych posunie się o krok naprzód. — Warunkiem tego jest meska krytyka.

## Wieczni zwycięzcy

W ciągu całego miesiąca ani jeden z komunistycznych organów, włączając w to moskiewską „Prawdę”, nie wypowiedział się w sprawie katastrofy z dnia 5 marca; czekali, co powie przywódca komunistycznej międzynarodówki. Przywódca to ze swej strony wahał się między dwoma wręcz przeciwnymi warjantami: „Niemiecki komitet centralny wprowadził nas w błąd” i „Niemiecki centralny komitet prowadził słuszną politykę”. Pierwszy warjant odpadł; przygotowanie katastrofy odbywało się na oczach całego świata, przywódcy Kominternu zbyt byli zaabsorbowani uprzednią polemiką z opozycją. Wreszcie 7 kwietnia

przyniósł rozstrzygnięcie: „Linja polityczna... centralnego komitetu z Thaelmanem na czele aż do chwili i w momencie hitlerowskiego przewrotu zupełnie trafna”. Pozostaje jedynie żałować tych wszystkich, których faszyci wysłali na tamten świat, zanim ci zamordowani zdążyli się dowiedzieć o tej pocieszającej decyzji.

Rezolucja przywdjum nie zajmuje się, jak przedewszystkiem można się było spodziewać, analizą polityki niemieckiej partji komunistycznej, ale poświęcona jest tysiącnemu już chyba oskarżeniu socjaldemokracji: zawiadania nas, że koalicję z burżuazją wolała ta socjaldemokracja od koalicji z komunistami; unikała prawdziwej walki z faszyzmem; spełniała inicjatywę mas; a ponieważ trzymała w swoich rekach „przywództwo masowych organizacji robotniczych”, udało jej się uniemożliwić wybuch strejku generalnego. To wszystko odpowiada prawdzie. Ale to wszystko nie jest nowe. Socjaldemokracja, jako partja reform socjalnych, wyczerpała swoją misję w dziedzinie postępu w takim stopniu, w jakim kapitalizm zamienił się w imperjalizm. Podczas wojny działała socjaldemokracja jako bezpośrednie narzędzie imperjalizmu. Po wojnie zaprzedała

się oficjalnie kapitalizmowi, jako lekarz domowy. Partja komunistyczna chciała być jego grabarzem. Po czyjej stronie był bieg wypadków? Chaos sto sunków międzynarodowych, zlamanie się iluzji pacyfistycznych, bezprzykładowy kryzys, przypominający wojnę i ogólnym epidemji, — to wszystko odsłania wyraźnie zmierzch europejskiego kapitalizmu i beznadziejność reformizmu. Ale do czego doszła partja komunistyczna? Międzynarodówka komunistyczna kontroluje w gruncie rzeczy swoją własną sekcję. Sekcja ta zdobyła podczas wyborów do 6 milionów głosów. To już nie jest awangarda, a samodzielna wielka armja. Dlaczego więc figurowała ona podczas wypadków tylko jako przedmiot prześladowań i pogromu? Dlaczego w decydującym momencie robiła wrażenie sparaliżowanej? Istnieją okoliczności, przed którymi nie można uciec bez walki. Porażka może być rezultatem przewagi sił nieprzyjacielskich; po porażce można się dźwignąć z powrotem. Bierne wydanie decydującej pozycji oznacza ograniczoną niezdolność do walki; to nigdy nie może być wybaczone.

D. c. n.



# Stefan Olpiński skazany

## 10 miesięcy więzienia za zniesławienie ministra Starzyńskiego — zatwierdzone

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj sąd odwoławczy ogłosił wyrok w procesie Stefana Olpińskiego i Henryka Przewłockiego, oskarżonych o zniesławienie b. wiceministra skarbu p. Starzyńskiego.

WYROK PIERWSZEJ INSTANCJI ZOSTAŁ ZATWIERDZONY W CAŁEJ ROZCIĄGŁOŚCI. OLPIŃSKI JEST SKAZANY NA 10 MIESIĘCY, ZAŚ P. PRZEWŁOCKI NA 4 MIESIĄCE WIĘZIENIA, przyczem pierwszemu z nich karę zmniejszono o połowę, drugiemu zaś darowano całkowicie na zasadzie amnestji.

Jako punkt wyjścia w sprawie sąd przyjął, że Przewłocki uznany został winnym informowania Olpińskiego o fałszywych pogłoskach, hańbiących wiceministra Starzyńskiego. Kwestja, że Przewłocki nie działał świadomie, odpada, bo mia-

dzy Olpińskim i Przewłockim spisana została umowa. Przewłocki, pragnąc uzyskać koncesję na drożdżownię i trzy lata bezskutecznie o to walcząc, zwraca się nawet w tej sprawie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, gdy mu i tam odmówiono zwrócić się do Olpińskiego, którego hr. Oppersdorf wskazał mu jako zdolnego publicystę i dziennikarza.

Przewłocki obiecał Olpińskiemu 50.000 zł. w razie dopięcia celu. Otrzymał koncesję i zwałeczenie odnośnej uchwały rady ministrów, aby nie wydawać koncesji na nowe drożdżownie, było więc wspólnym celem obydwu. Później Przewłocki informował Olpińskiego o różnych wersjach, wiedząc o tem od ludzi niskiej kondycji, lecz nie zważając na to, powtarzał Olpińskiemu uwłaczające pogłoski o p. Starzyńskim. Zdaniem sądu jest tu wina umyślna i świadomość czynu.

Co do Olpińskiego, zdaniem sądu, jedynym powodem jego wystąpienia była właśnie umowa, zawarta między nim a Przewłockim i występująca w 1931 r. z kampanją prasową, miał za pobudkę — wywalczenie dla Przewłockiego koncesji.

Sąd stwierdził cały szereg okoliczności w zeznaniach Olpińskiego, nie odpowiadających rzeczywistości, stanowiły rzeczy. Olpiński mówił, że koszty prowadzenia akcji publicystycznej on ponosił, tymczasem

Przewłocki zeznał, że faktycznie nie zawarta została umowa między nimi o 50.000 zł. tytułem wynagrodzenia dla Olpińskiego i że Przewłocki nadto miał pokrywać wszelkie wydatki za umieszczanie artykułów w prasie.

Olpiński negował, że Kirstein w układach między nim a kartelem drożdżowym występował jako upoważniony pośrednik. Sąd nie wierzy temu, bo Kirstein oświadczył kategorycznie, że dowiedziawszy się od Olpińskiego o prowadzeniu akcji antykartelowej, powiedział, że może na tem zarobić i czyby nie można po kupiecku tę sprawę załatwić. Olpiński zgodził się i Kirstein w jego imieniu zwracał się do kartelu.

### Clągnięcie 2-ej klasy Loterii Państwowej

W środę, dnia 14 czerwca rozpocznie się ciągnięcie 2-ej klasy Lot. Państw. i trwać będzie 6 dni. Wylosowane zostaną imponujące wygrane, jak zł. 150.000 po 50.000, 20.000, 15.000 i t. d. Losy kupuje każdy w kolekturze S. Jątka (Piotrkowska 22 i 66), słynnej z wielkich i częstych wygranych. Warto nadmienić, że w obecnej 1-ej klasie znowu padła tamże wygrana zł. 20.000 na nr. 52603.

### Raut na Zamku 3 tysiące obecnych

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj w godzinach wieczornych z okazji objęcia przez prezydenta Mościckiego rządów na nowe siedmioletnie odbył się wielki raut na Zamku. Obecnych było około 3.000 osób.

### Napad i starcie na zebraniu politycznym

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym wieczorem na zebranie sjonistów rewizjonistów wtargnęła grupa komunistów i usiłowała zająć trybunę. Pomiedzy zgromadzonymi doszło do starcia, w trakcie którego wkroczyła policja, zamknęła zebranie i aresztowała 20 osób z pośród komunistów.

### Dalsze zakazy przywozu towarów

W Dzienniku Ustaw z dnia 10 czerwca r. b. ukazało się rozporządzenie rady ministrów, uzupełniające rozporządzenie z dnia 11 marca 1933 r. o zakazie przywozu niektórych towarów.

Nowe rozporządzenie rozszerza zakaz przywozu na wełnę, ekstrakt garbnikowy, nasiona rzepaku i maku oraz inne nasiona oleiste, przetwory chemiczne, tłuszcz zwierecne surowe, wszelkie tłuszcze zastalane, łój, obuwie płócienne i filcowe i t. d.

Przywóz do Polski towarów objętych nowym uzupełnieniem zabroniony jest do dnia 10 października 1933 r.

### Proces komunistów w Gdańsku

GDĄSK, 10.6. (PAT) — Rozpoczął się tu proces przeciwko 20 komunistom, między którymi znajduje się przywódca komunistów gdańskich, Płonkowski. Akt oskarżenia zarzuca im włamanie się do fabryki broni „Diana” w Gdańsku i kraść większej ilości rewolwerów.

### Katastrofa w powietrzu

Dwa samoloty zderzyły się

BUKARESZA, 10.6. (PAT) — W Tecuci dwa samoloty wojskowe zderzyły się w powietrzu. Cztery osoby, znajdujące się w tych samolotach odniosły rany. Aparaty zniszczone.

# Krwawa masakra w Rudzie

## Sąsiedzka rozprawa przy pomocy tasaków

Widownia krwawej masakry stał się wczoraj wieczorem dom przy ul. Strzelców 8 w Rudzie Pabjanickiej. W posesji tej mieszkała rodzina Bombków, składająca się z 5 osób:

### Historik ambasadem U.S.A. w Berlinie

WASZYNGTON, 10.6. (PAT) — Prezydent Roosevelt mianował znane historyka Wiljama Dodda ambasadem St. Zjednoczonych w Berlinie.

### Organ Hitlera zakazany w Austrii

WIEN, 10.6. (PAT) — Rząd austriacki zakazał na przeciąg jednego roku rozpowszechniania na terytorjum Austrii głównego organu narodowych socjalistów „Voelkischer Beobachter”, wychodzącego w Monachjum.

### 12 osób zginęło w katastrofie kolejowej

KONSTANTYNOPOL, 10.6. (PAT) — Pod Eskiszehr wykołoił się ekspres, idący z Adany do Anky. Według dotychczasowych wiadomości 12 osób zostało zabitych, a o 50 brak wieści. Przypuszczają, że utonięły. Przyczyną katastrofy było uszkodzenie toru przez powódź.

### Lotnik Maffern w Mandżurji

MOSKWA, 10. VI. (PAT) — O godz. 10 min. 15 według czasu moskiewskiego Maffern minął Ruchłowo, położone na wschód od Czyty na granicy mandżursko-rosyjskiej.

67-letniego Tomasza, 60-letniej Franciszki, ich syna Franciszka, córki i zięcia. Około godz. 9 wiecz. Franciszek Bombek spotkał się

w pobliżu parku Stefańskiego ze swymi sąsiadami, z którymi od dłuższego czasu żył w niezgodzie. Doszło do ostrej wymiany słów. Kiedy sąsiedzi znaleźli się w pobliżu domu za mieszkaniem.

sprzeczka przeszła w bójkę.

Do awantury włączyła się rodzina Bombków. Po paru minutach w ogólnym podnieceniu sąsiedzi Bombków chwycili z mieszkań jakiegoś

ciężkie przedmioty oraz tasaki.

z którymi rzucili się na przeciwników, zadając im

szereg ran w głowę, ręce i twarz.

Tomasz i Franciszka Bombkowie, wskutek upływu krwi stracili przytomność. Rannymi zostali również syn, córka i zięć Bombka. Zawezwane z

### Bokser Schmelling zeni się z Anny Ondrą

BERLIN, 10. VI. (PAT) — W urzędzie stanu cywilnego w dzielnicy Charlottenburg wywieszono zapowiedź ślubu znane go boksera, byłego mistrza świata, Maksa Schmellinga z czeską artystką filmową Any Ondrą. Właściwe nazwisko jej brzmi Ondrak, urodziła się w Tarnowie i jest obywatelką czechosłowacką.

Lodzi pogotowie ratunkowe udzieliło wszystkim pomocy i przewiozło do szpitala.

Krewkich sąsiadów policja aresztowała.



### Turniej zapaśniczy w cyrku sportowym

Wczorajsze zapasy w cyrku sportowym miały nader emocjonujący przebieg. Ołbrzym Grabowski, cieszący się dotąd sympatją publiczności wczoraj utracił ją z powodu zbyt brutalnej walki z Krauzerem. W czwartej rundzie Krauzer, trzymany w nelsonie Grabowskiego, brawurową parą powalił słazaka na łopatki. Jednakże kolegium sędziów nie chciało przyznać zwycięstwa Krauzerowi, ponieważ ten jakoby nie przytrzymał przeciwnika przez 3 sekundy. Po wznowieniu walki, Grabowski silnie zderowany już nie walczył, a jedy nie bił Krauzera. Wobec tego Krauzer złożył oświadczenie, iż rezygnuje z walki, gdyż Grabowski nie walczy w myśl regulaminu.

W drugiej walce Koeller w drugiej minucie pokonał Gomolę Czaja w 10 min. pokonał Gromowa. Bielewicz, ulubieniec dam, pokonał Prohaskę.

Dziś sensację budzi mecz bokserki Grossa (Hasmona, Lwów) z Gomolą. Później decydująca walka Szeckera z Kawanem.

Pracę, pieniądze i trud oszczędza

MYDŁO JELEŃ SCHICHT  
WYRÓB KRAJOWY

### Wola -- teren zagrożony

Wściekły pies gryzie bezkarnie

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Donosiliśmy wczoraj o pogryzieniu przez wściekłego psa paru osób na Woli. Jak się okazuje obecnie, wściekły pies, oprócz 5 osób, które zgłosiły się wczoraj do

państwowego zakładu higieny, pokasał jeszcze i inne osoby, które jednak nie zameldowały o tem. Wobec tego delegowano na Wolę lekarza sanitarnego, jako na teren zagrożony wściekliczną.

### Japonia prowadzi 3:0

w meczu z Niemcami

BERLIN. (Tel. wł. „Głosu Porannego”).

Wczoraj na kortach tenisowych w Berlinie rozegrana została w drugim dniu meczu tenisowego o puchar Davisa pomiędzy Japonją a Niemcami gra podwójna.

Japońska para tenisistów Satoh — Nunei pokonała parę niemiecką Cramm — Nurney w czterech setach. Prze-

grana Niemiec w grze podwójnej była do przewidzenia. Japończycy wygrali w stosunku 6:2, 6:3, 3:6, 6:1.

W ten sposób Japonia po drugim dniu prowadzi w ogólnej punktacji 3:0, mając przez to zwycięstwo zapewnione. Przypuszczalnie Niemcom uda się zdobyć jeden punkt przez Cramma, który zapewne pokona mniej rutynowanego japończyka, Nunci.

### Anglia pobiła Włochy w zawodach o puchar Davisa

LONDYN, 10. VI. (Tel. wł.). Dział zakończyło się między państwowe spotkanie tenisowe Anglia — Włochy. W trzeciej rundzie zawodów o puchar Davisa w dalszym ciągu uzyskała prowadzenie Anglia, zwyciężając Włochy w stosunku 4:1.

### Czesi pobili francuzów

PRAGA, 10. czerwca. (PAT) — W sobotę rozegrano w Pradze międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej Czechosłowacja — Francja. Zwyciężyła Czechosłowacja 4:0 (1:0).

### Rekord światowy w rzucie oszczepem

PRAGA, 10. czerwca. (PAT) — Znany oszczepnik fiński Jaervinen ustanowił nowy rekord światowy w rzucie oszczepem, osiągając wynik 74 mtr. 61 cm. CZESI POBI

### Ruch — Podgórze 2:1 (2:0)

KRAKÓW, 10.6. (Tel. wł. „Głosu Porannego”) — Wczoraj w Krakowie rozegrany został mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy zespołem Podgórze a śląskim Ruchem. Po niezwykle zażartej walce zwyciężyła drużyna śląska w stosunku 2:1. Do przerwy Ruch prowadził 2:0, lecz w drugiej połowie znacznie więcej z gry mieli gospodarze, chociaż zdołali uzyskać tylko jedną bramkę. Podgórze wykazało na tych zawodach bardzo dobrą formę.

### DUMA RODZICIELSKA.

— Jakże się powodzi synowi droga pani Dumont?

— Owszem, sprawował się tak dobrze w więzieniu, że darowali mu trzy miesiące i wkrótce powróci do domu.

— Tak, tak, zawsze mówiłam, że się pani dzieci udały.



**Czy pilnie  
Perłę Leśną?**  
z lodu

**Konkurs na anegdotę**

Mając na oku literackie ożywienie działu rozmaitości i pragnąc szerokie koła radjosluchaczy zainteresować nowym, oryginalnym konkursem, rozgłośnia krakowska ogłasza konkurs na anegdotę rodzaju, jaki w Stanach Zjednoczonych i Anglii określa się nazwą „short story”. „Short story” (dosłownie: „Krótka powiastka”) ujmuje jakiś zdarzenie życiowe w ramki możliwie zwartej opowieści, kończącej się nieoczekiwanym zwrotem, lub wylaniającej z siebie jakiś groteskowy morał. Anegdota może być zarówno komiczną jak tragiczną, sentymentalną, czy satyryczną, musi być jednak bardzo zwięzła opowiedziana i bezwzględnie nie może przekraczać objętości 20 do 50 wierszy druku.

Rozgłośnia krakowska ustania wia 5 nagród: I — w kwocie zł. 50, II — w kwocie zł. 30, III — w kwocie zł. 20, a IV i V po zł. 10.

Przeznaczone na konkurs prace należy nadsyłać do rozgłośni „Polskiego Radja” w Krakowie z dopiskiem na kopercie: „Konkurs na anegdotę”, załączając do rękopisu kopertę z godłem, zawierającą nazwisko i adres autora.

Termin nadsyłania utworów na konkurs anegdoty upływa z dniem 15 lipca b. roku. Sąd konkursowy składać się będzie z literackich pracowników rozgłośni krakowskiej pod przewodnictwem dyrektora. Imienny skład jury zostanie ogłoszony. (r)

**„WIECZÓR KULTURY LUDZKIEJ”**

Dzisiaj o godz. 20.00 z okazji zjazdu związków młodzieży ludowej województwa warszawsk., Polskie Radio transmituje z pomarańczarni w parku Łazienkowskim — „Wieczór kultury ludowej”. Będzie to audycja, w ramach której usłyszą radjosluchacze muzykę, pieśni ludowe, recytacje charakterystyczne i ciekawe obrazy obrzędów ludowych. Audycje poprzedzi słowo wstępne prezesa związku młodzieży dr. Józefa Polakiewicza. (r)

**Kobiety w roli pastorów  
są w kościele presbyteriańskim jeszcze muzyką dalekiej przyszłości**

**Kongres kościelny ożywia sezon towarzyski w spokojnej stolicy Szkocji**

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego”)

**Edynburg, w czwartek.**  
Rokrocznie odbywa się walne zgromadzenie kościoła szkockiego, stanowiąc ewenement w życiu spokojnego zazwyczaj Edynburga.

Trzeba wiedzieć, że już w roku 1843-im rozmaite sekty połączyły się, tworząc zjednoczony kościół, zw. presbyteriańskim. Kościół ten jest wprawdzie popierany przez państwo, ale posiada całkowitą autonomię, która swój wyraz znajduje przedewszystkiem na walnych zgromadzeniach, gdzie pa storowie z całej Szkocji dyskutują i głosują nad najważniejszymi sprawami, dotyczącymi ich kościoła.

W roku bieżącym główna uwaga kongresu skierowana była na trzy zasadnicze zagadnienia: zjednoczenie z kościołem anglikańskim, dopuszczenie kobiet do zawodu duchownego oraz stosunek kościoła do wojny.

Co się tyczy połączenia, to już od dłuższego czasu odbywają się rozmowy między przedstawicielami jednego i drugiego kościoła. Tegoroczne zgromadzenie postanowiło prowadzić nadal rokowania, jednak

w samej sprawie żadnych pozytywnych uchwał wiążących nie powzięto.

Natomiast olbrzymią większością głosów duchowni presbyteriańscy postanowili nie dopuścić kobiet do sprawowania funkcji pastora. Warto zaznaczyć, że w innych kościołach protestanckich, jak np. u metodystów, kobiety mogą być i są pastorami. Zgromadzenie presbyteriańskie w Edynburgu

uznało, że czasy jeszcze nie dojrzały do tego, aby pleć słaba mogła zająć stanowiska na katedrach w świątyniach.

Jeśli chodzi wreszcie o stosunek do wojny, to potępiono w zasadzie załatwianie sporów i porachunków między narodami z bronią w ręku, ale w szczegółach opinie były bardzo podzielone i kościół wyraźnego stanowiska nie zajął i rezolucji żadnych nie przjął.

Król Jerzy V., który ma otwierać kongres i przez cały czas jego trwania mieszkać w Edynburgu, w pałacu królów szkockich Holyrood, rokrocznie deleguje swego zastępcę, który otrzymuje tytuł „lord high commissioner”. Zazwyczaj zaszczyt ten spotyka jednego ze szkockich lordów. W roku bieżącym po raz pierwszy w historii, tytuł „Lord high commissioner” otrzymał przedstawiciel nauki, znany autor szkocki, John Buchan. Jest on posłem na sejm, wybranym przez szkockie uniwersytety. Pochodzi wprawdzie ze starej rodziny, ale żadnego szlacheckiego tytułu nie posiada. Jest to jeszcze jeden dowód demokratyzacji stosun-

ków i tradycji w Anglii. Posatem John Buchan jest powieściopisarzem, powszechnie znanym i poważanym. Zamieszkał on na czas kongresu we wspomnianym pałacu królów szkockich wraz ze swoją siostrą, która również wyrobiła sobie imię jako powieściopisarka, pisująca mało wartościowe, ale chętnie czytane powieści popularne pod pseudonimem O. Douglas.

Otwarcie kongresu odbyło się oczywiście z tradycyjną „pompa”, bez której nawet w dzisiejszej, zdemokratyzowanej Anglii nie się nie dzieje. Rozpoczęła uroczystości wielką defiladą, na której wojsko oczywiście występowało w kratkowanych spodniach i z gołymi kolanami, dygnitarze państwowi w pióropusach, policja w pikełhaubach etc.

John Buchan nie omieszczał urządzić w ogrodach pałacu wielkiej garden-party. Mężczyźni, oczywiście z wyjątkiem pastorów, przybyli na zabawę w szarych cylindrach, w spodniach w paski i w żakietach oraz tużurkach. Oczywiście ta oficjalna zabawa jest nudna, bowiem polega na spacerowaniu po parkach, jałowych pogawędkach na temat pogody i teatru oraz popijaniu napojów oczywiście zupełnie pozbawionych alkoholu. Obok tej oficjalnej zabawy odbywają się również inne przyjęcia, przedstawienia, koncerty etc., na których ludzie bawią się o wiele swobodniej, a więc i o wiele lepiej.

Tych kilka dni trwania Kongresu kościoła presbyteriańskiego stanowi punkt kulminacyjny wiosennego sezonu w Edynburgu, po którym sędziwe miesiące zapada z powrotem w towarzyski letarg, trwający do późnej jesieni.

L. Słivca

**Ludzie się żenia!**

Główny urząd statystyczny opracował ciekawe dane, dotyczące liczby małżeństw, zawartych w III kwartale roku ubiegłego w szeregu państw.

Jak wynika z tych danych, w Anglii wraz z Walią zawarto 94.662 małżeństw, we Francji 77.108, w Niemczech 75.972, w Polsce 52.180, we Włoszech 47.769, w Czechosłowacji — 30.395, w Holandji 14.606, na Węgrzech 12.674, w Portugalji 9.923. Z krajów pozaeuropejskich zawarto w Kanadzie 16.141 małżeństw, w Australji 10.176.

**KIEDYKOLWIEK SIĘ WRACA DO DOMU**

można mieć w krótkim czasie herbatę, mając w domu do dyspozycji elektryczny czajnik. — Koszt prądu minimalny.

**SPRZEDAŻ WSZELKICH APARATÓW GRZEJNYCH i RADJO-WYCH ZELEKTRYFIKOWANYCH NA RATY i ZA GOTÓWKĘ**

**W SKLEPIE ELEKTROWNI**  
ul. Piotrkowska 115 Telefon 134-42  
Wszelkie pokazy nie obowiązują do kupna.




**Dźwiękowe Grand-Kino**  
Dzisiaj i dni następnych!

Nieźródnany **VLASTA BURIAN**  
w arcypikantnym filmie pt. **Adjutant Jego Wysokości** ● Reżyserji Mac Frica  
NADPROGRAM: Aktualności i tygodnik dźwiękowy Pocz. o g. 12 w poł.

**Dźwiękowy Kinoteatr „CAPITOL”**  
Dzisiaj i dni następnych!

Wspaniały, pełen emocji i fascynującej treści dramat sensacyjno-salonowy wg. rozgłośnej powieści **LEBLANCA (Dzentelman-Włamywacz)** — W rol. gł. **John i Lionel Barrymore** oraz urocza **Karen Morley**  
Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele o 1-jej.  
**Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń!** **Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona**

**„LUNA”**  
Dzisiaj i dni następnych!  
Początek o g. 4 w sob. i niedz. o g. 12.

Wielkie arcydzieło dźwiękowe „Paramountu”  
**PRÓBA MIŁOŚCI**  
Miłosny dramat tancerki, która przez próbę ognia zdobyła człowieka ukochanego.  
**Nadprogram! — Ceny miejsc niższe!**

W roli głównej: Najpopularniejsza obecnie gwiazda **Miriam Hopkins**

**Kino-teatr „PALACE”**  
Dzisiaj i dni następnych!

Z cyklu filmów niesamowitych **Frankenstein**, **Książę Dracula**, **Dr. Jekyll i Mr. Hyde**  
W rol. gł. **Edmund Love, Bella Lugosi, Irena Ware, Lena Vlasek.** Telepatja! Sugestia! Hypnoza!  
Nadprogram: Najnowszy tygodnik Foxa. — Początek o g. 12-jej. — Passe-partouts i bilety wolnego wejścia nieważne.

**CHANDU**



# Gorączka podróży

W pokoju człowieka, planującego podróż, piętrzą się foto grafje, wizerunki lodowców, la sów i puszczy, kultury, leżące w ruinach, szczepy ludów prymitywnych, zachód słońca na dalekiej północy, hełmy podzwrotnikowe i kapelusze. Takie człowiek kupuje książki, skraca sobie czas snu, aby w bibliotece publicznej przeczytać sprawozdania dawniejszych podróżników o krajach, które zamierza objechać, zakurzone tomy, których nikt już od lat nie wertował, a w których misjonarze pozostawili nieczytelne już niemal karteczki z adnotacjami. Połączenie krajów, do których ma dotrzeć, a których jeszcze wczoraj nie znał nawet z nazwy, stają się odrazu niesłychanie ważne i odsuwają wszystko na dalszy plan. Takie człowiek zakupuje mapy z nakreślonymi kierunkami wiatrów w postaci sepek wirujących strzałek z gradacją głębiny morskich poczynając od delikatnej zieleni, a kończąc na czerniejącym granacie. Żałuje on, że w swoim czasie nie studiował gruntowniej geografji, względnie przystał z podręcznika, który już obecnie wyszedł z obiegu.

Aczkolwiek znajduje się jeszcze wśród żyjących, to jednak już nie należy do nich. Jedyńcy z pośród jego znajomych mają jeszcze jakąś wartość, którzy podróżowali już po krajach, do których on zamierza się udać. Biega on do nich, zapatruje się w listy polecające, otrzymuje tysiące przeczących sobie nawzajem informacji, tazi od jednego do drugiego, składając w ciągu dnia wizyty staremu dymisjonowanemu urzędnikowi kolonialnemu, wiecznie pijanemu kapitanowi statku i aktorce kabaretowej, która niemiłosiernie przeznaczenie rzuciła tam, gdzie on ma znaleźć się jutro. Często marzyłem o napisaniu noweli, której bohater, skuszony tą pierwszą poętą, która jest poetyczniejsza, niż sama podróż, rezygnuje z

wyruszenia w świat niby aktorzy, którzy nie mogą się zdecydować na opuszczenie sceny po benefisowem przedstawieniu i. pozostają. Pośrodku Paryża jest się na obczyźnie: gdziekolwiek się pojawić, wszędzie sły się dokoła: „Jakie pan ma szczęście, że może pan wyjechać!” Ci zazdrośnicy milkną natychmiast, tylko w ich oczach widać, że przez sekundę przesuwa się przed nimi całe ich nędzne życie, podczas którego nie mogą ani nic przedsięwziąć ani nic zobaczyć; w wyobraźni towarzyszą spotkanemu szczęśliwcowi w dalekie kraje i na chwilę otrząsnąć się z jarzma, które im ma towarzyszyć nieubłagane do śmierci.

Mimo wszystko podróżnik trwa przy swoim ponurym zamiarze: Cook, niby malarz chiński, rozwinął przed nim wielką rolę papieru, pośrodku której widnieje przekrój olbrzymiego okrętu, pokład nad pokładem. Jeden z prostokątów oznaczony jest krzyżykiem: to jego kabina podczas długiej podróży. Wybrał on ją sobie po długim zastanowieniu pośrodku okrętu, gdzie kołysania są jak najmniej i gdzie nie dygocze nad uchem ani śruba okrętowa, ani ciężko dyszące maszyny. Gdy już zasięgnął informacji od ludzi, którzy odbywali podróż, czy statek ten dobrze leży na wodzie (bowiem istnieją luksusowo wyposażone które fatalnie jada, i przestawiały, niepozorne, spisujące się dzielnie na morzu), wręczył swój paszport, upstrzony niezliczonymi wilgotnymi markami: kości rzucone, pasażer znajduje się już tak dobrze, jak w drodze.

Żegnajcie się w domu i nie zapychajcie peronów wybuchami uczuć!  
Nareszcie jedziemy. Jeśli nie macie miejsca w wagonie sypialnym, (a na krótkie przetrzenie nie mogą wcale dość gorąco polecić podróżowanie

trzecią klasą, jako że człowiek patrzy na życie w postaci zwolnionych służących, pijanych żółnierzy i marynarzy, chłobów z kobiałkami etc.), nie rozbrajać się w pociągu do snu, szereg złotych gdy chodzi o Francję. Można to robić w Hiszpanji i w Niemczech; w Ameryce podróżowanie bez marynarki należy wogóle do dobrego tonu. W Japonji oczekują, że podróżny zdejmie trzewiki, marynarkę i spodnie i w kalesonach usiadzie na jawce na skrzyżowanych nogach, jak Budda.

Rozmawiajcie z towarzyszami podróży: jest to, zależnie od przypadku, jedna z goryczy, lub jedna z radości dnia. Nawet po dłuższej rozmowie nie przedstawiajcie się! W podróży przyjęte jest gawędzenie z ludźmi, których się nie zna. — Jeśli komuś się to nie podoba, że zostaje w pociągu zagadnięty, to nie jest on prawdziwym podróżnikiem.

Pociąg toczy się już i okręt kołysze się po falach. Najgorsze mamy poza sobą i obecnie musicie jedynie pozwolić, aby was transportowano, jak sztukę bagażu. Długa podróż po trzech czy czterech dniach przestaje być męczącą. Nie myśli człowiek już o niczem. Nie oczekuje żadnych wiadomości. Korzysta ze szczęścia. Nie trzeba chcieć być jednocześnie w dwóch miejscach. Najmądrzejsze byłoby nie otrzymywać żadnych listów. Jeden z moich przyjaciół znalazł po powrocie z Chin na swoim biurku pocztę z półtorarocznego okresu — oczywiście nie zaszło nic ważnego.

Podróżować znaczy być niewiernym. Bądźmy nimi bez wyrzutów sumienia; zapomnijcie waszych przyjaciół dla ludzi nieznanym, nowych. To wam da prawdziwą radość i szczęście wędrowania po dalekich krajach!

Paul Morand.

Podróż w górę! — Wspaniałe wywczasys dla ciała i ducha. Ale... te nieznośne **PIĘGI** — Tu pomoga niezawodnie krem i mydło **LESZNICERA** — preparaty specjalne o nie-dośćignionej skuteczności.



Wyrób krajowy firmy: **APTEKARZ DRANCZ I SKA, BIELSKO**  
Laboratorium chem.-farm. Krem 2.50 mydło 1.70  
Wszędzie do nabycia.

## Zamaskowany hitleryzm

Pisma pod temi samemi nazwami, ale o zmienionym kierunku

Wiedeńska „Arbeiterzeitung” donosi, że w tych dniach ma wyjść znowu „Vorwärts”. Nie będzie to dawny centralny organ niemieckiej partji socjalistycznej, lecz gleichschaltowany organ hakenkreuzlerowski, który skradł socjalistom tytuł ich dziennika centralnego. Jak wiadomo, „Vorwärts” zamknięty został zaraz po przazie Reichstagu. Chciano bowiem z początku i socjalistów wnieść w ten rzekomy czyn zbrodniczy, okazało się atoli, że plan ten się nie uda, wobec czego nawet sędzia śledczy musiał zdementować wiadomość o współudziale socjalistów w podpaleniu parlamentu. Mimo to „Vorwärts” nie mógł dalej wychodzić. Później skonfiskowano cały majątek niemieckiej partji socjalno-demokratycznej, a więc zajęto też i gmach „Vorwärtsu”, zakupiony przez partję w roku 1913 za trzy miliony marek. Do wydawnictwa wsadzono komisarza, który otrzymuje sowiłą pensję za to, że właściwie nic nie robi. Obecnie hitlerowcy wpadli na pomysł, by wnowić wydawanie dziennika, który, rozumnij się samo przez się, pod dawną firmą będzie tylko

placówką hitleryzmu. Jest to druga tego rodzaju próba, od kilku dni bowiem wychodzi z tego jako komunistyczny dziennik wieczorny „Welt am Abend” redagowany przez kupionych przez hitlerowców renegatów komunistycznych. „Welt am Abend” jest napozór organem komunistycznym, pisze bowiem długo i szeroko o Rosji sowieckiej, ale ani jednym słowkiem nie atakuje obecnego rządu w Niemczech, przeciwnie, między wierszami stara się przemycić nawet jego spótezę. To samo ma spełnić „Vorwärts”, który ma być czwawką socjalizmu, jak „Welt am Abend” jest oszwabką niemieckiego komunizmu.

### DZIEŃ KWIATKA.

Dzisiejszy dzień kwiatka przeznaczone jest na rzecz szpitala ewangelickiego przy Domu Miłosierdzia, Północna 42.  
We wrześniu tego roku przypada 25-letnia rocznica istnienia szpitala, który zawsze służył społeczeństwu bez różnicy wyznania, narodowości, zdobywając ogólne uznanie.

Odcinek powieściowy „GŁOSU PORANNEGO” z d. 11.VI. 1933 r. Nr. 14

**SZYMON BOGDANOWICZ**

Przedruk zastrzeżony

# CZARCI MŁYN

Filmo-romans sensacyjny

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XI.

## Raport

Zielony klosz biurowej lampy rzucał pełne światło na twarz prokuratora. Krzacaste brwi nastroszyły się do obrony, jak kolce jeża. Myśli zdawały się wydzierać z rozpalonego mózgu, i uporządkowane nieco siła woli płynęły już spokojnie, znacząc się nabrzmiałymi, błękitnymi żyłami na zadanych skroniach.

Światło lampy, czy też jasność bijąca od wewnątrz, jasność szybkich, błyskawicznych myśli znaczyła twarz prokuratora rysunkiem niezwykłym, pełnym niedomówień i wahań, podejrzeń i złudzeń.

— A więc Helena Durand do tychezas nie wróciła jeszcze do Malmajsona. — zwrócił się na wpół twierdząco do agenta.

— Nie wróciła, panie prokuratorze.

— Zachowanie Heleny Durand w chwili, kiedy funkcjonariusz wręczył jej wezwanie, iak również i podczas wizyty u

mnie, nasuwa mi pewne podejrzenia. — mruzczał raczej do siebie, myśląc głośno.

Nastąpiła krótka przerwa, w której prokurator zdawał się przypominać sobie tok zdarzeń które go absorbowwały.

— A więc wczoraj była w kabarecie „Czarci Młyn” i za kulisami u Yvetty Dubois? — ciągnął, jakgdyby dla lepszego zapamiętania informacji agenta.

— Tak, panie prokuratorze. Prokurator zerwał się z miejsca. Ujął dłońmi głowę. Chłód, szacący się z rąk, muskał rozpalone skronie. Usiadł znów na fotelu i wbił wzrok w silne światło żarówki. Nerwy jego szukały jakiegoś obiektu, z którymby mogły rozpocząć jawną walkę. Oczy jego zdawały się płonać światłem silniejszym od światła lampy. Chwila zapatrzenia się przeciągnęła się zbyt długo. Gdyby żarówka zgasła byłaby w tej chwili, czy to wskutek przepalenia drucików, czy też pęknięcia korków, z pewnością doznałby niezwyklej ulgi i odprężenia myśli. Przez sekundę

przemknęłoby mu może przez myśl, że oczy jego zgasły żarówką. Ale światło było silniejsze. Wolno skierował z kolei spojrzenie na agenta. Nie dojrzał twarzy swego rozmówcy. Zielone i błękitne koła dały ją w kawały i zdawały się rzucać uchem; okiem, policzkiem, jak koła transmisyjne, gdy chwycąc ciało ofiary.

Prokurator przymknął oczy i jak ślepiec uniósł nieco głowę ku górze, wysuwając naprzód dolną część twarzy.

— Czy wie pan napewno, że mężczyzna, który za nią szedł, to aktor Maurice Lefebre? — indagował prokurator poraz wtóry, a słowa jego padały woi no; zdawały się być tylko osłona innych myśli, których nie wyjawiał przed swoim podwładnym.

— Tak, to był Maurice Lefebre. Zresztą zainteresowałem się nim już podczas przedstawienia i sprawdziłem w programie. Jest zbyt piękny, aby go nie można było rozpoznać nawet na ulicy i w innym stroju.

— A czy kobieta wiedziała, że ktoś idzie za nią, czy świadomie szli na Place Clichy zosobna, czy też Lefebre ukrwał się pized nią?

— Trudno na to odpowiedzieć, panie prokuratorze. Odniosłem raczej wrażenie, że pani Durand nie wiedziała, że za nią kroczy Lefebre. Szła bowiem przez cały czas zamyślona i nie oglądała się za siebie.

— A kto zamknął drzwi wejściowe, mężczyzna, czy kobieta?

— Raczej mężczyzna. Wnioskuje to z tego, panie prokuratorze, że Lefebre wślizgnął się do hall'u zaraz za panią Durand, i stanął u progu. Cień jego pozostał nieruchomy. A gdy w hallu stało się widno, w tej samej prawie chwili drzwi zatrzasnęły się. Uderzenie było zbyt silne, jak na kobietę. A zresztą cień Lefebra do ostatniej chwili załamywał się w wąskim świetle, płynącym z ulicy, a więc wnioskuję z tego, że pozostawał on ciągle u samego wejścia.

— Pamięta pan również, że pani Durand sama wyjęła klucz z drzwi wejściowych, nim weszła do ciemnego hallu?

— Tak, panie prokuratorze. Agent zastanawiał się nad drobiazgowością pytań prokuratora i samodzielnie starał się wyhuskać konsekwencje, jakie wypłynąćby mogły z takiej, czy też innej odpowiedzi. Robił to wszystko w myśli. Nie śmiałby bowiem czynić jakichkolwiek własnych uwag. Starał się tylko z największą pedanterją przedstawić to, czego sam był świadkiem, i co zanotował skwapliwie, będąc na posterunku.

— No, a co było potem? — bywał prokurator. — Przecież z lewej i prawej strony ciągnie się parkan, a za nim drzewa... Czy więc nie można było się jakoś wdrzeć, by zajrzeć do środka?

— Próbowałem, panie prokuratorze, ale okna wszystkie były zamknięte. A gdy w dwóch oknach ujrzałem wreszcie światło i starałem się wspiąć wyżej po gałęziach, by zrównać poziom wzroku z poziomem okien, rolety zasunęły się.

— A kiedy Lefebre opuścił mieszkanie pani Durand?

— Było już zupełnie widno. Godzina siódma. Spojrzałem na zegarek.

— A do której pozostał pan na drzewie?

— Dokładnie nie wiem, ale jeszcze chyba z godzinę po za gaśnieciu światła w oknach.

— A jak długo było widno w oknach?

— Z jakie trzy kwadransy.

— Narazie dość. — kończył prokurator. — A więc tak, a więc tak, — zdawał się mruzczyć do siebie. — Dziękuję panu. Jest pan wolny. — Prokurator pożegnał agenta. — Jutro proszę się zgłosić o tej samej porze z raportem.

— Rozkaz, panie prokuratorze.

Agent opuścił gabinet.

Długo jeszcze siedział prokurator nad biurkiem. Tysiące możliwości i przypuszczeń przesuwały się przed nim. Chwilami myśli zbiegały się i z kilku przesłanek urabiał się wafosok. Prokurator chwycił wtedy ołówek i notował urwanemi zdania.

(d. c. n.)

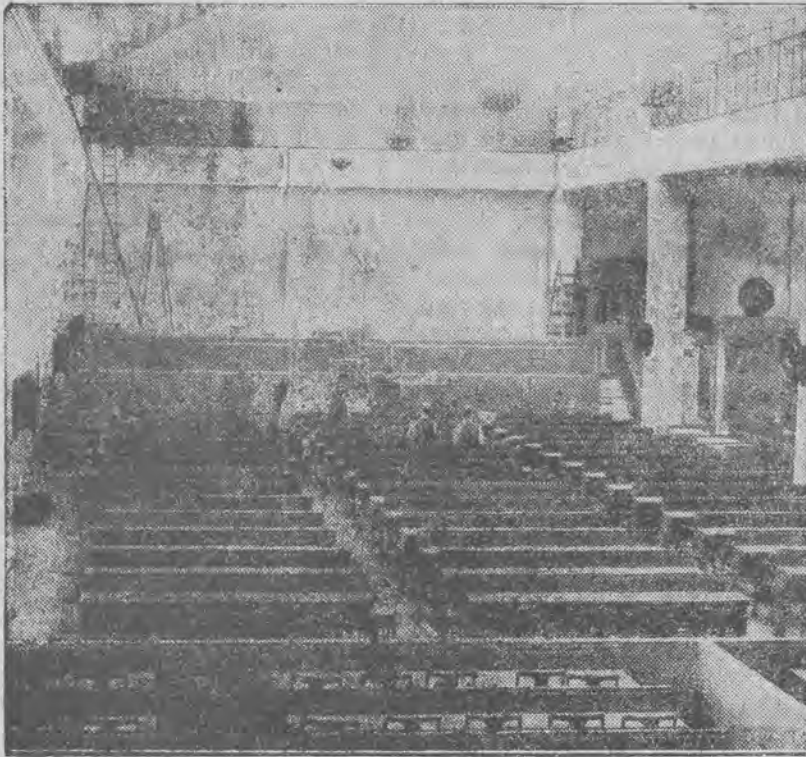


**Amerykańska delegacja na konferencję londyńską**



przybyła parowcem „President Roosevelt” do Plymouth, skąd udała się do Londynu. Od lewej: sekretarz stanu Cordell Hull, senator Key Pittman, członek kongresu Sam D. Mac Reynolds i Ralph Morrison.

**Główna hala muzeum geologicznego w Londynie**



W dniu 13 czerwca rozpocznie obrady międzynarodowe konferencji ekonomicznej. W górnej platformie, z której król Jerzy oświadczył o otwarciu obrad.

**Niezwykły gwiazdor filmowy**



Ogólną sensację na wystawie psów w Londynie wywołał wspaniały dog, „grający” jedną z głównych ról w kręconym obecnie filmie „Prince of Arcadia”.

**Venizelos**



b. premier Grecji, w chwili po niedanym zamachu, jaki wykonano na jego osobę.

**Dole i niedole chłopca okrętowego**



W myśl odwiecznej tradycji, panującej we flocie brytyjskiej każdy chłopiec okrętowy przyjęty na okręt, musi nauczyć się szewstwa i reperować obuwie całej załogi.

Na zdjęciu naszym widzimy takiego chłopca okrętowego, du mającego nad wielkim stosom obuwia, a któremu robota ta niezbyt przypada do gustu.

**OLEJEK Yamba**  
DAJE PRZY OPALANIU BRONZOWY KOŁOS

**KREM PROMIENNY**  
NEZBEDNY DLA PORTOWCÓW



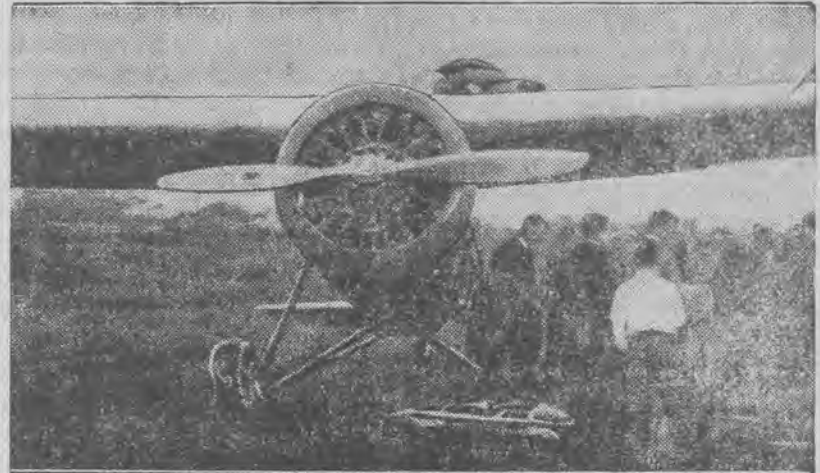
**COMPRIMÉS VICHY-ETAT** (TABLETKI)  
DAJA SZKŁANKĘ NATURALNEJ WODY VICHY ZA 10 GROSZY

**W drodze do Afryki Południowej**



wyjechał z Warszawy do Brazylii przez rady organizacyjnej polaków z zagranicy, marsz. senatu p. Raczkiewicz. Celem wyjazdu p. marsz. Raczkiewicza jest dokładne zaznajomienie się z sytuacją tamtejszych kolonistów polskich i ich potrzebami oraz nawiązanie pomiedzy nimi a Macierzą jaknajściślejszego kontaktu. Na zdjęciu widzimy p. marsz. Raczkiewicza (x), zędującego do pociągu, odprowadzane go przez grono przyjaciół z generałem Orliczem Dreszerem na czele.

**Lotnik transoceaniczny Mattern**



lecąc z Ameryki do Moskwy, wylądował pod Krageroe na norweskiej wysepce Jum Fruland, skąd niemal natychmiast odleciał przez Oslo w dalszą drogę do Rosji.

**Nieudany lot małżonków Mollison**



Zamierzali oni odbyć lot bez lądowania z Londynu do Nowego Jorku, ale już podczas startu w Oloydon samolot ich uległ wypadkowi i musiał być zdemontowany celem przeprowadzenia gruntownych reperacji. Bohaterska para małżeńska wyszła z wypadku bez szwanku.

**Kino-Teatr SPLENDID**  
Dziś i dni następnych!  
Ceny miejsc niższe!

Superfilm prod. **SOWKINO-MOSKWA** — dramat erotyczny mający za tło stosunki w rosyjskiej wsi  
**Wiejskie Grzechy**

E. Cessarskaja, R. Pusinaja, G. Babinin. Realizacja Olga Probrazeńskaja  
Początek seansów o godz. 12-ej.

W rolach głównych najwybitniejsi artyści teatru **STANISŁAWSKIEGO**

Passé-partouts i bilety wolnych wejść bezwzględnie niawazne



**Feljton**

**Jedziemy na lotnisko!**

Wakacje. Urlopy. Słoneczne dni. Rozkwitły bez Miła perspektywa letnich wyczasów. Powietrze! Przestrzeń! Czas na lotnisko. Gorączko we przygotowania do wyjazdu. Stare kufry z trzaskiem zlatują ze strychu. Paczki. Walizki. Tobiolki. Pocięty na rękę. Pocięty za rękę. Pocięty w wózku. Prędej! Prędej! Jeszcze dwie minuty. Jeszcze minuta. Bądź zdrow! Bądź zdrow! Masywny autobus toczy się ma jestatycznie pośród obłoków kurzu. Ściskając wewnątrz pasażerowie podrygują konwulsyjnie w takt trzęsącego się wozu. Od kwadransa staram się wypłatać moje członki z sieci dwóch hamaków, które ktoś w pośpiechu na mnie rzucił.

Mój sąsiad z lewej strony o poturzej twarzy mizantropa, piastuje na kolanach niemowlę. Siedząca naprzeciwko pani, „śdocznie jego żona, ma czwórke. „Hyk — mówi — „uważaj na dziecko”. Ponury mizantrop z rezygnacją tuli niemowlę do siebie. Czająca dama nie wy daje się jeszcze zadowolona. Hyk — powiada z wyrzutem — ty to zawsze musisz... Hyk, hyk — niezycziwa czkawka każe jej urwać w pół zdania. „Może trochę wody”, — proponuje ktoś usłużny. „Wstrzymać oddech na dziesięć minut, to przejdzie” — radzi inny, najwidoczniej specjalista od czkawki. „To najpewniej od tego trzęsienia” — wygłasza trzeci sentencjonalnie. „Hyk, hyk” — odpowiada dama uporczywie.

Stacja. „Dokąd to, moja kobito? tu już niema miejsca”. Parę rąk obronnym ruchem wyciąga się w stronę dwóch kobiałek z obu stron szerokokich bieder. „E, ja tam niedużo miejsca potrzebuje”. Szofer podsadza z tyfu. Bileter popycha z boku. Okazała jejmość sadowi się wygodnie na kolanach trzech pasażerów. Gwizd. Pęd powietrza. Tuman kurzu. Jasny pas łaki. Ciemna taśma lasu. Rety, ależ trześciel! Sąsiadka z prawej strony obija się rytmicznie to o siedzenie, to o dach autobusu. Splątana sieć hamaków owija się szeszelniej wokół moich kofczyń. Niemowle obok mnie z ukontentowaniem wali swego rodziciela po zatroskanem obliczu. Na gęle ustają konwulsyjne drgawki. Pękaty ekwipaż oponami kół zarywa się w piasek. Co to? zepsuło się? Nie, już jesteśmy. Stłoczona masa podróżnych wysypuje się na drogę. Worki z pościelą, sprzęty do mowe leczą za nim wraz kłębami kurzu. Gromada letników, pośredników, chłopców pensjonatowych otacza nowoprzybytych zwartem kołem. Hałas. Wykrzykniki. Ktoś mi chwytą walizkę. Ktoś mnie ciągnie za rękaw: „Niechno pani idzie ze mną”. Trzask z bicza. Jakiś koń dorozkarski staje dęba. Kopyta grzezną w miękkim piasku. Wilie. Parkany. Zasmolone dzieciaki. Rozbuty, rozchełstany letnik w miłem dołce far niente. Prowadzą mnie przed budynek z szyldeem pełnym obietnic.

Każą mi wachać powietrze. Ogładac drzewa. Podziwiać starannie wydeptany trawnik. Skrzyp drewnianych schodów. Trzask otwieranych drzwi. Komfortowy pokój na piętrze właśnie oporzadza się dla mnie. Stary siennik z loskotem wali się na łóżko. Spłoszone insekty uciekają w popłochu. Wiekowa kanapa sypie trocinami. Jedyne krzesło chwije się na nogach. Woda z dzurawego dzbanka sączy się cienką strugą w pękniętą miednicę.

Stuk w drzwi. „Proszę panią do stołu”. Szczęk widelców. Brzęk tałerzy. Gęsto obsadzony stół. Pracowite łokcie potrącają się w ruchu. Niecierpliwie głosy dopominają się gwałtownie „no, już czekam od godziny!” Złajany kelner w pośpiechu uspakaja nerwowych: „Malańki kwadranski jeszcze. Już się robi!”. Zażywny jegomość z flegmą wylawia owada z zupy. Ane-



**SAME CELUJĄCE**

bo pije codziennie **OVOMALTYNE!**

Dzięki Ovomaltynie pokonywa z łatwością trudy nauki i wyrasta na zdrową dziewczynkę ku radości rodziców.

NOWE CENY: 125 gr. — 2 — Zł, 250 gr. — 3-70 Zł, 500 gr. — 6-70 Zł.

**OVOMALTINE**



Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna Dr. A. WANDER, Sp. Akc., Kraków

**Nie poddała się kryzysowi!**  
**Dzisiejszy „Dzień Spółdzielczości”**

Dziś, w dniu 11 czerwca w całej Polsce odbywają się uroczystości „Dnia Spółdzielczości”. Uroczystości te mają na celu spopularyzowanie tej idei wśród najszerszych mas.

Potężniejący stale ruch spółdzielczy wykazał dużą żywotność i zwiększają się szeregi członków. Obecnie niema już dziedzin życia gospodarczego, w której spółdzielczość nie posiadałaby swych placówek.

W związku z „Dniem Spółdzielczości” centralny komitet organizacyjny zebrał nader ciekawe dane, świadczące, że spółdzielczość w Polsce wyszła z kryzysu obronną ręką.

W ostatnim roku liczba spółdzielni, należących do zjednoczenia związków spółdzielni rolniczych, zmniejszyła się o 195, wynosząc ogółem 3928 spółdzielni.

Kapitały udziałowe spadły o 6 proc., wynosząc 28,5 milj. zł. Natomiast fundusze rezerwowe wzrosły z 16,9 do 18,3 milj. zł. Ogólna suma

Przy bladej, szarawo-żółtej cerze, przysypanych oczach, złem samopoczuciu, smniejszonej ochęci do pracy, ogólnym przygnębieniu, ciężkich snach, bólach żołądkowych, weisku mózgowym i chorobliwym podnieceniu naleca się pić przez kilka dni siana nasoczo szklanke wody gorzkiej **Franciszka-Józefa**. Zalec. przez lek.

miczna blondynka zaciekle dziurawi zęby wykałaczką.

Umazany pięciolatek z premedytacją wylewa kakao na obrus. Odgłos energicznego klapsa ze strony zdenerwowanej matki. Lagodny wyrzut znajomej pani z drugiego końca stołu: „Jerzyczku, jakże tak można?”. Jerzyczek uśmiecha się filuternie. Celny rzut. Pisk. Miękkie jajo z talerza Jerzyczka rozbija się o głowę lagodnej pani. Żółte kropki ściekają po kunsztownej fryurze. Zamieszanie. Krzyk. Stłumiony śmiech. Energiczne klapsy. Głośny bek. Właściciel pensjonatu zjawia się osobiście celem interwencji. Coła się jeszcze w samą porę. Dzielny pięciolatek niedwuznacznie zamierza się nań kotletem. Jakaś pani jęczy zgorzsona: „Co za czasy! co za dzieci!”

Oglądam się z lekkim strachem. Nie jest tak źle. Reszta dzieci przy stole wygląda całkiem niewinnie. Jajka zresztą przykładowie zjedzone. Kotletów także już niema. Śniadanie szczęśliwie dobiega końca. Słońce zachęcająco oświetla piarszczystą drogę. Dorozkarski rumak galopuje po świeżych gości. Okazały autobus także jeszcze czynny. No więc jakże, pojedzieli na lotnisko?

Antonina Wareńska.

kapitałów spółdzielni wynosi obecnie 46,9 milj. zł.

Bardzo pomyślnie rozwinęła się działalność unii związków spółdzielczych w Polsce, do której należy 1.480 spółdzielni. Kapitały obrotowe tych spółdzielni wyniosły 558 milj. zł. przyczem kapitały te tylko w spółdzielniach kredytowych dochodzą do 333,6 milj. zł.

Obroty związku spółdzielni spożywców Rzplitej „Spółem” wyniosły w ostatnim roku 74,8 milj. zł., wykazując wobec obniżenia się wskaźnika ogólnych cen hurtowych, spadek wartościowy w stosunku do roku poprzedniego o 9,1 proc. Produkcja związku, do której

**Zjazd związku rezerwistów**  
dziś obraduje w Łodzi

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Łodzi w sali towarzystwa kredytowego zjazd okręgowy związku rezerwistów. Z najdalszych zakątków zjadają się delegaci setek kół, zorganizowanych na terenie miast, miasteczek i wsi.

Wyniki pięciu lat wycięzonej i żmudnej pracy organizacyjnej, mówią same za siebie: 128 kół i przeszło 14.000 członków — oto liczby świadczące niezbitnie o wielkiej wartości organizacji, która skupiwszy wokół swych sztandarów byłych wojskowych bez różnicy szarż, bez względu na formację, z której pochodzi, zjednoczyła ich dla dalszej pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

Żałna chyba organizacja nie

przyczyniła się tak wielce do zespolenia armji i społeczeństwa, jak związek rezerwistów. Łączący tych, którzy wypędziwszy i odparłszy wroga stanęli do warsztatów pracy pokojowej, by budować Polskę silną przywiązaniem do niej wszystkich stanów, mocarną hartem ducha swych obywateli, bronią gorącą miłością dzieci do macierzy.

Dlatego właśnie na pracę związku rezerwistów nie można patrzeć jak na pracę innych organizacji, istniejących bądź dla pracy przysposobienia wojskowego, bądź złączonych historycznymi wspomnieniami przynależności do różnych formacji, albowiem związek rezerwistów łączy obie ideologie, zakreślając sobie coraz szersze horyzonty pracy.

Pragnącby należało, by związek rezerwistów stał się tą jedyną organizacją byłych wojskowych i zjednoczył w sobie tych wszystkich, którzy wywalczywszy Polskę krwią serdeczną, dziś ją budują i umacniają wszelkimi swych ramion i mózgów.

W tem przeświadczeniu, iż zjazd dzisiejszy przyczyni się do realizacji idei zespolenia, życzymy mu jaknajpomyślniejszych wyników pracy.

**Wybuch i pożar**  
w fabryce szpulek

O godzinie 11-aj przed południem wezwano straż do fabryki szpulek papierowych i teksturowych firmy M. W. Kinstler (Suwalska 26), gdzie nastąpił groźny wybuch kotła z oliwą, farbą i terpentyną, przez znaczonych do impregnowania szpulek. Na miejsce pożaru wyjechały 8 i 4 oddziały straży. Jak się okazało, wybuch nastąpił w czasie gotowania mieszaniny z bilżej niestabilnych przyczyn. W następstwie eksplozji zawartość kotła rozlała się, a podłoga i urządzenia fabryczne stanęły w ogniu. Dzięki szybkiej interwencji straży, pożar nie przyjął groźniejszych rozmiarów i po upływie pół godziny został stłumiony. Należy zaznaczyć, że obsługujący kocioł robotnicy, szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie odnieśli żadnego szwanku. Straty wyrządzone wybuchem i pożarem są niewielkie.

**Nowy magistrat w Łodzi**  
dopiero na jesieni roku przyszłego

Niektóre posunięcia władz centralnych odnośnie samorządów miejskich pozwalają przypuszczać, że kwestja rozwiązania rad miejskich i magistratów jest już ostatecznie zdecydowana. Zwłaszcza skasowanie pensji ławników i wiceprezydentów, a wprowadzenie djet, o czem donosiliśmy już przed dwoma dniami, wykazuje, że obecny stan rzeczy nie potrwa już długo.

Z drugiej strony, koła samo-

ządowe zwracają uwagę na fakt, że w uwagach, przesłanych przez władze nadzorcze, magistratowi do budżetu na rok 1933-34, niema zupełnie mowy o wprowadzeniu pozycji na przeprowadzenie ewentualnych wyborów. Z tego wynikałoby, że wybory nowych władz miejskich odbędą się dopiero po 1-ym kwietnia 1934 r., t. j. już w nowym roku budżetowym.

Co się tyczy rozwiązania dzisiejszych władz municypalnych, to zgodnie z art. 69 nowej ustawy samorządowej, wybory do rady miejskiej mogą być zarządzone nie później, niż przed upływem 6 miesięcy od daty rozwiązania starych władz. Należy jednak zaznaczyć, że rada ministrów może w drodze zarządzenia okres powyższy przedłużyć o dalsze 6 miesięcy. Oczywiście, że w tym wypadku nowe wybory komunalne w Łodzi odbyłyby się nie na wiosnę, lecz na jesieni roku przyszłego.

**Otwarcie**  
placów gier i zabaw

W czwartek, dnia 15 b. m. uruchomione zostaną i oddane do użytku działki miejskiej placów gier i zabaw, których liczba wynosi ogółem 40. Plac te otwarte będą codziennie, a w godzinach popołudniowych prowadzone będą gry i zabawy pod kierunkiem wykwalifikowanego personelu wychowawczego.

**NAJWESELSZA LEKTURA!!**

ZBIÓR FELJETONÓW  
RED. GUSTAWA WASSERCUGA

P. T.

**„MENAŻERJA LUDZKA”**

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH!

CENA ZŁ. 2.—

CENA ZŁ. 2.—

**Splendid**





Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem nasza najukochańsza matka, teściowa, siostra, bratowa i ciotka

B. P.

## Róża z Szenwaldów NEUFELDOWA

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi dziś w niedzielę dnia 11 czerwca 1933 r. o godz. 2.30 po poł. z domu przedpo- grzebowego, o czym zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

**Środek Rodzina.**

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem

B. P.

## Jakób Fabrykant

przeżywszy lat 60.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi dziś, w niedzielę, dn. 11 czerwca r. b. o godz. 1 po poł. z domu przedpożrzebowego, o czym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

**Żona, Syn, Siostra, Brat i Rodzina**

Naszej drogiej współpracownicy pani **Czelewickiej** oraz **Dzieciom** z powodu utraty

## Meza i Ojca

najgłębsze współczucie wyraża

**PERSONEL KLINIKI**  
Położniczo-Ginekologicznej  
przy ul. N.-Targowej 13.

## Tomaszów

UCIECZKA SZEWCZA.

Prowadzący przy ul. Polnej zakład szewski G. Koszczorowski, cieszący się u swych dostawców zaufaniem i stosunkowo dość pokaźnym kredytem, kilka dni temu wyniósł i sprzedał cały zapas posiadanej skóry oraz gotowego obuwia iuciekł w niewiadomym kierunku. Straty wierzycieli wynoszą podobno około 30.000 zł. Chodzą słuchy, że K. zamierza wyemigrować, w związku z czym poszkodowani mają zamiar zwrócić się do władz z prośbą o nieudzielanie mu dokumentów emigracyjnych.

**UNIEWINNIONY ZARZĄD BANKU.**

W swoim czasie sąd okręgowy w Piotrkowie skazał b. zarząd upadłe

go Banku Spółdzielczego w Tomaszowie, mianowicie: Ks. Szymańskiego, właściciela zakładu pogrzebowego Kurowskiego i właściciela cukierni Poksińskiego na 4 miesiące więzienia każdego. Byli oni oskarżeni przez poszkodowanych udziałowców tego banku o złą wolę przy spełnianiu swych czynności. W zeszłym tygodniu sąd apelacyjny w Warszawie po rozpatrzeniu wniesionej przez skazanych skargi apelacyjnej, wyrok sądu okręgowego uchylił i wymienionych uniewinnił.

WYCIECZKA W NIEZNANE.

Żyd. Tow. Krajoznawcze w Tomaszowie Maz. organizuje w niedzielę dnia 11 b. m. wycieczkę pieszą w „Nieznane”. Zbiórka o godz. 8 rano przed lokalem 2TK. (ulica Marsz. i Piłsudskiego).

Najlepszym środkiem regulującym trawienie Naturalna Sól Morszyńska. Gen. Repr. Dr. K. Wenda, Warszawa, Krak. Przedm. 45.

## Pociąg popularny na Boże Ciało do Łowicza

Jak wiadomo, ostatnio wprowadzono na kolejach polskich tak zwane pociągi popularne. Pociąg taki w dniu Bożego Ciała, t. j. w czwartek, dnia 15 b. m. wyruszy z dworca Kaliskiego o godz. 8.10 do Łowicza na nabożeństwa i procesję. Wyjazd z Łowicza do Łodzi nastąpi o godz. 17.52, a przyjazd do Łodzi o godz. 19.15. Bilety nabywać można wcześniej w kasie kolejowej lub w biurach podróży. Koszt przejazdu w obydwie strony wynosi 3 zł.

## Pomnik poległych żołnierzy P.O.W.

Z inicjatywy gen. dyw. Edwarda Rydza-Śmigłego, b. komendanta głównego Polskiej Organizacji Wojskowej, powstał komitet budowy pomnika ku czci poległych żołnierzy P. O. W. dłuta artysty-rzeźbiarza prof. Edwarda Wittiga. Pomnik ten stanie w stolicy w dniu 11 listopada r. b. jako w 15 rocznicę wystąpienia P. O. W., rozbrojenia okupantów i wcielenia formacji powiackich do szeregów armii regularnej.

## OKRĘGOWY ZJAZD SJONISTYCZNY.

Dziś odbędzie się w Łodzi konferencja okręgowa organizacji sjonistycznej. Z ramienia c. k. organizacji udział wezmą w obradach: poseł I. Grünbaum, poseł dr. Rosenblatt, M. Limon oraz pp. M. Klajnbaum i M. Kirszenbaum z Warszawy.

## Czy strejk w kasie chorych podejmą rozgoryczeni pracownicy

Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie związku pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych, poświęcone dyskusji nad uposażeniami pracowników kasy chorych i innych instytucji ubezpieczeń społecznych.

W dyskusji wyrażono ubolewanie, iż sprawę pragmatyki pracowniczej załatwia się ostatecznie w okresie najmniej pomysłnym zarówno dla samej instytucji, jak i dla jej prac-

owników.

Sprawę tę już poruszano na zjeździe w Warszawie, a mianowicie, czy wobec dokonywania oszczędności kosztem materialnych środków, pracownicy nadal mają się trzymać taktyki ugodowej, zabiegów, pertraktacji i starań, czy też należy raczej chwycić się środków ostrzejszych.

Zgromadzeni powzięli uchwałę, iż oszczędności w kasie chorych przeprowadzone być

winny nie drogą zmniejszania pensji pracowniczych, stanowiących ułamek kosztów ogólnych, lecz drogą zrewidowania rozmaitych projektów nowatorskich niejednokrotnie bardzo kosztownych.

Za tydzień odbyć się ma w Warszawie następny zjazd ubezpieczeniowców, zorganizowanych w P. I. U. S., celem zstwierzenia się nad obraniem taktyki w walce o słuszne prawa pracownicze. (p)

## Stalowe ptaki na lotnisku łódzkim

### Pierwszy etap zlotu południowo-zachodniego awionetek polskich

Inż. Drzewiecki lądował w Lublinku. — Dwa aparaty uległy uszkodzeniu

W dniu wczorajszym rozpoczął się zlot awionetek polskich o nagrodę im. ś. p. Żwirki i Wigury, organizowany przez aeroklub krakowski.

Ziana, o godz. 7-ej wystartowało z lotniska krakowskiego jedenaście aparatów, kierując się na: Kraków, Łódź, Lublin, Sandomierz, Mielec, Zamosć i Lwów.

Wkrótce po godz. 8 rano zaczęły na lotnisku łódzkim w Lublinku lądować poszczególne aparaty.

Pierwszy, o godz. 8.16, wylądował na lotnisku łódzkim aparat RWD. 5, z pilotem Korbelem, z aeroklubu warszawskiego.

Druga, o godz. 8.30, wylądowała awionetka RWD 5, z pilotem por. Pronaszką i pasażerem inż. Rychterem (aeroklub warszawski).

Trzecia z kolei lądowała awionetka PZL 5, o 8.39, pilotował p. Chałupnik, pasażerem był brat pilota (aeroklub krakowski, sekcja kolejowa).

Czwarta maszyna na lotnisku łódzkim była D-Hawiland Moth (aparat angielski) z aeroklubu warszawskiego, o godz. 8.44, pilotował kpt. Halewski, z pasażerem Drozdowskim (aeroklub warszawski).

Piąty samolot, PZL 5, z pilotem Kasprowskim i pasażerem Gawrokiem, lądował w Lublinku o 8.56.

Siódmy, aparat „Sido”, z pilotem Sołtykowskim i pasażerem (konstruktorem) Sido, lądował o 9.50.

Ósmy samolot, RWD 7, z aeroklubu warszawskiego, wylądował na lotnisku w Lublinku o 10.08, pilotował konstruktor, inżynier Drzewiecki, pasażerem był p. Cieński.

Dziewiąty samolot, D-Hawiland Moth, z aeroklubu śląskiego, pilotowany przez por.

Gajdzika, z pasażerem Gawędą, wylądował o 10.09.

Bezpośrednio po lądowaniu lotnicy, witani przez kpt. pilota Witakowskiego, odlatywali w dalszą drogę, zamierzając przebyć całą wykreśloną dla wczorajszego lotu trasę.

Dwa aparaty uległy uszkod-

zeniom.

Mianowicie tuż pod Łodzią wylądował aparat PZL 5, z lotnikiem Zaporą, z aeroklubu śląskiego, naskutek drobnego defektu silnika, oraz uszkodzenia śmigła.

Po naprawieniu aparatu odleciał on w dalszą drogę.

Druga maszyna, LKL 2, lądowała przymusowo na łąkach Woli Zaradzińskiej pod Łodzią. Naskutek odniesienia poważniejszych uszkodzeń przy lądowaniu maszyna będzie rozmontowana i przetransportowana do Łodzi.

W dniu dzisiejszym o godz. 7 rano awionetki odleciały ze Lwowa w kierunku Dębicy, Nowego Sącza, N. Targu, Katowic, Częstochowy i Krakowa. Na przylocie do Krakowa zlot kończy się.

Po zakończeniu zlotu odbędą się w Krakowie przeloty próbne dla sprawdzenia regularności lotu w trójkacie, od lotniska w Rakowicach do kopca Kościuszki i kopca Krakusa, poczem z powrotem na lotnisko.

Następnie odbędzie się próba krótkości startu i próba krótkości lądowania. (p)

OSTATNIE DNI ZAPISÓW.

W poniedziałek upływa termin zapisów na 4 wycieczkę do Palestyny, urządzoną przez organizację sjonistyczną.

Informacji udziela biuro organizacji (Śródmiejska 29).



### Znany roślinny PUDER ABARID

wyrabiany obecnie w 12-tu kolorach.

Zwracamy uwagę na nowe kolory, specjalnie do opalonej cery:

Pêche-foncé, Mandarine i Ambrée.

Puder Abarid o subtelnym zapachu nie psuje cery, nie zatyka por skóry, doskonale przylega, odświeża i matuje cerę.

## Oszuści dolarówkowi grasują na ul. Andrzeja

Zanotowano znów dwa oszustwa z pożyczkami premjowymi.

Do mieszkania Teresy Miłskiej (Andrzeja 49) przybył jakiś osobnik, podając się za kontrolera Spółdzielczego Banku Zaliczkowego w Stanisławowie. Rzekomy kontroler wziął do sprawdzenia obligację 4-procentowej pożyczki inwestycyjnej na 1.000 zł., poczem oświadczył, że obligacje należy zamienić i wypisać zamówienie do Banku Polskiego, na zasadzie którego Miłska miała o-

trzymać nowe obligacje.

Zabrawszy papiery wartościowe oszust znikł. Miłska dopiero w banku dowiedziała się, że padła ofiarą oszusta.

Podobny podstęp miał miejsce u Pauliny Wajsbach (Andrzeja 54), gdzie oszust manipulując umiejętnie, skradł obligacje premjowe na 600 zł. oraz dwie dolarówki, pozostawiając wzamian w kopercie czysty kawałek papieru.

Policja w obu wypadkach wdrożyła poszukiwania sprytnych oszustów. (a)



# TEATR, MUZYKA i SZTUKA

## TEATR MIEJSKI

Dziś i codziennie wiecz. „Dziewczyna w mundurkach” z odtwórczynią roli Manuelli Jadzią Andrzejewską.

## TEATR LETNI

Dziś i dni następnego farsa „Edison lub Al Capone”.

## TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 4.30 po poł. i 8.45 wiecz. 2 przedstawienia krotchwilii p. t. „Czar munduru”.

## TEATR „SCALA”

Dziś, w niedzielę o godz. 12 w południe odbędzie się specjalny poranek dla pracującej inteligencji (po cenach od 50 gr do 1.50) i o godz. 9-ej wiecz. grana będzie w dal szym ciągu sztuka H. Kalmanowicza „Takie jest życie!” z Lucy i Miszą German w rolach głównych

## Teatr „SCALA”

Śródmiejska 15, tel. 232-33  
Dziś, w niedzielę o g. 9 w. M. Winder prezentuje snakomite gwiazdy amerykańskie



LUCY i MISZĘ

GERMAN

w nowej sensacji teatralnej

„Takie jest życie!”

Ceny porankowe od godz. 12-ej od 50 gr. — 1.50.

Co gramy w czwartek? Bilety sprzedaje kasa teatru

## Kto może wygrać na Loterii Państwowej?

Wielkie zainteresowanie, jakie wzbudziła 27-ma loteria państwowa, daje się bardzo łatwo wytłumaczyć. Złożyły się na nie przeróżne innowacje na korzyść grających i ogromna ilość i wielka rozmałość wygranych

W drugiej klasie, której ciągnienie rozpoczyna się w środę, dnia 14 czerwca, główna wygrana wynosi 150.000 zł., po zatem są dwie wygrane po 50.000 zł., dwie po 20.000 zł., cztery po 15.000 zł., cztery po 10.000 zł., 6 po 5.000 zł. i wiele, bardzo wiele innych wygranych po 2.000 zł. i 1.000 zł. i mniejszych.

Otóż gdy zacznie się ciągnięcie, gdy każdego dnia ciągnięcia, codziennie wielu ludzi będzie wygrawać, jedni większe sumy, drudzy mniejsze, inni bardzo wielkie, będzie wiele zazdrości. Ale czy każdy, kto zazdrości, ma los?

Jest rzeczą zupełnie naturalną, że wygrać na loterii może tylko ten, kto ma los. Kto nie ma losu, wygrać nie może. Otóż można by zrozumieć, że nie kupił losu ktoś, komu nie są potrzebne pieniądze, ale takich niema. Powody niekupienia losu są inne. Ten nie kupił losu, bo ciągle odkładał, aż spóźnił termin; temu nie chciało się iść do kolektury, bo padał deszcz; inny zapomniał i t. d. Zresztą każdy z nich chciał, by wygrać. Teraz żałują i mądrym, co kupili, zazdroścza.

Więc pamiętajcie! Ciągnięcie II-ej klasy rozpoczyna się w środę, 14 czerwca i jeszcze los można kupić.

Wspólnym wysiłkiem ofiarą pomóżmy bezrobotnym

## Z estrady koncertowej

### Recital Heleny Rozentalówny

Laureatka konserwatorium warszawskiego, Helena Rozentalówna — to młoda pianistka, która posiada rzeczywisty talent wirtuozowski i jest na drodze doskonalenia się. Zdradzająca wpływ poważnych studjów, przedstawiła swój talent mimo programu, akrojonęgo na wielką skalę, bardzo jednostronnie.

Tak, jak p. Rozentalówna gra, mało kto gra. Jest to technika olśniewająca: palce to przełykają się po klawiszach lekko, zwinnie i szybko, jak wiatr; to przebiegają hucznie jak grzmoty; przedręcze to siecze klawiaturę oktawami nerwowo, to odskakuje od niej, jak piłka gumowa, delikatnie. Dźwięki, czy to pojedyncze w gammach, pasażach i trylach czy też zespolone w tercjach, sekstach, oktawach i akordach, brzmią jasno, pełno i barwnie. Żaden z nich nie powinien przepaść przy pozbyciu się tremy, nieodzownej wobec szczupłej garstki bardzo poważnych słuchaczy; słowem jest to gra wypukła, dosadna, niepozbowiona wdzięku... a jednak?

Dopiero w końcowej części programu, począwszy od „L'air excentrique” Debussy, która jest tylko kunsztykiem wirtuozowskim, napisanym w chwili dobrego humoru, a skończywszy na „kaprysie” Albeniza, bądź „Campanelli” Liszta, które są tylko pustymi wiązankami efektów fortepianowych, kawałkami frazesów, taka muzyka wymaga od wykonawcy jedynie palców sprężystych i przedręcza sprawnego.

Temi właśnie kompozycjami, w których indywidualność artysty nie może się nawet ujawnić, gdyż nie ma ku temu pola, p. Rozentalówna na onegdajszym koncercie publiczność zachwyciła.

Bądź co bądź młoda koncertantka, jak na pierwsze kroki na polu sztuki wykonawczej przedstawiła się świetnie. Jest to obecnie wirtuozka dużej miary, ale nie w Beethovenie, którego duszy wielkiej nie rozumie i nie w Szopenie, którego ducha nie czuje jeszcze. Na wyróżnienie zasługuje Etuda C-dur (op. 10 Nr. 7).

Dla złagodzenia przewinień artystki dodać wypada, że program wykonany był na „wielkim” i zbyt dźwięcznym już fortepianie w nieakustycznej „małej” sali konserwatorium.

F. Halpern.

### Rzadsze, lecz dłuższe audycje dla dzieci latem

Dzisiaj o godz. 16.00 program dla dzieci rozpoczyna, jak zwykle, radjotygodnik p. t.: „Co się dzieje na świecie” w opracowaniu Bruno Winawera. Następnie nadana zostanie audycja, zorganizowana przez Komitet pomocy towarzystwa bibliotek publicznych. Już sam tytuł „Książki — książki” — mówi o zamierzeniach tej audycji, pragnącej zwrócić uwagę młodzieży w kierunku bibliotek publicznych, bądź to w formie zapisywania się na abonentów, bądź też wspomagania, w miarę możliwości, zbytecznymi tomami, których wiele posiadamy w domu.

Dn. 15. VI. w dzień Bożego Ciała, o godz. 16.00 program dla dzieci przyniesie młodocianym słuchaczom słuchowisko okolicznościowe p. t.: „Konik zwierzyniecki”. Wiadomo bowiem, że dzień Bożego Ciała, jest datą historyczną dla grodu Wawelskiego, nawiedzonego ongiś przez najazd tatarski i cudownie uratowanego Słuchowisko napisane przez p. Annę Świerczyńską nada Kraków.

W drugiej części programu zagadki i szarady, jako rozwiązanie ostatniego w tym sezonie radjowym konkursu — podkryje p. Henryk Ładom.

Jak widać z powyższego programu, letni szemat przyniósł redukcję audycji dziecięcych do dwóch tygodniowo, przedłużając je wzamian do trwania półgodzinnego (r)

### Upały na Zachodzie

Gdy u nas w Polsce pogoda nie wiele różni się od jesiennej, ranki i wieczory są chłodne, we Francji panują od piątku ubiegłego tygodnia wielkie upały, przyczem temperatura w Paryżu sięgała we wtorek 29 stopni C., w Lille zaś aż 33 st. C. W Londynie upały są tak dotkliwe, iż zanotowano w mieście kilkanaście wypadków porażenia słonecznego, temperatura zaś w południe sięgała 35 stopni C

### Noce dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57); W. Groszkowskiego (11 Listopada 15); Suke S. Gorfeina (Piłsudskiego 54); S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164); R. Rembielińskiego (Andrzeja 28); A. Szymańskiego (Przędzalniana 75)

Gary Cooper  
George Raft  
Charles Laughton

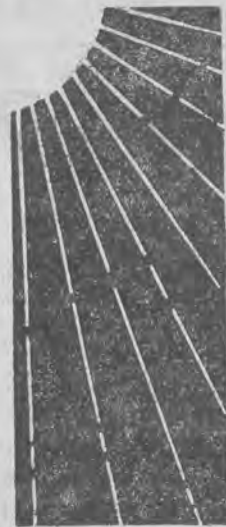
na czele zespołu

15 gwiazd

wystąpią w rewelacyjnym filmie, zrealizowanym pod kierownictwem Ernesta Lubitscha

## „Gdybym miał milion”

Film ten ukaże się wkrótce!



Słońce!  
Piegi?...

Nie należy unikać słońca w obawie przed piegami — wszak codzienna pielęgnacja preparatami Herba zapewni każdemu czystą i zdrową cerę! Mydło Herba usuwa szybko i niezawodnie piegi, żółte plamy, liszaje itp. nieczystości skóry. Krem Herba czyni cerę elastyczną i nadaje jej zawsze świeży i młodzieńczy wygląd. Do nabycia od 90 groszy.

## KREM i MYDŁO HERBA

## Co usłyszymy dziś przez radio

10.05 Transmisja nabożeństwa z Poznania.

12.15 Transmisja z Ciechocinka muzyki lekkiej.

13.00 Muzyka z płyt gramofonowych.

14.00 Odczyt p. t.: „Sztuki plastyczne w Łodzi” — wygl. p. Kowalewski.

14.20 Transmisja ze Lwowa międzynarodowego wyścigu okrężnego „Grand Prix samochodowego”.

16.00 Program dla młodzieży: a) Radjotygodnik „Co się dzieje na świecie” — w oprac. Bruno Winawera b) „Książki — książki” (Audycja zorganizowana przez komitet pomocy towarzystwu bibliotek publicznych).

16.30 „Kącik językowy”.

16.45 Pogadanka p. t.: „Jak użytkować urlop robotniczy”

17.00 Transmisja ze stadjonu hipijnego w Łazienkach międzynarodowych zawodów konych. Rozgrywka o puchar narodów.

17.30 Koncert popołudniowy.

18.10 Transmisja ze Lwowa międzynarodowego wyścigu okrężnego „Grand Prix samochodowego” (niz).

18.55 Wiadomości sportowe z Łodzi

19.00 Suchowisko z Krakowa — „Mów mi wuju” — fragment z „Potopu” — Henryka Sienkiewicza.

19.40 Skrzynka pocztowa techniczna.

20.00 Koncert orkiestry.

22.00 Muzyka taneczna z restauracji „Europa” w Ciechocinku.

22.25 Wiadomości sportowe.

22.45 Muzyka taneczna

## NIEMA URLOPU

bez radja!

Odbiorniki, głośniki, lampy, sprzęt radjowy. Najnowsze modele, najtańsze ceny.

RADIO AUDION Traugotta 1 tel. 153-71.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Bruksela (338)  
20.00 Koncert (M. in Symfonia włoska Mendelssohna).

London (356)

21.05 Koncert (Uwertura „Berenice” Händla, Koncert fortepianowy A-moll Schumana, Symfonia B-dur Chaussona).

Medjolan (332)

20.30 Opera Zandonati „I cavallieri di Ekebu”.

Rzym (441)

20.45 Operetka O. Straussa „Czarwalca”.

Bukareszt (394)

20.00 Operetka Scully’ego „Panienska z czekolady”.

## OBRONA PRZECIWGAZOWA LUTOMIERSKA.

Dla uczczenia pamięci zmarłych tragiczną śmiercią bohaterów lotników s. p. por. Żwirki i inżyniera Wigury w roku 1932 w Lutomiersku zawiązało się koło L. O. P. P., które wykazuje tytowną działalność. W dniu 28 maja r. b. urządzono pokaz obrony biernej przeciwgazowej. Na program uroczystości złożyły się: nabożeństwo, przemarsz oddziałów przysposobienia wojskowego, straży pożarnych, związku rezerwistów, młodzieży ludowej i stowarzyszeń, odczyt inspektora wojewódzkiego L. O. P. P. pułkownika p. Bartoszkiewicza i dr. Magalifa. Następnie zebrani przesłali depeszę hołdowniczą do p. Prezydenta Rzplitej.

Drugą część uroczystości przedstawia atak gazowy i granatami za palnymi na Lutomiersk przez samoloty nieprzyjacielskie, które odparły przez Łódź, obrzuciły pociskami Lutomiersk. Po spostrzeżeniu przez posterunki obserwacyjne samolotów, które wyleciały z lotniska w Lublinku, podniesiony został alarm. Z chwilą obrzucenia niektórych obiektów petardami wybuchowemi zainscenizowany został pożar budynku. W akcji ratowniczej wzięły udział w uzbrojeniu przeciwgazowym oddziały straży pożarnej pod dowództwem p. Jastrzębskiego, drużyna ratownicza Polskiego Czerwonego Krzyża pod dowództwem p. Piechoty, oddział strzelca i związek rezerwistów oraz drużyna LOPP przeciwiperytowa. Całość uroczystości wypadła okazale. Pokazowi przypatrywało się około 5.000 osób z Lutomierska i okolicy. Akcją kierował inspektor wojewódzki p. pułkownik Bartoszkiewicz.

Uroczystość zaszczylił swą obecnością przedstawiciele władz ze starostą powiatu łaskiego p. Wallasem na czele. (w. p.)

## LOTERIA FANTOWA.

Dziś związek legionistów polskich (oddział łódzki) urządza o godz. 15 w lokalu Z. Z. P. S. U. S. przy ul. Piotrkowskiej 154 loterię fantową. Bufet na miejscu. Wejście bezpłatne.



## Przed meczem Polska-Włochy

Łłoczyński, Hebda i J. Stolarow tworzą naszą reprezentację

Jak już donosiliśmy, w dn. 15 — 17 b. m. odbędzie się w Warszawie na reprezentacyjnych kortach tenisowych Legii mecz tenisowy Polska — Włochy. W związku z tem Polski związek tenisowy ustalił już skład naszej reprezentacji w osobach: Hebda, Łłoczyński, a do gry podwójnej Jerzego Stolarowa z Łłoczyńskim.

Jest to najsilniejsza drużyna, jaka w danej chwili możemy wystawić przeciwko tak groźnym przeciwnikom, jakimi bezwzględnie są dla nas Włosi.

Z pośród naszych przeciwników na pierwszy plan wysuwa się doskonały Palmieri. W sezonie bieżącym Palmieri poszczycić się może zwycięstwem nad świetnym tenisistą japońskim Satoh, węgrem Gabrowi-

czem, francuzem Berthet i innymi.

Drugi singlista włoski, Sertorio znajduje się w obecnej chwili w pierwszorzędnej formie. Zdobył on tytuł mistrza Włoch na turnieju, rozgrywanym w silnej międzynarodowej konkurencji. Sertorio miał już do czynienia z polakami. Było to w roku ubiegłym, kiedy to przegrał do naszego mistrza Hebda. To też spotkanie w Polsce będzie jakby swego rodzaju rewanżem.

Wreszcie trzeci włos, Servanti, jest najbardziej rutynowanym zawodnikiem i specjalnością jego są gry podwójne.

Polska, jak zwykle, musi oddać grę podwójną. Był to i jest, a zapewne na długo jeszcze pozostanie, nasz najsłabszy punkt. To też o wyniku meczu zadecydują gry pojedyncze i

dlatego cała uwaga skupia się wokół Hebda i Łłoczyńskiego. Kombinacja Łłoczyński — J. Stolarow w dublu może i jest najsilniejszą, lecz rozgromienie jej będzie dla Włochów dziecinną zabawką.

### Fatum prześladowuje naszych lekkoatletów

Donosiliśmy dopiero co o poważnej kontuzji kolana, jakiej uległ Kusociński, a która zmusi naszego mistrza olimpijskiego do pożegnania się z bieżnią na dłuższy okres czasu, a już dziś notujemy drugi wypadek, jakiemu uległ nasz rekordzista w rzucie kulą, poznańczyk Heljasz. Mianowicie przechodząc ulicą wykrocił lewą nogę tak nieszczerze śliwie, że musiał położyć się do łóżka. Przypuszczalnie Heljasz będzie musiał odpoczywać co najmniej 2 miesiące, taki bowiem okres przewidują lekarze na kurację. Wobec tego ani Kusociński, ani Heljasz nie będą mogli wziąć udziału w tegorocznych mistrzostwach lekkoatletycznych Polski, wyznaczonych do Bydgoszczy.

### Rekord Garra pobity o 0,2 sek.!

Fantastyczny rekord światowy ustanowiony na olimpiadzie w Los Angeles przez znakomitego biegacza amerykańskiego Carra w biegu na 400 mtr został ostatnio jeszcze poprawiony.

Mianowicie murzyn amerykański Lualles uzyskał na tym dystansie fenomenalny czas 46 sek., bijąc rekord Carra o 0,2 sek.

**HEMORIN-KLAVE**  
KRWAWIENIE  
STAN ZAPALNY  
SWĘDZENIE  
U S U W A

## Zjazd plakietowy P.T.K. do Złakowa Kościelnego

Z okazji święta Bożego Ciała Łódźskie koło sekcji samochodowej polskiego Touring Klubu urządza w dniu 15 czerwca r. b. zjazd plakietowy do Złakowa Kościelnego pod Łowiczem. Zjazd ten da rzadką okazję oglądania jednej z najpiękniejszych uroczystości ludowych w całym przepychu barw polskiego folkloru, gdyż Złaków Kościelny jest jedyną wsią, która zachowała do dziś całkowicie barwny strój ludowy, obyczaje, pieśni i muzykę dawnego „Księstwa Łowickiego”.

Dla uczestników zjazdu odbędzie się specjalny występ miejscowej kapeli, połączony z tańcami ludowymi oraz odegrane będzie widowisko „Wesele łowickie”.

Poniżej podajemy ważniejsze punkty regulaminu zjazdu.

Zjazd dostępny jest dla wszystkich posiadaczy samochodów i motocykli, a wyjątkiem pojazdów zarobkowych.

Meta otwarta będzie we wsi Złaków Kościelny od godz. 9 przed poł. do 11, przed Ogniskiem Księżackim.

Wpisowe wynosi dla członków P. T. Klubu: od samochodu zł. 5.—, od motocyklu zł. 3.—, a dla nieczłonków: od samochodu zł. 8.— i od motocyklu zł. 5.—.

Wszyscy, którzy zgłoszą swe przybycie do Złakowa na mecie i udowodnią kartą drogową przejazd w dniu 14 i 15 czerwca r. b. conajmniej 100 km., otrzymają prawo do nabycia plakiety pamiątkowej, której cena przekroczy zł. 10.—.

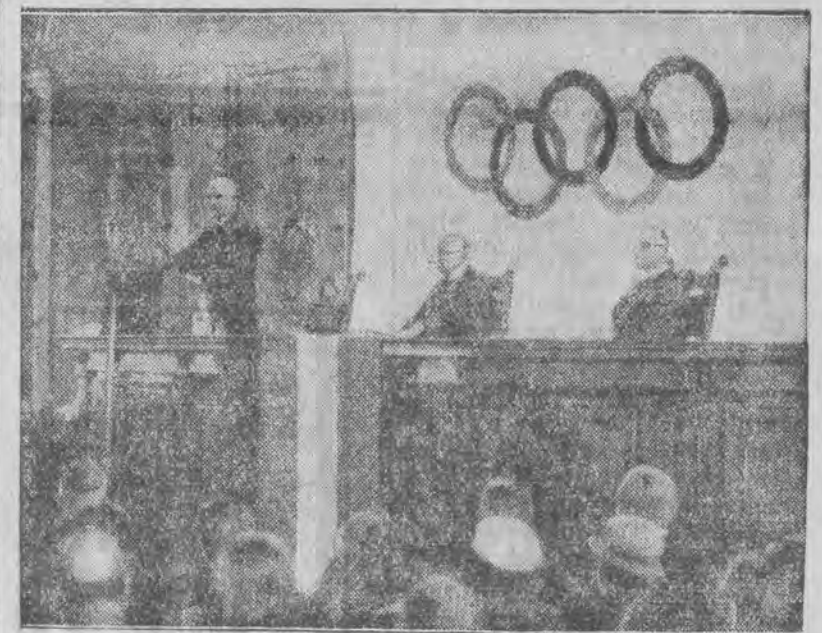
Wizy przejazdowe i poświadczenia na kartach drogowych udziela delegatury P. T. Klubu, posterunki policyjne, urzędy pocztowe itp. Wszelkich informacji udziela sekretarjat P. T. Klubu w Łodzi, ul. Andrzeja, 4, tel. 23-711 w godz. od 10—12 i 17—20.

## SZACHY

Pod redakcją Łódzkiego Okręgowego Związku Szachowego Partja z turnieju przedolimpijskiego w Warszawie

Appel	Makarczyk	32. Hx16 0)	Hd7
1. d4	d5	33. Hxb8	Hb3+
2. e3	e6	34. Ke2	Hg2+
3. Gd3	e5	35. Gf2	Hf3+
4. e3	Sf6	36. Ke1	Hb1
5. Sd2	Sbd7	37. Kd2	Hg2
6. f4	g6! 1)	38. Hxb7!	Hxf2
7. Hf3	Gg7	39. Ke1	Hxb3
8. Sb3	0-0	40. Kb1	Wd8
9. Sf:	Se8	41. e6	Hxf4
10. g4	f5	42. Hg6+	Ke7
11. g5	Sd6	43. h7	He5
12. h4	Se4	44. Hf6+	Poddały się
13. h5	Wc7 e8	1. Najlepsza obrona przeciw „stonewall”.	
14. Hb3	Kf7	2. By oswobodzić pole d8 dla skoczka.	
15. Sf3	Hb6	3. Nie Sxe ze względu na Gxe5 i Gd7.	
16. Gc2 2)	Wh8	4. Posunięcie Wh2 ma na celu późniejsze zdwojenie wież na linji d.	
17. Sf2-d3	e4	5. Oswobodzenie pola e1 dla gońca.	
18. Se5+	Sxe5	6. Należało grać Hb7.	
19. dxe 3)	Gdx	7. Mając na myśli następne poświęcenia.	
20. Sd4	He7	8. Należało grać Kg8, ale i to przegrywa, np. Kg8, Wxd5, Hf7, Hxe4, Hg6, f4-f5, Hxg5, Wd7 i Hd5 mat.	
21. Gxe4	dxe	9. Posunięcie to wygrywa wieżę; jeżeli Wg8, to He6+.	
22. Wh2 4)	a5		
23. Gd2	b5		
24. Wa1-d1	Whd8		
25. Kf1 5)	Gc6		
26. Ge1	Gd5		
27. Whd2	Wd8-8??h 6)		
28. h6! 7)	Gf8		
29. Sdxf5	Gxf		
30. Wxd5	axd		
31. Hf5+	Ke8? 8)		

## Kongres olimpijski we Wiedniu



Prezydent Austrii Miklas podczas przemówienia inauguracyjnego. Pośrodku hr. Baillet-Latour, przewodniczący międzynarodowego komitetu olimpijskiego. Obok niego na prawo wiceprzewodniczący baron Blonay.

## III runda pucharu Davisa

Anglja pobiła Włochy 3:0

Pierwszy dzień zawodów o puchar Davisa trzeciej rundy pomiędzy Włochami a Anglią zakończył się zwycięstwem tenisistów angielskich.

W grach pojedynczych ze strony Włoch grali de Stefani i Morpurgo, ze strony Anglii Austin i Perry. W pierwszym spotkaniu Perry pokonał w bardzo łatwy sposób Morpurgo w trzech setach 6:4, 7:5, 6:4, a Austin tak samo prędko załatwił się z de Stefani 6:2, 7:5, 7:5. To też Anglja prowadziła po pierwszym dniu 2:0.

Następnego dnia odbyła się gra podwójna. Włosi wystawili parę Rado — Caroli. Był to bardzo słaby przeciwnik dla renomowanego dubla angielskiego Perry — Hughes. Formalności stało się zadość w trzech setach. Anglcy wygrali 6:1, 6:4, 9:7.

W ten sposób Anglja prowadzi już 3:0 i zasadniczo ma mecz wygrany.

**CZECHOSŁOWACJA — GRECJA 3:0.**

W dalszym ciągu rozgrywki o puchar Davisa pomiędzy Czechosłowacją a Grecją odbyła się w Pradze gra podwójna. Wygrali ją czesli uzyskując w ogólnej punktacji wynik 3:0.

W podanej przez nas w dniu wczorajszym wiadomości o wyniku pierwszego dnia rozgrywek pomiędzy Japonją a Niemcami wkradła się nieścisłość

Cramm przegrał do Satoh w czterech setach w stosunku 6:3, 2:6, 6:3, 6:4, a Jaenecke, również w czterech setach został pokonany przez Nunoi 6:2, 4:6, 6:3, 6:2.

## Grupa angielskich lotników sportowych



odwiedziła w tych dniach Berlin, urządzając również wyłeczkę do Poczdamu, gdzie widzimy ją przed pałacem Sansouci.

### BEZKONKURENCYJNY REPERTUAR FILMOWY Dźwiękowego Kina „CAPITOL”

Dzisiaj i dni następnych! **Arseniusz Lupin** (Dzentelman-Włamywacz) John i Lionel Barrymore

**Wkrótce! Ostatnia Noc Kawalera** Lili Damita — Gary Grant

**EKSTAZA** z Hedy Kiesler, Arlibert Megg Reż. G. Machety

**Syn Dżungli** w roli głównej Buster Grabbe olimpijski mistrz pływacki

**ZUZANNA LENOX** Greta Garbo — Clark Gable

**Burlak Artem** Prod. „SOWKINO” Reżyserji Plotra Bytów

**Dr. Moreau** wg. G. Wellsa Charles Laughton, Lugosi Bela, Lella Hyams

**Złote Sidła** Reż. Lubicza Miriam Hopkins, H. Marshall

**LICYTACJA MIŁOŚCI** Sari Maritza, Charlie Ruggles

**SILV-OZON-MOTOR**  
IDEALNA KAPIEL BALSAMICZNA WZMACNIAJĄCA  
Wystrzegaj się bezwartościowych nadzawianek!!!



# Gospodarcze fair play

## propagował międzynarodowy kongres bawełniany w Pradze

(Korespondencja własna „Głosu Porannego“)

PRAGA, 9 czerwca. Obrady międzynarodowej federacji bawełnianej w Pradze skupiły na sobie w tym roku uwagę świata gospodarczego z całego szeregu względów. Przedewszystkiem z uwagi na poczynania Roosevelta obejmujące swym zasięgiem działania również i ten o światowej doniosłości surowiec włókienniczy, słusznie przewzany King Cotton. Deprecjacja dołara spowodowała na światowych rynkach surowej bawełny silną zwyżkę cen, która rzuca refleksy na cały szereg dziedzin życia gospodarczego. Akcja pomocy dla farmerów, premje dla plantatorów bawełny, oddłużenie rolników amerykańskich, wśród których hodowcy bawełny zajmują najpoważniejsze miejsce, akcja interwencyjna na rzecz podwyższenia cen surowej bawełny — oto poszczególne etapy tej inicjatywy gospodarczej prezydenta Stanów.

Z drugiej strony obrady kongresu praskiego zbiegły się z obradami międzynarodowej izby handlowej w Wiedniu, stanowiąc łącznie niejako uverture do konferencji londyńskiej, rozpoczynającej swe prace w dniu 12 b. m. Zarówno organizatorzy, jak i uczestnicy kongresu praskiego zdawali sobie najdokładniej sprawę z tego charakteru obrad, gdyż wszystkie przemówienia, wygłoszone zarówno na zebraniach plenarnych, jak i w poszczególnych podkomisjach kongresu i na wszystkich przyjęciach znamionowała głębia świadomości obecnej sytuacji gospodarstwa światowego. Rozważania nawet problemów ściśle fachowych, dotyczących zagadnień technicznych bawełny, podświadomie niejako zapełniały się o wielką ilość ogólnie - gospodarczych spraw, łączących się bądź z obradami kongresu międzynarodowej izby handlowej, bądź też z rozpoczynającą się konferencją londyńską. Przysłuchując się obradom kongresu, odnosiło się wrażenie, że kongres zwraca się niejako z apelem o realną gospodarkę światową, o takie ujmowanie problemów gospodarczych, które przyniosłoby wreszcie zawieszenie broni na wszystkich od cinkach tego olbrzymiego frontu. Uwydatniło się to najwybitniej w czasie przemówienia inauguracyjnego prezydenta kongresu Ryszarda Morawca, który wśród burzliwych oklasków i manifestacji oświadczył, że pomyślnie wyniki obrad kongresu praskiego stać się winny szczęśliwą zapowiedzią rokowań londyńskich.

Drugą taką manifestacją było przemówienie jednego z najwybitniejszych przedstawicieli włókiennictwa francuskiego, prezydenta międzynarodowej federacji bawełnianej, alzateczyka Paul Schlumbergera na przyjęciu wydanem przez ministra handlu dla przewodniczących poszczególnych delegacji i prezydium kongresu. Schlumberger podkreślił, że pomimo trudności istniejących w gospodarstwie światowym, duch międzynarodowej współpracy znakomicie reprezentowany przez twórcze obrady kongresu praskiego, musi w końcu zatryumfować. Nawet w poszczególnych sekcjach kongresu obrady ściśle fachowe zapełniały się o deklaracje i przemówienia o charakterze ogólniejszym. Tak więc w sekcji bawełny amerykańskiej prezes czeskosłowackiego związku przemysłu włókienniczego, dr. Ernest Zucker podkreślił, że od kongresu praskiego bawełny, w czerwcu 1931, który zbiegł się wówczas z inicjatywą Hoovera, sytuacja światowa uległa pogorszeniu. Ale właśnie teraz

idzie z Ameryki ożywcze tchnienie i fale optymizmu.

Całkowita jednak odbudowa po-koju gospodarczego nie jest możliwa bez racjonalnego zwiększenia konsumpcji. Z chwilą kiedy przez wydarzenia w Rosji i Chinach około 600 milj. ludzi przestało istnieć, jako konsumenci — nie może być mowy o normalnych obrotach handlowych.

Jednym z punktów centralnych o brad kongresu, były oczywiście, nie zagadnienia techniczne, lecz problemy koniunkturalne światowego kryzysu bawełnianego.

Rewelacyjny referat wygłosił członek rady nadzorczej spółki akcyjnej I. K. Poznański w Łodzi, dyr. Otto Bankwitz. Referat ten poświęcony omówieniu środków, które mogłyby złagodzić kryzys bawełniany, nastawiony był na wskazanie ogromu niebezpie-

czeństwa zagrażającego światowej produkcji ze strony konkurencji ja-pońskiej. Myślą przewodnią tych wywodów było stwierdzenie, że międzynarodowa federacja winna zmo-bilizować olbrzymią sumę zaufania zbiorowego, jaką reprezentuje — dla realizacji najważniejszych za-dań.

Za zadania te referent uważa fair play rządu w stosunku do rządu i fair play — o ile to będzie możli-we — w stosunku kontynentu do kontynentu.

To było właściwe oblicze kongre-su, który w okresie rozpetanej światowej wojny gospodarczej wy-kazał olbrzymią energję i dążenie do odbudowy międzynarodowej współpracy, akcentując na każdym kroku tę konieczność kolaboracji, jako jedynego ratunku w obliczu zaostrzonego do maksimum kryzy-su. K.

raty, dotyczące zagadnień tech-nicznych i koniunkturalnych bawełny.

W drugim dniu kongresu od-było się posiedzenie plenarne, poświęcone całkowicie wielkiej debacie nad zagadnieniem światowego kryzysu bawełnia-nego i środkami jego opanowa-nia.

Drugie zebranie plenarne wy-pełnione zostało referatem człon-ka rady Sp. Ak. I. K. Poznań-ski w Łodzi, dyr. Otto Bank-witza, który omówił wzrastają-cą konkurencję japońską na rynkach światowych.

Na posiedzeniu popołudnio-wem wysłuchano referatu dele-gacji angielskiej o sytuacji mie-dzynarodowego przedzielnictwa bawełnianego. W dyskusji wię-kszość delegatów wypowiedzia-ła się za stabilizacją dolara i funta.

W dalszej dyskusji poruszy-ła delegacja szwajcarska sze-reg zagadnień technicznych, a w szczególności nowych metod produkcji, ulepszeń, mercery-zacji i t. d.

W piątek przed wieczorem uczestnicy kongresu udali się do Karlsbadu specjalnie dla nich zarezerwowanym pocią-giem, gdzie nastąpiło zakończe-nie obrad.

## Przebieg obrad z udziałem 400 delegatów

Obrady 16 międzynarodowe-go kongresu bawełnianego ot-warte zostały w środę, dnia 7 b. m. w gmachu związku prze-dzalników bawełnianych.

W kongresie wzięło udział przeszło 400 delegatów ze wszy-stkich państw, zainteresowa-nych zagadnieniami bawełny.

Po przemówieniu prezydenta czeskosłowackiego związku przemysłu włókienniczego Mo-rawca w języku czeskim, francuskim, angielskim i nie-

mieckim, przemawiał delegat francuski Schlumberger, który omówił politykę Stanów Zje-dnoczonych w odniesieniu do bawełny. Po nim przemawiał prezydent wydziału dla spraw bawełny egipskiej Wahab - Pa-sza.

Po obiedzie tegoż dnia obra-dowały poszczególne sekcje kongresu dla spraw bawełny amerykańskiej, egipskiej i in-dyjskiej. W sekcjach przedsta-wione zostały szczegółowe refe-

## Półowa sklepów zostanie zamknięta o ile rząd zrealizuje zamiar podwyższenia ryczałtu podatkowego o 30 procent

W izbie przem. - handl. od-byla się konferencja z przedsta-wicielami stowarzyszeń kupiec-kich.

Na konferencji omawiano sprawę ryczałtu podatkowego w handlu.

Ryczałt ustalony został dla przedsiębiorstw handlowych, czynnych już w r. 1928, 1929 i 1930. Z okresu tego obliczono normę przeciętną, ustalając kwoty podatku dla poszczegól-nych kategorii handlu.

Przedsiębiorstwa handlowe, które powstały w r. 1929, 1930 lub później, ryczałtu podatko-wego nie opłacają.

Ryczałt ten miał obowiązy-wać tylko na przeciąg r. 1931 i 1932. W roku bież. miano za-prześcić ściągania podatku o-brotowego na zasadach ryczał-tu.

Przedstawiciele kupiectwa na konferencji zwrócili uwagę, iż dotychczas rząd nie przed-sięwziął żadnych kroków w kierunku zmiany systemu ścią-gania podatków z handlu, wo-bec czego jest prawdopodobne, iż odnośne decyzje zapadną w ostatniej chwili, wprowadzając zmiany nad wyraz istotne dla kupiectwa, a w skutkach swych niebezpieczne.

Z tych względów kupiectwo łódzkie wypowiada się za utrzymaniem ryczałtu jeszcze przez rok.

Jak wynikało z dyskusji, rząd jest za zerwaniem z zasa-dą ryczałtu,

projektuje jednakowoż jedno-czesne podwyższenie podatków, wpły-wających z handlu o 30 proc. Podobnie, gdyby ryczałt miał być nadal utrzymany, również podwyższony byłby o 30 proc.

Przedstawiciele kupiectwa zgodnie stwierdzili, iż w wypadku podwyższenia po-datków, obciążających handel, o 30 proc., półowa przedsię-biorstw handlowych w Łodzi zostanie bezwzględnie zamknię-ta.

Na konferencji zwrócono u-wagę, iż władze skarbowe są zdania, że przeciętne dochodo-wości dla kupiectwa ustalone zostały z okresu r. 1928, 1929 i 1930 w taki sposób, iż brano pod uwagę przede wszystkim interes przedsiębiorstwa, stosu-jąc stawki niższe od tych, jak-że powinny być zastosowane.

Kupiectwo łódzkie stwier-dza, iż

ryczałt podatkowy ustalono w latach dobrej koniunktury, podczas gdy obecna koniunktura jest fatalna.

W porównaniu z wymienio-nem trzechleciem ceny wszyst-kich niemal artykułów znacz-nie spadły, powodując poważniejszy spadek docho-dów.

Z uwagi na pogłębiającą się nędzę spadła również ilość obrotów, wykluczone jest zatem, aby do handlu w dobie obecnej stoso-wać sprawdziany z przed 3—5 lat. Nie należy zapominać, iż przy ustalaniu norm średniej dochodowości nie było wyodrę-bnień podatkowych, podczas gdy obecnie obrót eukrem, so-lą i tytoniem opodatkowany jest oddzielnie, a obroty te by-ły również brane pod uwagę przy ustalaniu średniej docho-dowości.

Przedstawiciele zrzeszeń ku-pieckich stwierdzili, iż obroty w handlu w Łodzi spa-dły w poszczególnych gale-ziach, w ciągu ostatnich kil-ku lat, nawet o 70 proc., podczas gdy obroty kupiectwa w całym kraju przeciętnie spa-dły o conajmniej 30 proc.

## Zwrot cła

przy eksporcie imitacji futer

Na skutek starań, podjętych przez izbę przemysłowo - han-dlową w Łodzi mln. skarbu zgodziło się na przyznanie zwrotu cła przy eksporcie tkanin półwełnianych barwionych posiadających włosie wskutek dodatkowego wątku, a tem sa-mem imitujących futro. Podle-gająca zwrotowi stawka celna wynosi zł 96.30 za 100 kg.

## Dolar bez ruchu Kursy bez zmian

W związku z sobotą, ruch na tutejszym rynku pieniężnym w dniu wczorajszym był mini-malny. Transzacje zawierano w wyjątkowych jedynie wypad-kach i to w razie najkoniecz-niejszej potrzeby. W obrotach pozagieldowych, prywatnych, kurs dolara kształtował się w granicach od zł. 7.35 w żądaniu do zł. 7.32, względnie (do złot. 7.30 w płaceniu. Zaznaczyć na-leży, iż był to kurs orientacyj-ny, z powodu bowiem braku obrotów, ostatecznych kursów nie można było ustalić.

Dolary złote orientacyjnie w dniu wczorajszym kształtowa-ły się w granicach od zł. 9.10 w żądaniu do zł. 9.12 w płace-niu. I tutaj ruch był bardzo sła-by i obroty poważnie ograni-czone.

Nie bacząc na to, że giełdy zagraniczne w dalszym ciągu w dniu wczorajszym notowały kurs dolara pod znakiem ten-dencji nieco słabszej, Bank Pol-ski płacił wczoraj rano za do-lary zł. 7.30, a więc o 10 punk-tów więcej, niżeli w dniu przedwczorajszym.

Sfery miarodajne przewidu-ją, że w poniedziałek nastąpi dalsza niżka dolara. (ag)

## Zaliczki na podatek obrotowy winny być obliczane według niższych stawek

Poszczególne urzędy skarbo-we przy obliczaniu zaliczek na poczet podatku przemysłowe-go, uiszczanych przez płatni-ków nieprowadzących prawid-łowych ksiąg handlowych, kierowały się zasadą, iż win-ny one być uiszczane z zastoso-waniem wyższych stawek po-datkowych, które obowiązywa-ły w roku ubiegłym. Zaliczki bowiem w myśl art. 56 uisz-cza się na zasadzie kwot podat-ku, wymierzonego za ubiegły rok kalendarzowy.

Na podstawie podjętych przez izbę przem. - handl. kro-ków interwencyjnych izba skarbowa uznała, iż wbrew przytoczonej praktyce

zaliczki winny być obliczane przy zastosowaniu (obniżonych) stawek, obowiązujących odno-snych podatników w roku bież. Również i min. skarbu wyja-sniło ostatnio, iż

należy stosować ten system o-bliczania zaliczek, co wynika zresztą z okólnika z dnia 2 czerwca ub. roku L. D. V 21287-4, który to okólnik uregulował poruszoną sprawę w stosunku do zaliczek płat-nych w roku 1932.





# GENERAL CZENG

Pot u dzieci i dorosłych usuwa  
Puder Bebe Szofmans

## RYNEK PIENIĘŻNY

### Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważała mocniejsza, za wyjątkiem waluty amerykańskiej. Obróty dewizami były nieco zwiększone. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 7.30 Notowano: Belgja 124.30, Gdańsk 173.95 (plus 5), Holandia 358.75 (plus 5), Londyn 30.17 — 30.18 (plus 4), Nowy Jork 7.31 — 7.30 (— 7), wypłata telegraficzna na Nowy Jork (kabel) 7.32 (— 6), Paryż 35.09, Sztokholm 155.65 (plus 5), Szwajcaria 172.15 (— 5), Włochy 46.50 (plus 5); w obrotach międzybankowych dewizami na Berlin obracano po kursie 208.40 (plus 115). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 198, funt angielski w gotówce 30.22 (— 3), dolar gotówkowy 7.30 (— 2), rubel złoty 4.85 (— 1), dolar złoty 9.10 (— 2), rubel srebrny 1.46 (— 2), bilon 0.68

### AKCJE.

Na rynku akcyjnym obroty były ograniczone. Notowano: Bank Polski 73.50 — 74.25 (— 25). Transakcje dokonane a nienotowane: Lilpopy 9, Ostrowieckie 25 (plus 125).

### PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych tendencja była utrzymana, przy zwiększonych obrotach 7 proc. pożyczki stabilizacyjną i 8 proc. listami m. Warszawy. Notowano: 3 proc. budowlana 38 — 37.80 (— 45), 4 proc. dolarowa 48.75, 4 proc. inwestycyjna zwykła 100 (— 50), 5 proc. konwersyjna 43.25 (plus 25), 6 proc. dolarowa 47.50 (plus 25), 7 proc. stabilizacyjna 48.75 — 48.88 (plus 13), 10 proc. kolejowa 101 (plus 125). Listy zastawne i obligacje banków państwowych bez zmian 4 i pół proc. listy ziemskie 37.50 (plus 50), 5 proc. Warszawy 48.63 (— 50) 8 proc. Warszawy 39 — 39.88 (plus 25), odcinki po 1000 zł. 40 Transakcje dokonane a nienotowane: 6 proc. dol. drobne odcinki 49.50, 7 proc. stabilizacyjna odcinki po 500 dolarów 49.25, odcinki drobniejsze 50 — 49.75, 8 proc. pożyczki dillonowska 52.75, 7 proc. śląska 35, 7 proc. warszawska dolarowa 31.25, 4 i pół proc. Warszawy 45, 6 proc. Warszawy VIII i IX emisja 32.

### Hakoah—SKS. 2:2 (1:1)

Na boisku przy ul. Nawrot rozegrany został mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy Hakoahem, a Strzeleckim K. S. zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Bramki dla Hakoahu zdobył: pierwszą dalekim strzałem Gertel, drugą — Segal. Dla SKS. pierwszą bramkę uzyskano w zamieszaniu podbramkowym, drugą — wyrównującą z rzutu karnego, bi tego przez ślązaka za rękę, zawinioną przez Filara. Sędziował p. Lange.

## Upadłości, nadzory i układy

Syndycy tymczasowi upadłości Widzewskiej Manufaktury złożyli do sądu raport, w którym donoszą sądowi, że w Widzewskiej Manufakturze prowadzone są dwa bielniki — wykończalnie, jeden drukarnia a drugi dla białych i farbowanych towarów. W 1932 r. rozpoczęte zostały prace, zmierzające do scentralizowania tych dwóch bielników — wykończalni. Prace te prowadzone były planowo i stopniowo w ten sposób, aby wskutek przeniesienia maszyn i urządzeń nie powstały przerwy w normalnej produkcji przedsiębiorstwa. Celowość tego udoskonalenia jest oczywista, albowiem przez połączenie tych dwóch oddzielonych od siebie części osiąga się poważne oszczędności.

W obecnej chwili gros prac związanych z racjonalizacją rozmieszczenia urządzeń bielników — wykończalni zostało właściwie uskutecznione; pozostaje do dokonania stosunkowo niewielka część, która pociągnie za sobą nieznaczne wydatki, które w preliminarzu kosztów wykazane zostały w kwocie 48.400 —. Z tego względu syndycy proszą sąd o zezwolenie na dokonanie rozpoczętych prac celem umożliwienia w jak najszybszym czasie funkcjonowania tego oddziału fabryki w sposób udoskonalony.

Sędzia komisarz poparł powyższy raport wnosząc o aprobatę. Sąd handlowy wydał odpowiednią decyzję na dokończenie wspomnianych prac.

Na zebraniu wierzycieli w sprawie upadłości Moszka Jakuba Szarfa pełnomocnik upadłego zaproponował układ w wysok. 30 proc. płatny w 3 ratach po 10 proc. każda, przy czym I rata płatna jest nie później niż w rok od uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ, II — po dwóch latach i III — po trzech latach od tejże daty.

Za układem wypowiedziała się wymagana przez prawo większość; układ doszedł do skutku i przedstawiony został sądowi do zatwierdzenia.

Sąd układ zatwierdził, uznał upadłość za usprawiedliwioną i zakwalifikował Szarfa do przywrócenia mu czci kupieckiej.

Gileł Drabkin, prowadz. fabrykę wyrobów wenianych i półwielbnych pod firmą „G. B. Drabkin” (Piotrkowska 61), któremu ogłoszono upadłość na jego prośbę, złożył do sądu podanie o przyznanie stałego zasiłku, gdyż cały jego majątek oddany został w posiadanie zarządu masy upadłości, wobec czego nie ma żadnych środków utrzymania.

Sąd ze względu na przychylną opinię sędziego komisarza przyznał Drabkinowi stały zasiłek w wysokości 500 zł miesięcznie.

Sędzia komisarz masy upadłości bawelnianej i gumowej manufaktury Ferdynand Geldner sp. akc. złożył do sądu wniosek o wyznaczenie ostatecznego miesięcznego terminu sprawdzania wierzycielności.

Sąd wyznaczył żądany termin

## Odczyty radjowe

Dzisiaj o godz. 16.45 pogadankę z cyklu „Dla polskiego świata pracy” wygłosi inż. Czesław Bykowski. Prelekcja ta w formie pożytecznych i fachowych rad poinformuje „Jak zużytkować urlop robotniczy”.

Jutro o godz. 18.15 p. Józef Poniatowski w prelekcji p. t.: „Polska przemysłowa, czy rolnicza” określi dzisiejszy charakter Polski w porównaniu z innymi krajami oraz obiektywne warunki przyszłego rozwoju stosunków — możliwość przyspieszenia tego rozwoju przez działania polityki gospodarczej.

Dnia 13 VI. o godz. 18.15 z cyklu „Krajoznawstwo i turystyka” usłyszą tym razem radjoshuchacze odczyt p. t.: „Na świętej górze Gołtyńskiej”, w którym prof. Al. Janowski przypomni rolę, jaką odegrał Gołtyń w Wielkopolsce w czasach porzoborowych. Patronował tam wówczas bogaty Konwent Filipinów na świętej Górze, imponujący jeszcze dziś przepychem architektury barokowej.

Dnia 14 VI. o godz. 18.15 odczyt p. t.: „Sport w starożytności” podniesie wartość wychowania fizycznego, sięgającego źródeł życia greków i rzymian, gdzie ideał sportu dążył do wyrobienia sprawności, wytrzymałości i przytomności umysłu, szlachetnej rywalizacji i żądry zwycięstwa sprawności fizycznej.

Dnia 15 VI. o godz. 17.00 p. Marja Wołodkiewiczowa podzieli się z audytorjum radjowym „Wrażeniami z wycieczki na Ptasie Wyspy w Estonii”, stanowiących obecnie ciekawą rezerwat przyrody, mającą na celu ochronę rzadkich, lub wymierających gatunków.

Dnia 16 VI. o godz. 18.15 inż. A. Kunciewicz zajmie audytorjum radjowe prelekcją o charakterze aktualnym i pożytecznie informującym mianowicie „Planowaniem i rozbudową mas”.

Dnia 17 VI. o godz. 18.15 rozgłoszą radjowo transmitują z Wilna odczyt p. Tadeusza Łopalewskiego p. t.: „Nasi słynni grafomani”, omawiający zabawną spuściznę literacką księdza Baki, Marcina Mołskiego i Sotera Robickiego. W prelekcji tej przytoczone będą najbardziej charakterystyczne wyjątki z dzieł odznaczających się groteskową formą i absurdalnością myśli. (r)

## Nowy rozkład jazdy obowiązujący od dnia 15 maja 1933 roku

### Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

- 1.00 do Kozuszek (bezp. do Zakopanego).
- 5.20 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy i Tomaszowa
- 7.15 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa, Skarżyska i Prażki.
- 8.05 do Andrzejowa.
- 8.35 do Kozuszek (kursuje w nie dziele i święta do 11. IX 1933 r.)
- 9.35 do Kozuszek (kursujący w niedziele i święta do 11. IX 1933 r.)
- 10.25 do Kozuszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków i Skarżysko.
- 13.00 do Kozuszek z połączeniem na Warszawę i Tomaszów.
- 14.20 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy i Tomaszowa
- 14.50 do Skarżyska bezpośredni.
- 15.30 do Kozuszek.
- 16.30 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy i Tomaszowa
- 17.40 do Kozuszek z połączeniem do Katowic.
- 18.40 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa.
- 19.30 do Warszawy przez Kozuszkę, bezpośredni.
- 19.55 do Kozuszek z połączeniem na Rozwadów i Lwów.
- 20.55 do Kozuszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko.
- 21.40 do Kozuszek bezp. wagony do Krynicy, Bielska.
- 22.50 do Kozuszek z połączeniem na Tomaszów.

### Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

- 0.28 z Kozuszek (połączenie z Tomaszowem i Warszawą)
- 5.05 z Kozuszek, bezp. z Krynicy, Bielska i Zwardonia.
- 6.10 z Kozuszek.
- 7.09 z Kozuszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem (bezp. pośrednie wagony z Zakopanego).
- 7.30 z Kozuszek (pociąg roboczy).
- 7.55 z Kozuszek.
- 8.14 z Kozuszek (w dnie robocze).

- 8.42 z Widzewa.
- 9.45 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem).
- 12.12 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami, Tomaszowem)
- 14.35 z Kozuszek (połączenie z Warszawą).
- 16.05 z Warszawy (bezpośredni przez Kozuszkę).
- 19.37 z Kozuszek (połączenie z Warszawą).
- 20.32 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, i Katowicami).
- 21.25 z Kozuszek w dni świąteczne.
- 22.01 z Kozuszek w dni świąteczne.
- 22.34 bezpośredni z Kozuszek (połączenie z Krakowem i Katowicami).
- 23.00 ze Skarżyska bezpośredni.
- 23.34 z Warszawy.

### Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

- 0.15 do Kozuszek przez Widzew (połączenie na Tarnobrzeg, Rozwadów).
- 1.20 do Poznania, Płocka i Ciechocinka przez Kutno.
- 1.20 do Gdańska i Gdyni.
- 1.20 do Kutna.
- 2.03 do Krotoszyna (połączenie z Wrocławiem).
- 4.36 do Warszawy.
- 6.05 do Głowna w dni przedświąteczne i poświąteczne.
- 7.28 do Warszawy.
- 8.03 do Kozuszek przez Widzew (połączenie z Tomaszowem, Katowicami, Krakowem).
- 8.30 do Zduńskiej Woli.
- 9.00 do Gdańska i Gdyni.
- 9.00 do Kutna, Poznania, Ciechocinka.
- 9.33 do Ostrowia pozn. z połączeniem na Herby i Berlin.
- 10.00 do Głowna w dni świąteczne.
- 12.42 do Poznania przez Kalisz.
- 13.12 do Warszawy.
- 12.50 do Torunia.
- 12.53 do Poznania.
- 12.53 do Gdańska i Gdyni.
- 12.57 bezpośredni do Ciechocinka.
- 14.10 do Zduńskiej Woli.

- 14.15 do Helu bezpośredni w dni świąteczne.
- 16.07 do Poznania przez Ostrow.
- 16.33 do Gdańska i Gdyni.
- 16.33 do Kutna.
- 16.38 do Płocka i Poznania.
- 16.38 do Warszawy.
- 18.00 do Częstochowy przez Zduńską Wole i Herby.
- 19.35 do Ostrowia pozn.
- 19.56 do Warszawy.
- 20.08 do Lwowa i Truskawca bezpośredni.
- 21.25 do Torunia.
- 21.25 do Poznania połączenie z Berlinem.
- 21.25 bezpośredni do Gdyni.
- 21.25 do Kutna i Ciechocinka.
- 22.08 do Poznania przez Kalisz.

### Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

- 1.15 z Widzewa (połączenie z Warszawy i Tomaszowa).
- 1.51 z Warszawy i Głowna.
- 4.24 z Ostrowia i Wrocławia.
- 5.05 z Poznania przez Kutno.
- 7.26 z Poznania przez Kalisz i z Berlina.
- 7.26 z Łowicza.
- 7.55 z Torunia i Bydgoszczy.
- 7.55 z Gdyni i Gdańska bezpośredni z Płocka.
- 7.55 z Kutna.
- 8.46 ze Lwowa i Truskawca bezpośredni.
- 9.25 z Warszawy.
- 12.28 z Warszawy i Głowna.
- 12.15 z Poznania przez Kalisz.
- 13.39 z Kutna.
- 13.39 z Bydgoszczy.
- 14.25 z Głowna w dni świąteczne
- 14.37 ze Zduńskiej Woli.
- 15.57 z Warszawy.
- 16.10 z Ostrowia.
- 18.56 z Kozuszek, Krakowa, Katowic i Skarżyska.
- 19.45 z Ostrowia i Berlina.
- 19.54 z Kutna.
- 19.54 z Bydgoszczy.
- 19.54 z Ostrowia.
- 21.20 z Częstochowy przez Zduńską Wole
- 21.20 z Łaski (sezonowy; w piątki, soboty, niedziele i dni przedświąteczne).
- 21.58 z Warszawy i Głowna.
- 23.05 z Torunia, Bydgoszczy i Ciechocinka

## Trochę humoru

### DIALOG POKIEROWY

W gabinecie w „Tivoli” siedzi przy grze kilku pokierzystów.

— Stawiam 500 złotych! — woła jeden.

— Dla mnie tych 500 i jeszcze 1.000 złotych! — odpowiada najspokojniej w świecie drugi i dodaje drżącym głosem: — I dwa złote gotówką!

### DUMNY GOSPODARZ

W jednej z łośdzkich kawiarni zaczęto niedawno wydawać kolacje. Właściciel lokalu przechodzi obok jednego z gości, który właśnie odsuwa talerz, i pyta, zacierając ręce:

— Smakowało?  
— Jadalem już lepsze kolacje w życiu! — wzdycha gość.  
— Ale nie u mnie! — szybko odpowiada właściciel.

### ZAGADNIENIE GOSPODARSKIE.

Młoda gospośnia czyni zakupy na rynku. W pewnym momencie zwraca się do wieśniaczki: — Te jajka są trochę za małe. Czy nie uważacie, moja kochanko, że je zawczasem odebrały kurze?





# Gimnazjum Męskie i Szkoła Powszechna Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

ul. PREZ. NARUTOWICZA 68

zawiadamia, że sekretariat przyjmuje zapisy nowych kandydatów codziennie od godziny 9 do 14-ej.  
Egzaminy wstępne w drugim terminie odbywać się będą w dniach 16 i 17 czerwca o godz. 4 po poł.

Dyrektor ANTONI IDZKOWSKI.

Doktor  
**KLINGER**  
spec. chor. weneryczn., skórnych i włosów (porady seksualne)  
Andrzeja 2, tel. 132-28  
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w.  
W niedzielę i święta od 10-12.

Doktor  
**H. SZUMACHER**  
Choroby skórne i weneryczne  
Piotrkowska 56 tel. 148-62  
Przyjmuje od 1 1/2-4 pp. i o 6-9 w  
w nieds. i święta od 10-1 pp.  
Ceny lecznic

Dr. med.  
**A. Gotlib**  
Akuszerka i chor. kobiece  
PIOTRKOWSKA 26  
tel. 177-50  
przyjmuje od 9-10 i 4-6 po południu.

**Dr. E. Gutman**  
choroby dzieci  
przyjm. codziennie 3,30 — 5,30  
Gdańska 26,  
TELEFON Nr. 173-00.

DOKTOR  
**H. Wołkowyski**  
Cegielniana Nr. 4  
telefon 216-90.  
Specjalista chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych  
Przyjmuje od 8-2 i od 5-9, w niedzielę i święta od 9-11.

Dr. med.  
**M. GLAZER**  
Choroby skórne i weneryczne przeprowadził się na ulicę Zachodnią 64  
telefon 185-49  
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 w.  
w niedzielę i święta od 10-12 w poł.

**Dr. S. Kantor**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych przeprowadził się na  
UL. PIOTRKOWSKA 90  
tel. 129-45  
Przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz.  
w niedzielę i święta od 8-2 pp.

Dr.  
**Dorota LEWY**  
Choroby płuc (ROENTGEN)  
PIOTRKOWSKA 124  
przyjmuje od 5-7.

## BUSKO ZDRÓJ

WODY MINERALNE  
SIARCZANO-SŁONE

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE

OSTATNIA STACJA KOLEJOWA „KIELCE“

Sezony od 1-go maja do 31 października

**WSKAZANIA:** Reumatyzm stawowy i mięśniowy. Gościec rzekomy i zakaźny. Zesztywnienie stawów pozapalne i pourazowe. Gościec zniekształcający. Podagra. Zolzy. Gruźlica chirurgiczna. Przymiot. Choroby skórne. Stare pozapalne wysięki jamy brzusznej, narządów rodnych i kończyn. Otyłość. Przewlekłe nieżyty górnych odcinków dróg oddychawczych i przewlekłe nieżyty dróg żółciowych. Przewlekłe nieżyty i następstwa w organach moczopłciowych. Przewlekłe zapalenia naczyń i gruczołów chłonnych i ich następstwa. Choroby układu nerwowego, zapalenia nerwów i nerwobóle (ischias).

Dr. med.  
**Niewiażski**  
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe  
Andrzeja 5, telef. 159-40  
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w  
w niedzielę i święta od 9-11

Dr. med.  
**Z. DĄTYNER**  
UROLOG  
mieszka obecnie na ul. Zachodniej 59-a  
telef. 148-95  
przyjmuje od 2-5 pp. i od 6-8 w

**Pielęgniarki - higienistki**  
przyjmują dyżury i wszelkie zabiegi  
po cenach przystępnych  
Piotrkowska 62, m. 103  
tel. 242-82.

Dr. med. Ludwik Rapoport  
UROLOG  
choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych  
ul. Cegielniana 8 (dawniej 40)  
tel. 236-00  
Gods. przyjeżdż 9-10 i 6-8 wiecz.

**Powrócił**  
Dr. med. Stupel  
Ordynator - Rentgenolog Szpitala Miejskiego w Radogoszczu  
Ordynuje w Leczalcy przy Zgierskiej 17  
od 12-2 po poł. i od 4-6 wiecz.

Dr. Ludwik Falk  
Choroby skórne i weneryczne  
Nawrot 7, tel. 128-07.  
przyjmuje 10-12 i od 4-7

Dr. med.  
**H. Różaner**  
Narutowicza 9. Tel. 128-98  
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne  
przyjmuje od 8-10 rano i 5-8 pop., w nieds. i święta od 10-1 po poł.

Dr. med.  
**L. BERMAN**  
powrócił  
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i moczopłciowych  
Cegielniana 15  
telef. 149-07  
przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 w.  
w nieds. i święta od 9-1 po poł.

Doktor  
**W. Łagunowski**  
Piotrkowska 70, tel. 138-81  
powrócił  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Gabinet Roentgeno-łecznicy  
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-5 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz.  
w niedzielę i święta od 10-11

Doktor  
**Ziomkowski**  
powrócił  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
6-go Sierpnia 2  
przyjmuje od 8-8.30 rano, od 2-4 po poł. i od 7-9 wiecz.  
W nieds. i święta od 10-1 po poł.

Dr. med.  
**HELLER**  
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne przeprowadził się na ul.  
Traugotta 8  
tel. 179-89  
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz.  
w niedzielę od 12-2 po południu

Dr. med.  
**Artur Banasz**  
chirurg-urolog  
Wólezańska 23  
wznowił przyjęcia  
przyjmuje od 4 do 6 pp.  
Dwa niezamierzonych odczytów lecznicowych.

Dr. med.  
**M. Taubenhauz**  
CHOR. KOBIECE I AKUSZERKA  
Zgierska 11  
tel. 246-09  
Przyjm. od 4-8 w.

Lecznica okulistyczna ze stałymi łózkami  
Dr. med.  
**G. Krausza**  
Piotrkowska 86, tel. 204-74  
godz. prz. 9.30-7 w.

Doktor  
**REICHER**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
Południkowa 28, tel. 201-93  
przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w.  
w niedzielę i święta od 9-1 po poł.

**Dr. R. BORNSTEIN**  
BIECHOCINEK  
dw. „Ormuzd“

Lekarz-dentysta  
**J. Olszaniecki**  
chor. chirurgiczne jamy ustnej przeprowadził się  
Piotrkowska 72, tel. 228-64  
(GRAND-HOTEL)  
przyjmuje od 11-1 i od 4-7 w.

**Dr. Józef Chain**  
ordynuje jak w roku ub. w  
**KRYNICY „Nałęczówka“**  
Chor. wewnętrzne, elektrokardiografia.

**KRYNICA**  
Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN  
DOM SZKOŁY — Naprzeciwko łazienek borowinowych.

Lek. dent.  
**L. Gecowowa**  
przyjmuje  
Zielona 3, I p. fr.  
tel. 181-91  
od 11-1 i 8-8 w.  
(dawniej w lecznicy „Vita“)

Lek.-dent.  
**M. NIEWIAŻSKA**  
tel. 124-93  
przyjmuje  
PIOTRKOWSKA 41  
od godz. 10-1 i od 4-7 po poł.

GABINETY KOSMETYKI LECZNIK  
chor. skóry i włosów  
SZKOŁA KOSMETYCZNA  
zatw. przez władze Państw.  
Dr. med. LEWINSONOWEJ  
przeniesione na  
Piotrkowską 86, tel. 148-63  
od 10 r. — 8 w.  
Chirurgja kosmetyczna, żyłki odmrożenia. Usuwanie owłosienia

Indywidualna cery i urody pielęgnacja  
syst. „IBAR“.  
Nie przypadek winien decydować o wyborze kosmetyków. Cera należy pielęgnować rozsądnie, systematycznie. Zespół środków „IBAR“ kremy, lotiony, pudry etc., stosowane przez ANNE RYDEL indywidualnie do rodzaju cery utrzymują skórę w czystości, nadają prężność, miękkość, zdrową świeżość, usuwając zmarszczki, łojotok, wagner, piegł etc.  
Instytut de Beaute. Racjonalna kosmetyka. Szkoła Kosmetyczna zał. w 1924 r. Łódź, Śródmięska 16, tel. 169-92. Żądajcie informacji. Porady bezpłatne. Ceny kryszysowe.

**NERWOBÓLE i REUMATYZM**  
leczy  
„UNIVERSAL“ marki „GLOB“

**Pokój w Ciechocinku**  
do wynajęcia  
Wiadomość telefonicznie 155-55.

**ARAGO** ST. GORSKIEGO PEWNY NAWYHNISZCZENIE ODCISKÓW  
ŁADAC WSTĘDZIE



## Poszukiwana używana Krochmalarka

w dobrym stanie.

Łask. zgłoszenia M. FOGEL, Łódź -  
Piotrkowska 5, telef. 106-67.

## Pensjonat Januszewska Góra

(10 minut od stacji kolejowej Opoczno)  
położony w suchym sosnowym lesie. Wykwintna rytual-  
na kuchnia, bez ograniczeń. Na śniadanie djeta. Ceny  
wyjątkowo niskie. Dla młodzieży zniżka. Inf. w Łodzi  
Al. I. Maja 19 m. 9 tel. 207-27 od 10-11 i od 2-4 pp.  
Listownie. Chłopski Opoczno Skrzynka poczt. 42.

FABRYKA NAPOI GAZOWYCH

## „Zróżło” Łódź

zawiadamia Sz. Klijentę, iż z dniem  
dzisiejszym wydane zostały

### ABONAMENTY

na 20% ulgowe nabywanie wszelkich  
własnych napoi gazowych.

**12 miejsc sprzedaży!**

Szczegóły w kioskach i sklepach f-my „Zróżło”

KUPUJCIE Z I-GO ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



**Wózków**  
delaonnych

**Materaców**  
sprężynowych

**Łóżek**  
metalowych

**Wyłymarek**  
amerykańskich

Nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73,  
TEL. 123-61, w podwórzu.

Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego nastąpi  
otwarcie nowoczesnych koncesjonowanych przez  
Ministerstwo W. R. i O. P.

## ZAWODOWYCH KURSÓW KROJU, MODELOWANIA I SZYCIA

damskiego i dzieciennego  
dyplomowanej mistrzyni Izby Rzemieślniczej

### LINY KAUFMAN

Łódź, ul. Prez. Narutowicza 49 m. 17  
tel. 207-23

Informacje i zapisy codziennie od godz. 16 do 19.  
Ceny przystępne.

KTO zdrowie  
szanuje  
Ten „OLLA”  
kupi!



Przyjmować tylko w oryginalnym  
opakowaniu z banderolą!

## Nowość dla stenotypistek

Opat. automatyczny aparat do równoczesnego  
układania kalek z odbitkami

### „COLLEKTOR”

Największe oszczędności w pracy. Cena zł. 50. -  
Demonstracja na śniadanie.  
Skł. maszyn do pisania i liczenia  
Warsztaty reperacyjne

ADOLF GOLDBERG, Piotrkowska 91, tel. 137-54.

## Ogłoszenie.

Zawiadamiam wierzycieli upadłości Nata-  
na-Dawida Weissfelda, że w dniu 14 czerwca  
b. r. o godz. 11 rano w sali 15 Sądu Okrę-  
gowego w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego 5 odbędzie  
się pod przewodnictwem Sędziego-Komisarza  
zebranie wierzycieli w celu zawarcia układu lub  
związku wierzycieli.

Informacyj w sprawie upadłości udzielam  
w godz. 5-7 i 1/2 po poł.

Syndyk tymcz. adwokat Wilhelm Lilker  
ul. Piotrkowska 17.

Gabinet kosmetyki  
legonizkiej i toaletowej

## Z. SZWALBE

dyplom Uniwersytecki  
Moniuszki 1, tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich  
defektów cery.

Usuwanie bezpowrotnie i bez  
ślądów szpeczących włosów.  
Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiece.

## Akademickie

### BIURO INFORMACYJNE

ul. Pomorska nr. 40, m. 10,

codz. 3-8 w.

udziela bezpłatnie wszelkich infor-  
macyj oraz załatwia wszystkie for-  
malności zapisu na wszystkie wyższe  
i zawodowe uczelnie w Europie i po-  
za Europą, załatwia wizy ulgowe i bez-  
płatne, wydaje legitymacje C. I. E.,  
ulgi kolejowe, tłumaczenia i t. d.  
Uw. Komplet i kursy jęz. francuskiego

## Spoleczna Szkoła Żeńska Przemysłowo-Gospodarcza Stowarzyszenia „Służba Obywatelska” Sienkiewicza 61. Telefon 177-73.

przyjmuje zapisy codz. od 10-3-ej  
Prowadzi: 2-letnią Szkołę Przemysłowo-Gospodarczą, która  
kształci kierowniczkę gospodarcze pensjonatów, aspiant i t. p.  
ognisk społecznych.

1-roczną Szkołę Gospodarstwa Domowego, która kształci  
uczenice w zakresie potrzeb rodzinnych.

Kursy gospodarcze wieczorowe rozmaitego typu oraz kursy  
dla wychowawczyń niemowląt.

Od nowego roku szkolnego Szkoła przenosi się do własnego  
gmachu przy ul. WODNEJ 40. Szkoła prowadzi internet.  
Szkoła posiada uprawnienia szkół państwowych.

Z pełnymi prawami (Kategoria A)

## GIMNAZJUM ŻEŃSKIE

i PRYWATNA SZKOŁA POWSZECHNA

## Marji Hochsteinowej

tel. 214-27 Wólczajska 23 tel. 214-27

Kancelaria przyjmuje zapisy nowowstępujących co-  
dziennie od godz. 9 do 14 i od godz. 17 do 19.

## UŻYWANE KSIĄŻKI SZKOLNE

KUPUJE i płaci najwyższe ceny

### Księgarnia L. KRYSZEK, Pomorska 15.

Wobec zarządzenia uchwałą Są-  
du Grodzkiego w Grudziądzu postę-  
powania układowego do majątku fir-  
my J. S. Kiewe Towarzystwo Koman-  
dytowe w Grudziądzu, a to w myśl  
art. 30 i nast. rozp. Prezydenta Rzpli-  
tej z dnia 6. 3. 1928 Dz. Ust. 27 poz.  
244 oznajmiam co następuje: W celu  
ustalenia listy wierzycieli wyznaczam  
jako nadzorca sądowy termin sprawa-  
dzenia wierzytelności w myśl art. 40  
cyt. rozp. w lokalu firmy przy ul. Sta-  
rej 4-6 na dzień 24 czerwca 1933 r.  
godzina 13-ta. Lista wierzycieli wy-  
łożona będzie w Sądzie Grodzkim [w  
Grudziądzu] pokój 18 od dnia 11 lip-  
ca 1933 r. Od daty wyłożenia listy  
osoby interesowane mogą zaskarżyć  
w terminie siedmiodniowym postano-  
wienia nadzorca sądowego eo do  
wciągnięcia lub odmowy wciągnięcia  
wierzytelności na listę do Sądu Grodz-  
kiego w Grudziądzu. Rozstrzygnięcie  
Sądu nie pozbawia stron prawa wy-  
troczenia powództwa przed Sąd właściwy  
(-) E. Kofasiński adwokat.

Do akt. Nr. Km. 1268 | 1933

### OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi  
rewiru 14-go Stanisław Dulkowski  
sam. w Łodzi, przy ul.

Al. I-go Maja 34

na sesję art. 602 K. P. O.  
obwieszcza, że w dniu 16 czerwca  
1933 roku od godz. 13 odbędzie  
się licytacja publiczna ruchomości,  
znajdujących się w Łodzi przy ul.  
Piotrkowskiej 89

składających się z mebli, biurka i fi-  
ranki

oszacowanych na łączną sumę 540 zł.

które można oglądać w dniu licy-  
tacji w miejscu sprzedaży, w czasie  
wyżej oznaczonym.

Łódź, 1.6.33 r.

Komornik (-) St. Dulkowski

## ASTMY

ZASTARZAŁE, różne KASZLE,  
PRZYWILEJNE CHOROBY PEB-  
NE są ULECZALNE POWIDAMI  
ZIOŁOWEMI od 1902 r. 3000 li-  
stów pochwalnych jest do prze-  
życia na miejscu, opis lecze-  
nia na śniadanie bezpłatny. ST.  
SŁIWANSKI, Łódź, Brzezińska 35

Swiatło zgasło, motor stanął?

dzwoń telef. 170-17

## „Pogotowie Elektryczne”

dyżury przez całą dobę, w  
w niedziele i święta.

?? Naprawa natychmiastowa ??

## Szkoła Powszechna

Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia  
Wiedzy Handlowej

ul. Gdańska 45, tel. 220-20

Kancelaria Szkoły przyjmuje zgłoszenia nowych  
kandydatów do wszystkich klas do dnia 30-go  
czerwca włącznie.

Ilość miejsc w klasach ograniczona. Czesne znacz-  
nie niższe.

Dźwiękowy Kino-Teatr

## „SZTUKA”

Kopernika 16, róg Gdańskiej

Dojazd tramwajami 5, 6, 8 i 9

Dziś i dni następnych

Wielka epopeja miłosna z czasów wojny światowej.

Węgrzech, w Rosji carskiej i sowieckiej

Porywająca akcja filmu toczy się na

## Wiktoria i Jej Huzar

W roli rotmistrza huzarów Iwan Petrowicz  
urocza Greta Theimer  
i kapitalny Ernest Verebes

oraz „Ponad śnieg”

Dźwiękowy Kino-Teatr  
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74,  
róg Kopernika

Ostatnie 2 dni!

## Dziesiątki tysięcy

ludzi oglądało film zrealizowany ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej p. t.

## Pod Twoją Obronę

Tysiące ludzi odeszło od kasy nie otrzymując biletów, wobec wyprzedania wszystkich miejsc, dlatego KINO  
PRZEDWIOŚNIE wyświetlać będzie ten najpiękniejszy, drogi każdemu polskiemu sercu film nadal do 12  
czerwca włącznie.

Początek o g. 4.

W rol. gł. **Marja Bogda, Adam Brodzisz i Wł. Walter**

Ceny miejsc: I 1.09, II 90 gr., III 50 gr.

Kupony ulgowe po 70 gr.

Następny program: „DONOVAN” w roli głównej Jackie Cooper



# JUŻ BAR „SANO“

otwarty

**PIOTRKOWSKA 50. TEL. 238-33.**  
Najlepiej — Najhygieniczniej — Najsmaczniej — Najtaniej  
zjeść można tylko w „SANO”. Bogaty wybór zakąsek  
i potraw. **Obiady z 3-ch dań od zł. 1.50.**

## OGŁOSZENIA DROBNE

### Nauka i wychowanie

**BERLITZA** metoda, 8 rok szkolny. Kursy języków obcych, uznane przez państwo. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają cudzoziemcy i specjalnie wyszkoleni pedagodzy. Najszybsze postępy. Informacje codziennie od 12 do 1.30 i od 5 do 8. Piotrkowska 86, front. 4854-2

**PROFESOROWIE** gimnazjalni specjalności do każdego przedmiotu, przygotowują uczniów i eksternów do egzaminów powakacyjnych. Zamieszczą w szkołach (włoskich, seminarjach). Grupy języków obcych pod kierunkiem dyplomowanych profesorów. Dla dorosłych specjalnie skróconą metodą. Wyniki zapewnione. Ceny przystępne. Aleja 1 Maja 11, front m. 2. 4921-3

**PEDAGOG** (niemiec) przyjmie kondycję przez wakacje. Konwersacja niemiecka, muzyka. Dzwonić 177-76. 959-2

### Kupno i sprzedaż

**ZŁOTO, BIŻUTERJĘ** i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7

**BRYLANTY, złoto, srebro, różną biżuterję** oraz kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny M. Mizes, Piotrkowska 30

**BRYLANTY, złoto, srebro, różną biżuterję, kwity lombardowe** kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski M. H. Lissak Piotrkowska 5.

**TO, CO WSZYSCY** podziwiają! 3-lampowy odbiornik sieciowy, 3 obwodowy z Bandfiltrem i wzmacniaczem Loftin - White za zł. 375.— jest sensacją dnia. Zasięgiem, selektywnością i szlachetnością tonu prześcignął wszystko. Radio - Watt. Narutowicza 16. — Sprzedaż na raty. — 293-1

**PLACE** przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości, do sprzedania. Tramwaj na miejscu Otton Krause, Łódź, Pabjanicka nr. 47. 4812-6

**KUPIĘ DOM** czynszowy, komfortowy, centrum. Wpłacę 250 tysięcy. Oferty sub. „Sobol”.

**„STRADIWATT”** zdobył świat! Paryż, Leningrad, Moskwa i 30 innych stacji z całą siłą daje najselektyniejszy odbiornik ekranowany za zł. 200.— Sprzedaż na raty. Radio - Watt, Narutowicza 16.

### Uzdrowiska

**PENSJONAT „Bohdanka”** we Włodzimierzowie pod Piotrkowem, pod kier. E. Margulesowej, pięknie położony w suchym lesie, poleca obszerne słoneczne pokoje z werandami. Kuchnia wykwitna i na żądanie — dietetyczna. Otwarty już z dniem 15-go maja r. b. Ceny b. przystępne. Wiadomość w Łodzi: tel. 152-89, lub na miejscu: E. Margulesowa, Włodzimierzów, poczta Przygłówek, pensjonat „Bohdanka”. 4815-4

### Dom Wypoczynkowy na Wiśniowej Górze

w parku Lichtenfeldów przy lesie sosnowym. **Kanalizacja, elektryczność.** Park oświetlony. Werandy oszkłone. Lekarz na miejscu. **Ceny niższe.** Telefon 131-21, lub podmiejski Wiśniowa-Góra telef. 6.

**PENSJONAT „Krynica”** we Włodzimierzowie pod zarządem Zofji Pinusówny i Bronisławy Altmanówny już otwarty. Informacje na miejscu lub w Łodzi, Nawrot 4, m. 1, tel. 127-31. 3

**PENSJONAT „Marysieńka”** dla dzieci i młodzieży pod kierunkiem rutynowanej freblanki otwarty od 1 czerwca we Włodzimierzowie, stacja Przygłówek. Willa w suchym lesie, plaża w pobliżu. Kuchnia obfita i higieniczna. Siatkówka, koszykówka, tenis. Na żądanie zabiegi hydropatyczne. Ewentualna pomoc w nauce na miejscu. Adres: Włodzimierzów, st. Przygłówek, Marja Gryneberżanka, Pens. „Marysieńka”.

**PENSJONAT H. Hildebrandowej** dla dzieci i młodzieży w Hulance (st. Andrzejów) już otwarty. Zapisy na miejscu lub Skwerowa 3 m. 8 tel. 247-29.

**PENSJONAT „Leśniczanka”** we Włodzimierzowie pod Piotrkowem inż-owej Russakowej i Wajemanowej. Pierwszorzędne warunki wypoczynkowe. Dla młodzieży ustępstwa, dla dzieci kwalifikowana freblanka. Zgłoszenia na miejscu albo w Łodzi — tel. 245-08

**DWÓR** (izraelski) przyjmie parę osób z towarzystwa na pensjonat. Autobus wprost do majątku. Wiadomość: Dwór-Grabów-Łęczycki, telefonicznie — Grabów 5.

**WŁODZIMIERZÓW.** Pensjonat „Alieja” E. Silbersteinowej i M. Grünbergowej, przepięknie położony w parku leśnym Budzyńskiego. Śliczne słoneczne pokoje — wykwitna kuchnia, radio, własny teren plażowy. Informacje: B. Silberstein, Zielona 30 oraz tel. 215-59

**GROTNKI.** Willa R. Wójcickiego poleca pokoje z całodziennym utrzymaniem. Informacje: telefon 181-78. 676-2

**PENSJONAT „Adria”** w Ł. Żelazo w Teodorach st. Łask już otwarty. Ceny niskie.

**CIECHOCINEK,** willa „Irena” Pensjonat Helerowej poleca pokoje, śniadania, obiady, kolacje. Inform. w Łodzi: tel. 151-26

### Uwagze Cierpiących

na reumatyzm, artretyzm, iszjas i t. p. **dolegliwości!**

Wolne Składy Soli w Łodzi (tel. 137-47) sprowadziły z Inowrocławia **sól kąpielową dla celów leczniczych.**

Sól kąpielowa inowrocławska posiada wszelkie składniki potrzebne dla wzmocnienia organizmu ludzi cierpiących na różne dolegliwości, jak i dla zdrowych (kąpiele nóg), gdyż działa dodatnio na organizm, usuwa pocenie się i t.p. Lecznicza sól inowrocławska w oryginalnych woreczkach po 10 i 50 kg. jest do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

**CZARNIECKA GÓRA.** Poczta Stąporków. Pensjonat „Zofja” dla dzieci i dorosłych. Wykwitna kuchnia dla dzieci specjalna willa. Korepetycje i gimnastyka. Informacje tel.: 146-38, piśmiennie na miejscu.

### Posady

**ZŁ. 5 DO 15** dziennie łatwo zarobić mogą sprzedawcy i sprzedawczynie, przy sprzedaży artykułu masowego. Zgłaszać w firmie „Barwolak” 11 Listopada nr. 122.

**KOBIETA** w średnim wieku poszukuje posady gospodyni do gospodarstwa domowego lub do wdowca, w mieście i na wyjazd za samo utrzymanie. Oferty sub. „C. H.” do administracji „Głosu Porannego”

**POTRZEBNE** robotnice do szydełkowej roboty w pracowni firanek, kap i bielizny Redlich Nowomiejska 4 podwórze.

**RUTYNOWANA** korespondentka - stenotypistka, biuralistka, znajomość języków: polski, rosyjski, niemiecki, francuski, poszukuje posady. Oferty „Sumienna”.

**OKAZJA!** Pięć inteligentnych wymownych pań powyżej 22 lat znajduje korzystną pracę zewnętrzną przy kilkugodzinnym zajęciu w mieście. Zdolnym awans i posada stała. Zgłoszenia w poniedziałek 10 — 1 i 3 — 5 z dowodem osobistym: Piotrkowska 62, m. 7.

Do akt. Nr. Km. 1225 | 1933

### Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 14-go Stanisław Dulkowski zam. w Łodzi przy ul. Al. 1-go Maja 34 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 16 czerwca 1933 r. od godz. 13-ej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 33 składających się z 26 sztuk satyny oszacowanej na łączną sumę zł. 520 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 24.5.33.  
Komornik (-) St. Dulkowski

## WĘGIEL i KOKS

oraz na bieżący sezon budowlany:

**CEMENT** wszelkich marek

**ZELAZO** konstrukcyjne i budowlane

**BELKI ŻELAZNE, WAPNO**

oraz wszelkie inne materiały budowlane poleca ze składu i wagonowo po cenach konkurencyjnych

**ELIBOR** Sp. Akc. Przem.-Handl. Ł. J. Borkowski oddz. w Łodzi **Kilińskiego 70** tel. 101-73 i 204-94

**KREDENS,** stół sześć krzeseł, koloru ciemnego oraz garderoba i toaleta koloru jasnego okazjnie sprzedam. Andrzeja 27a. Dozorca wskaże. 4849-4

**MASZYNE** do pisania „Remington” sprzedam okazjnie. Przejazd 19 m. 18.

### Różne

**DYWANY** perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia artystycznie H. Milgrom, Kilińskiego 18 m. 10. 4893-3

**DYSKONTUJE** weksle lekarzom, adwokatom na dogodnych warunkach. Oferty do admin. „Głosu” pod „Dyskonto”. 4924-4

J. Z. T. Smóln. Tskn. Z. P.

**DOBRY INTERES** oddam na Warszawę. Minimum zysk mies. zł. 1.500.— Potrzeba gotówką zł. 2.500.— Oferty pod „Zi. 2.500.—”

**WYUCZAM** szydełkowania oraz pulowerów na drutach we necka robotą, filet, haftów ręcznych i maszynowych. Kaufmanowa, ul. Zgierska nr. 16, prawa ofic., I piętro, mieszkanie nr. 29 (dawniej Piotrkowska nr. 18). 4888-3

**ZGUBIONO** legitymację Funduszu Bezrobocia w Łodzi, na nazwisko Szulim - Hersz Markowicz, zam. 11 Listopada 19.

**ZA SOWITEM** wynagrodzeniem proszę odnieść na ul. 6-go Sierpnia 4 m. 24 w Łodzi (tel. 209-53) walizkę z garderobą i bielizną dziecięcą, która zginęła w drodze z Łodzi do Kolumny.

### PENSJONAT „POLANKA”

p. s. Bell WOLLENBERGOWEJ i Idy TEEMANOWEJ w ZACISZU-POLANCE

Piękne położenie. Wykwitne utrzymanie. Radio. Patofon. Pianino. Rzeka Pilica. Nauka bridge'a. Komunikacja: koleją lub autobusem do Piotrkowa, z Piotrkowa autobusem (15 minut) do Zacisza za Przygłowem. Adres: Poczta Sulejów, Skrz. Pocz. 25. Inform. w Łodzi: Tel. 196-80 — dod. Nr. 2 lub tel. 214-04 w godz. 3-5 i 7-9 w.

### K. Tölg

Piotrkowska 88.

Zakład zegarmistrzowski jubilerski, wszelkie reperacje na miejscu, solidnie i tanio

### Lokale

**LUKSUSOWY** ogromny piękny sklep z dwiema kolosalnymi wystawami, nadający się na wspaniałą cukiernię, restaurację, owocarnię. Wiadomość u gospodarza. Piotrkowska 165, codziennie od 11-ej do 1-ej w południe.

**MIESZKANIE** trzypokojowe, sześciopokojowe, lokal parterowy na garaż, fabryczkę, suche piwnice do wynajęcia. Południowa 28.

### Tel. 17-111 „GEGUZ”

Piotrkowska 82

Wystarczy zadzwonić, by otrzymać wyczerpujące informacje w sprawie wynajmu i odnajmu bez odstępnego 1 pok. z kuchnią, 2, 3, 4, 5, 6 luksusowe, centrum **BEZ PROWIZJI** Zł. 25 oraz wyż. z klatki schodowej pokoje umeblowane.

**2 POKOJE** na Piotrkowskiej, I piętro, na biuro natychmiast do odnajęcia. Dzwonić: 144-11. 42-3

**MIESZKANIA:** 2, 3, 4 i 6 pokojowe z wszelkimi wygodami frontowe przy ul. Piotrkowskiej 79 i Al. Kościuszki 22 do wynajęcia. Wiadomość u dozorey 947-4

**DO WYNAJĘCIA MIESZKANIA** w nowym domu nawprost parku Staszica, Cegielińska nr. 82. 957-2

**POKÓJ** w dobrym punkcie miasta wraz z używalnością telefonu natychmiast do wynajęcia. Cena 40 zł. miesięcznie. Oferty do admin. „Głosu Porannego” sub „Tanio”.

**4 POKOJE** z wygodami, nowoczesne, słoneczne do wynajęcia od zaraz. Wólczańska 23. 794-2

**DO WYNAJĘCIA** 5 pokoi z kuchnią z wszelkimi wygodami, II p., słoneczne. Wiadomość Andrzeja 11, u dozorey. 956-3

**4-6 ORAZ 5-cio pokojowe** mieszkanie, eleganckie, we wzorowym stanie, tanio do wynajęcia. Wiadomość tel. 141-74.

**DO WYNAJĘCIA** od zaraz przy ul. Pustej nr. 18 2 pokoje z kuchnią z wygodami oraz 1 pokój z kuchnią. Wiadomość także w składzie mebli f-my „Thonet”

**MLECZARNIA** z mieszkaniem 2 pokojowym z kuchnią w dobrym punkcie, niedrogo do odnawiania. Nadaje się na każdy interes. Rzgowska 113

**DO WYNAJĘCIA** od 15 sierpnia 4-pokojowe mieszkanie wyremontowane z wszelkimi wygodami w śródmieściu. Wiadomość: Andrzeja nr. 38, m. 1, w godz. od 10 — 11 i 3 — 4.

**B. ROSLEGO** młodego konia, powozik i uprzęż tylko w b. dobrym stanie okazjnie kupię. Szczegółowe oferty pisemne; Zduńska Wola, ekrzynka pocztowa 15. 4948-2



# WYPRZEDAŻY

ceny rewelacyjnie  
**NISKIE!**

# MEBLE

Sypialnie, stołowe  
gabinety oraz poje-  
dyńcze i kuchenne  
rzeczywiście  
**NAJTANIEJ**

poleca tylko

# I. NASIELSKI

Piotrkowska 9  
front I-sze p.

3 POKOJE z kuchnią i wygo-  
dami do oddania. Informacje:  
Karola 3, m. 15, codziennie od  
10 — 12.

2 POKOJE z kuchnią, słoneczne,  
wygody, gaz, elektryczność.  
Aleja 1 Maja 41. Gospodarz

ŁADNY słoneczny pokój z me-  
blami lub bez z oddzielnym  
wejściem do wynajęcia. Sien-  
kiewicza 37, m. 33.

DO WYNAJĘCIA: przy ul. Naru-  
towicza 30 6-pokojowe słoneczne  
mieszkanie z wszelkimi wygodami;  
tamże do sprzedania urządzenie sto-  
łowe, sypialnego, przedpokoju i  
kuchni. Dozorca wskazuje. 4974—2

ELEGANCKO umeblowany pokój  
z widokiem na park (umywalnie z  
biejącą wodą) z całodziennym u-  
trzymaniem, ewent. bez od zaraz  
do wynajęcia. Cena przystępna.  
Godz. 2 — 4 po poł. i 8 — 9 wiecz.  
Narutowicza 74, I piętro, front,  
m. 4.

UMEBLOWANY pokój z niekrepu-  
jącym wejściem odnajmę jednej oso-  
bie lub małżeństwu z używalnością  
kuchni. Gdańska 76, tel. 170-17.

DWA DUŻE SKLEPY z mieszkaniem do wynajęcia. Wiado-  
mość u gospodarza: Kilińskiego  
242. 958-3

4 i 5 POKOJOWE MIESZKA-  
NIA z wszelkimi wygodami,  
front, I piętro, od zaraz do wy-  
najęcia. Ul. 11 Listopada 19.

POKÓJ frontowy, słoneczny z  
klatki schodowej do wynajęcia.  
Andrzeja 43 m. 4.

# MACA

MASZYNOWA codziennie świeża  
mąka macowa, sucharki na wzór  
karlsbadzkich  
oraz zdrowe i smaczne

Śniadania, Obiady jarskie i Kolacje  
poleca znana **CUKIERNIA**

**N. WEINBERGA**

Piotrkowska 38, tel. 148-82.

**Ceny niższe.**

Do akt. Nr. 672 | 53

**Obwieszczenie**

Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-  
dźi rew. 22, urzędujący w im. Łodzi  
przy ulicy Sienkiewicza 67, obwiessa-  
ca, że w dniu 26 czerwca 1933 ro-  
ku od godz. 11 w Łodzi, przy ul. Przęd-  
zalnianej 107 odbędzie się sprzedaż  
z publicznej licytacji ruchomości, sta-  
nowiących własność masy upadłości  
Piotra Makówki, składających się z  
mebli, urządzenia piekarni i sklepu,  
oszacowanych na sumę zł. 676 gr. 70.  
Licytacja rozpocznie się od ceny wy-  
wołania t. j. od kwoty zł. 338 gr. 35.

Przeznaczone do sprzedaży ru-  
chomości można oglądać na miejscu  
w dniu licytacji.

Łódź, 9.6. 1933

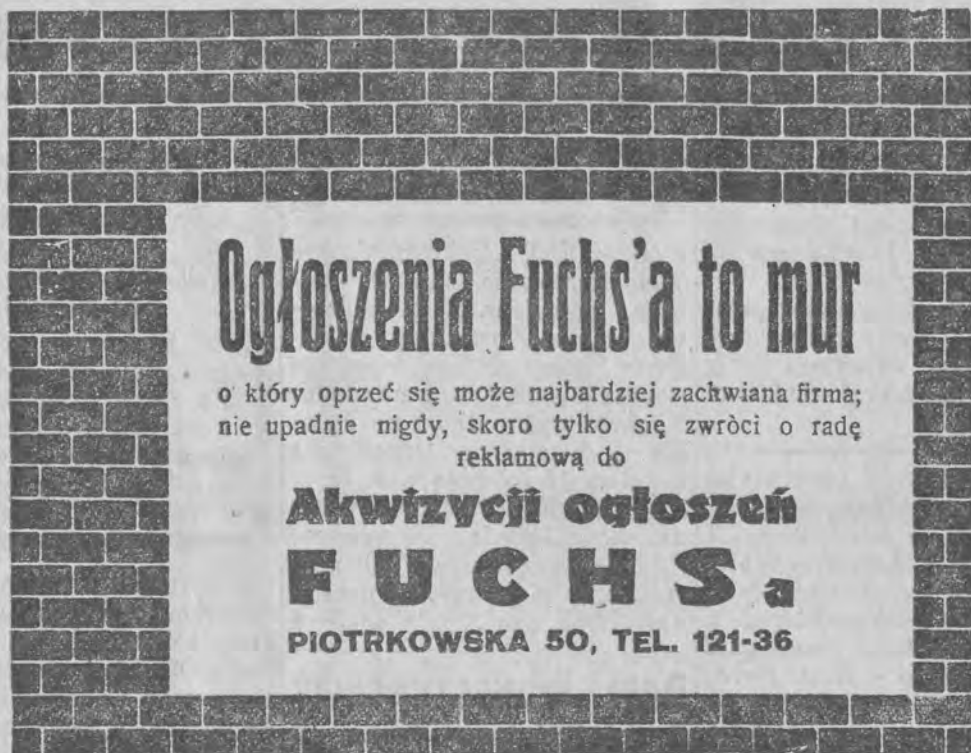
Komornik (-) T. Chorzelski

**Uwaga!**

# „Głos Poranny”

do nabycia codziennie w skle-  
pie p. Lewenberga

w Inowłodzu i Teofilowie  
i na kolonjach letnich  
obok Inowłodza.



## Ogłoszenia Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma;  
nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę  
reklamową do

### Akwizycji ogłoszeń FUCHS

PIOTRKOWSKA 50, TEL. 121-36

## Baczność, Czytelnicy!

Wobec rozpoczynających się wyczasów i urlopów,  
nim opuścicie mury miasta

nie zapomnijcie zaabonować „Głos Poranny” na okres letni.

Możecie zaprenumerować swą gazetę telefonicznie,  
dzwoniąc pod numer

# 222-22

## „IRENIT”

PIOTRKOWSKA NR. 89. ☎ TELEF. 223-88.



TŁUMACZENIA  
PRZEPISYWANIE  
NA MASZYNIE  
POWIELANIE  
DRUKÓW



## OKULARY BINOKLE LORNON

Inst. od r. 1894 MAGAZYN OPTYCZNY

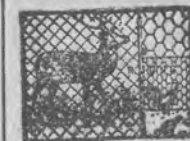
# SZYMON URBACH

Sp. z o. o.

Łódź, Piotrkowska 33. Tel. 222-23.

## POKOJE

umeblowane od 60 zł. miesięcz-  
nie do wynajęcia, woda bieżąca  
(ciepła i zimna) i t. d. w Hotelu  
„Savoy”. Nowy Zarząd. 99-5



Druciane ogrzewa-  
nia, ple-  
tionki i tkaniny po  
bardzo zredukowa-  
nych cenach, poleca  
firma **RUDOLF JUNG**

Łódź, Wólczańska 151 tel. 128-97.  
Rok założenia 1894.

## „HYGIENA”

Łódź, Andrzejka 1.

Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzi-  
ce w zakres czyszczenia szpł, frote-  
nowania, cyklinowania i drutowania  
posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań  
oraz czyszczenie okien fabrycznych w  
budynkach plektowych i portowych  
(t. zw. Szedowych) oraz odkurzenie  
elektroluxem.

Opakowanie drzwi i okien na siemę!  
Ceny niskie. Tel. 108-47 (prywatnie)

# ZAKOPANE

## PENSJONAT „DIANA”

UL. ZAMOJSKIEGO, TEL. 489.

POD ZARZ. D-ROWEJ ABRUTINOWEJ

Komfortowa willa. Centralne ogrzewanie.  
Bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach.  
Słoneczna weranda. Wykwintna kuchnia —  
na żądanie dietetyczna. Ceny niższe.

Zgłoszenia przyjmuje od 1 czerwca D-rowsa Abruti-  
nowa w Zakopanem. Pensj. „DIANA”.

**Prenumerata** miesięczna „Głos Poranny” ze wszystkimi do-  
datkami wynosi w Łodzi zł. 4,00, za odnośne —  
ogony, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6 — zagranicą — zł. 8.

Rękopisów redakcja nie swraca.

**Ogłoszenia** za wiersz milimetry 1-spaltowy (strona 5 spalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstowe  
redakcyjnym zł. 1,50; w tekście z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr.  
bez zastrzeżenia miejsca 30 gr.; nadesłane od strony 8-jej do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne  
(str. 10 spalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1,50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wy-  
raz, najmniejsze zł. 1,50. Ogłoszenia zaręczynowe i małżeńskie 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są  
z 50% drożej. firm zwr. 100%. Za oś. tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogl. dwukolor. o 50% drożej.  
Reklamy z dodatku ilustrowanym za 1 cm. kwadratowy 1 zł.



**STEFAN GROSSMANN**

# Gerhardzie Hauptmann! Czy może pan milczeć?

Gdy regime absolutystyczny w Rosji jeszcze nie był złamany, gdy tacy ludzie, jak Plewe i Stołypin, posyłali politycznie, czy religijnie nieposłuszne dusze do syberyjskich trupiarni, wtedy wstał pewnego dnia Lew Tolstoj, nieugięty starzec, i rzucił carskiemu rządowi w twarz akt oskarżenia p. t. „Nie mogę milczeć“...

Z rozmów z panem Chapiro Eckermanem wiemy, szanowny Gerhardzie Hauptmann, jak bardzo zagłębił się pan w ducha Tolstoja. Ale podziw nie zawsze ma swe źródło w analogicznym nastawieniu. W ciągu ostatnich miesięcy całe Niemcy, nie szybko wytworzona skorupa agitacyjna na narodzie, ale głębsze, rzeczywiste, cierpiące Niemcy słyszały pańskie milczenie, szanowny panie Hauptmann. Wiedzieliśmy dobrze, że pan może milczeć, że jako poeta ma pan prawo do rezerwy, że nie potrzebuje pan zajmować stanowiska względem białej bagatelki. Pańskim dobrem prawem jest nie zapisywać się w całości jakiegokolwiek partii politycznej. A jednak sądzę, że mówię w imieniu setek tysięcy, gdy oświadczam: Pańskie milczenie w tych czasach jest jednym z najboleśniejszych rozczarowań, jakich doświadczyliśmy w tym okresie, opanowanym przez technizm i egoizm.

Nie chcę mówić o sprawach osobistych, nie chcę wymieniać nazwisk pańskich starych przyjaciół, których nowopruscy barbarzyńcy spalili i wypędzili. Muzyk czuł się w obowiązku wystąpić za umożliwieniem Maxowi Reinhardowi pracy w Niemczech. Pan, Gerhardzie Hauptmann, po reinhardowskiej „Dorocie Angermann“, po jego „Zachodzie słońca“, nie znalazłeś ani słowa w publicznej obronie swego oddanego reżysera. Oczywiście nie proszono Pana, nie zbierano podpisów i Reinhard bez słowa, pełen godności, opuścił pole działania pana Goebbelsa. Ale właśnie to milczenie powinno było wyrazić krzyk z pańskiej piersi. Potrafił Pan milczeć.

Z pruskiej akademii wyrzucano Tomasza Manna, Leonharda Franka, Alfreda Döblina, Jakóba Wassermanna. Pan pozostał. Pozostał Pan obok Hansa Johsta i innych Johstów. Spalono książki Emila Ludwiga, wykluczono z niemieckich księgarni autorów, szanowa-

nych przez cały świat. Pan milczał? Nikt nie był tak bliski pańskiemu sercu, aby Pan czuł potrzebę zaprotestowania. Nie pojawiła się nawet najmniejsza próba wyrażenia koleżeńskości.

Rozumiem, Pan był od wielu lat izolowanym poetą i pragnął Pan tej izolacji. Nie było człowieka, dla którego chciałby Pan tę dobrowolną samotność przerwać. Ale jeśli żadna osobistość nie wydawała się Panu dość wartościową, to jednak można było mieć nadzieję, że stopniowe niszczenie wszystkich warunków rozkwitu poezji nie mieckiej skłoni Pana do zabrania głosu. Pan minister propagandy Goebels, do którego resortu należą wszyscy piszący poeci, polecił, że niemiecka literatura od jutra „ma być bohaterką, albo ma jej wcale nie być“. Niech Bóg broni, aby komuś wpadło na myśl napisać nowe „Futro bobrowe“, aczkolwiek takie zadanie byłoby bardzo ponętne. „Futro bobrowe“ jest równie niebohaterskie, jak mała Hanusia, która umie zno-

sić cierpienia, marząc jedynie o szczęściu. Kto, poza kilku pa-tetycznymi dyletantami, fabrykuje rządowo przepisane bohaterstwo? I gdzie są ci nowi rze-czoznawcy dla nakazanego bohaterstwa przyszłej literatury? Czyż już samo rozporządzenie ministra, który każdego chce zmusić do bohaterskiego pojmowania dziejów, nie jest niszczeniem wszelkich możliwości poetyckich? Pan wie, że sztuka kwitnąć może jedynie w atmosferze wolności. Pan wie i milczy.

W ręce takich bezczelnych dyletantów, którzy żywią się kilku niezrozumianymi zdaniem z odczytów Fryderyka Gundolfa, złożyli wyborcy niemieccy przyszłość niemieckiej poezji. A Pan, jej senior, jej szanowny wódz, może milczeć! To co się obecnie w Niemczech dzieje jest równoznaczne ze zniszczeniem niemieckiej literatury na okres całego pokolenia. Sprawa organizowana jest bardzo gruntownie. Przepisowy heroizm dozorowany jest przez

dramaturgów rządowych we wszystkich „zrównanych“ teatrach. „Schlagetter“ z patosem dziennikarskim Hansa Johsta, dzięki tej znakomitej organizacji, został wystawiony na 300 scenach niemieckich! Które z pańskich arcydzieł podzieliło los „Schlagettera“ w ciągu kilku tygodni? Organizacja załatwia wszystko, bohaterskie dzieła i masowy zbył. Ta nacjonalistyczna produkcja i przymusowa konsumpcja teatralna, mianowanie jedynie prawomyślnych kierowników teatru, jak również karmienie przymusowo odkomenderowanej do teatru publiczności — oto jest część dzieła zniszczenia. Wolny teatr umarł, rozwijająca się na wolności scena ludowa jest likwidowana. A Pan mógł milczeć?

Ale pocóż mówić o literaturze i losie naszych książek? Pan, Gerhardzie Hauptmann, jest Ślązakiem, a nigdzie hitlerowcy nie szaleli brutalniej niż w kraju mordercy kapturowego Heinessa, wśród śląskich robot-

ników. Zbrodnie Potempy odbywały się na oczach pana Heinessa i jeśli nie na jego wyraźny rozkaz, to w każdym razie całkowicie w jego duchu. Na Śląsku jeszcze bardziej, niż gdziekolwiek w kraju, autor „Tkaczy“ i „Hanusi“ był najwyższym moralnym autorytetem. Odczuł Pan to podczas hołdów ludowych w 70 rocznicę urodzin. I najpiękniejsze słowa, jakie Pan w tym dniu wypowiedział, padły w tłum najbiedniejszych śląskich robotników. Takiego związku, opartego na wierze i zaufaniu, nie można szybko rozerwać. Mam wrażenie, że niezliczeni obywatele, wstrząśnięci w swym poczuciu prawa, w swej egzystencji moralnej, zwrócili się do Pana z prośbą o pomoc i radę. Jest się przecież przywódcą i obrońcą ziomków nie tylko w dniu swych urodzin, jest się tem przedewszystkiem w ciężkich dniach swego ludu. Nie wiem, ilu z pośród 10 tysięcy nowych więźniów przypada na Śląsk, ale niewątpliwie jest ich kilka tysięcy. I jeśli los pacyfistów Osieckiego i Schöneicha nie wdarł Panu krzyku oburzenia, to czyż los robotników śląskich zaarrestowanych i katowanych w lochach więziennych, również nie dotknął Pana do żywego?

Przeczytaliśmy pociesającą wiadomość, że na wybrzeżu w Rapallo wykonał Pan nowy dramat, baśń, która prowadzi nas w świat urojony. Chcielibyśmy szczerze powinszować Panu niezmaconej niczem twórczości. Niestety dramat ludu niemieckiego bardziej nam leży na sercu. Kto nie chciałby użyć 70-letniemu poecie radości, jaką daje praca? Ale to, że Pan potrafił się tak gruntownie odosobnić, że w tych dniach zbarbarzowania Niemiec pędzi Pan spokojny żywot w swym włoskim ogrodzie, wskazuje, jak wstrząsająca przepaść leży między Panem i tymi, którzy wierzyli w Pana, jako w wolnego przedstawiciela niemilitarnych Niemiec. Pan mógł tworzyć baśnie, podczas gdy setki tysięcy Niemców w wojnie domowej, prowadzonej nierównymi siłami, padało fizycznie, moralnie i gospodarczo pod ciężarami żołdaków nowopowstałego militarysty.

Przeżył Pan najstraszniejszą tragedję Niemiec. I Pan mógł i może milczeć, Gerhardzie Hauptmann?!

## Radjo i film dźwiękowy zlikwidowały niemal zupełnie proletariata muzyczny i fandelę odtwórczą

Jeden z największych koryfeuszów gry fortepianowej, Józef Hofman, zapytany, czy fortepian się przeżył, odpowiedział, że gdyby był obecnie początkującym muzykiem i miał wybierać z pośród istniejących instrumentów muzycznych, zatrzymałby się niewątpliwie na fortepianie.

Wybór ten motywuje wielki wirtuoz tem, że jest to instrument samowystarczający, na którym wykonywać możemy całą literaturę muzyczną, bez pomocy innego instrumentu, osiągając pełnię wyrazu. W do datku fortepian jest mniej kosztowny od dobrych skrzypiec, harfy, czy organów.

Jeżeli zważymy, że i początki gry na tym instrumencie są dostępne, niż na każdym innym, to nie dziwnego, że fortepian pozostanie jako instrument najpopularniejszy, jak było w przeszłości, jak w dobie obecnej i jak najprawdopodobniej pozostanie w przyszłości.

To „credo“ Józefa Hofmana co do przyszłości fortepianu nie budzi najmniejszych wątpliwości. Forte-pian — to największy inteligent wśród całej rzeszy instrumentów i ma sam jeden tyle do powiedzenia, co cała orkiestra symfoniczna. Ta stara więc tradycja wielkiego arystokraty muzycznego, forte-

pianu, pozostała, tylko zmienił się nasz stosunek do tego instrumentu naskutek jego zbyt wielkiego zdemokratyzowania. Zaczęli grać wszyscy, co mieli ręce i nogi. Gra na fortepianie należała do kompletu w programie edukacyjnym dzieci, które jednocześnie z nauką w szkołach zaczynały się uczyć i muzyki. Grali więc wszyscy ku utrapieniu nikłego procentu niegrających, a i uczyli wszyscy ku utrapieniu uczących się wbrew własnej woli, zmuszanych przez swych rodziców, bądź opiekunów.

Ten stan rzeczy był anormalny i musiał ulec zmianie. Przyczyniło się do tego w dużej mierze „radjo“, które umożliwiło ogółowi słuchanie dobrej muzyki. Muzyka domowa uległa deprecjacji, albowiem muzykujące rzesze, wypierane przez radjowe głośniki, coraz rzadziej mogły przyśnić do słowa.

**Max Liebermann ucieka z Niemiec**  
Dziennik paryski „Comœdia“ notuje pogłoskę, jakoby znakomity malarz niemiecki Max Liebermann, który niedawno pod wpływem regime'u hitlerowskiego zgłosił ustąpienie z akademii sztuk pięknych, zamierza wyemigrować z Niemiec i zamieszkać na południu Francji.

Ilość uczącej się młodzieży zaczęła się zmniejszać i słusznie. Bo nie należy zmuszać dzieci do nauki muzyki, jeżeli nie czują ku temu żadnej chęci. Skoro w dziecku drzemią jakieś inklinacje muzyczne, to niewątpliwie rozbudzą się z czasem chęci i dziecko z własnej nieprzymuszonej woli ujawni to ciążenie ku muzyce, samo nie ustąpi i zmusi rodziców do uległości. Talent prawdziwy sam się przebiega i drogą sobie toruje.

Tak więc zmechanizowanie żywej muzyki, bądź przez radjo-aparaty, bądź płyty gramofonowe, przyczyniło się do umiarkowania ogółu i zmniejszyło chęć do słuchania, a co ważniejsze, wytwarzania złej muzyki.

Film dźwiękowy dokonał reszty: zmiotł w okazałej dole proletariata muzycznego.

Muzyka w gorszym gatunku odniosła porażkę, gdyż popyt jest tylko na muzykę wartościową. Należy się kształcić po ważne i tu wpływa na jaw bolączka, która jest właściwym tematem niniejszych refleksji. Źródłem złego jest przedewszystkiem zła pojmowana nauka w rodzaju jakiegś tresury muzycznej. Ale o tem innym razem.



# Poglądy p. Schimmela

## Na marginesie jego „Miejskiej renty gruntowej”

Na półkach księgarskich ukazała się niedawno nowa praca ekonomiczna „Miejska renta gruntowa” (skład główny „Dom książki polskiej w Warszawie”). Autorem tej monografii jest łodzianin, poseł na sejm, p. Jerzy Schimmel.

Jest to bardzo poważne studium poświęcone teorii miejskiej renty gruntowej i polityce urbanistycznej.

Autor rozpatruje miejską rentę gruntową jako podstawowe zagadnienie nowoczesnej urbanistyki. Wyjaśnia on w swej pracy naskutek jakich zmian gospodarczych wraz z wyludnianiem się wsi i rozwojem wielkich miast przemysłowych powstało zagadnienie miejskiej renty gruntowej. Autor drobniarowo analizuje spłot stosunków, wytworzących rentę, konstruuje teorię kształtowania się komornego, cen placów budowlanych i niezabudowanych renty globalnej i rent indywidualnych. Słusznie wskazując na uniwersalność zjawiska renty, która, zdaniem naszym, jest funkcją, konsekwencją systemu prywatnej własności, autor wyjaśnia, dlaczego komorne i ceny placów nie są jednolite, skąd pochodzi różnica cen i ustala momenty gospodarcze i psychologiczne, które składają się na odwień. Charakter miejskiej renty gruntowej, jako specjalnej odmiany nie tylko renty w ogóle, lecz nawet renty gruntowej.

Zarazem p. Schimmel omawia gospodarczą funkcję, a na wet misję renty, poruszając przytem zagadnienie spekulacji terenowej i spekulacji gospodarczej w ogóle.

W swej konstrukcji renty autor posługuje się metoda hipotetyczną i matematyczną i dochodzi do oryginalnych sformułowań. Skonstruowana przez p. Schimmela teoria jest rozbudowaniem teorii J. H. von Thüna („Der isolierte Staat”), uzupełnionej teoriami A. Marshalla i G. Cassla.

Autor jest krótkim zwolennikiem indywidualizmu ekonomicznego, dyktatury ceny. Kształtowanie się cen placów i mieszkań winno być pozostałością nieskrępowanemu automatyzmowi popytu i podaży. Nie dziw też, iż p. Schimmel ostro zwalcza interwencję państwa w dziedzinie mieszkaniowej i żąda nowelizacji prawodawstwa w kierunku zniesienia ochrony lokatorów. Broniąc za razem instytucję prywatnej własności w jej absolutnej formie, J. Schimmel poddaje ostrej krytyce teorie reformatorów władania ziemią i przeciwników miejskiej renty gruntowej, w szczególności ekonomistów, którzy genezę miejskiej renty gruntowej wywodzą z monopolistycznego władania.

W drugiej części pracy, w rozdziałach, poświęconych polityce urbanistycznej, autor zajmuje się problemem dekoncentracji, centralizacji i decentralizacji miast, kwestją t. zw. prawa zabudowy (budowa na cudzych grunach), problemem miast-ogrodów i kwestjami podatkowymi, w szczególności podatkiem od placów niezabudowanych i od przyrostu wartości, przytem autor podaje ciekawe przykłady inycjencji podatkowej, czyli przetrzeżenia podatku przez właścicieli placów

i domów na nabywców placów i mieszkań.

Poseł J. Schimmel daje bardzo ciekawą teorię „odstęprego”, której zarysy skreślił już w jednej ze swych poprzednich prac p. t. „Głód mieszkaniowy”.

Ostatni rozdział książki zawiera szereg praktycznych uwag dla urbanistów.

Nie bacząc na wskazaną już bogatą treść pracy, czytelnik nie miałby o niej jednakże należytego wyobrażenia, gdyby nie zaznaczył, iż opracowaną przez autora pozytywną teorię renty miejskiej poprzedza szkic historyczny, w którym Jerzy Schimmel określa stosunek poszczególnych doktryn i koryfeuszów ekonomii politycznej do zagadnienia miejskiej renty gruntowej. Rozmyslnie wspominałem o tej części książki na końcu, gdyż właśnie rozdziałowi historycznemu chcę poświęcić kilka uwag krytycznych.

Mówiąc o poglądach Adama Smitha na rentę, Jerzy Schimmel cytuje rozważania Smitha o miejskiej rencie gruntowej, zaznaczając, że „istota i geneza renty są zupełnie trafnie ujęte w tym minjaturowym szkicu”. Wszystko byłoby dobrze, „gdyby nieco dalej nie wyrwało się Smithowi zdanie, że właściciel renty gruntowej występuje w charakterze monopolisty”. Jak widzimy u A. Smitha znajdujemy ślad obydwóch teorii renty: teorii różniczkowej i teorii monopolu. Otóż Jerzy Schim-

mel jest namiętnym przeciwnikiem teorii monopolu, dlatego też uważa, iż wzmianka o monopolu jest u Smitha tą łyżką dziegciu, która popsuta całą beczkę miodu.

Z tem się zgodzić nie mogę, jak również nie mogę się zgodzić z atakiem J. Schimmela przeciwko N. G. Piersowi, którego teoria nawiązuje do „dwoistej” teorii Smitha. Otóż u Adama Smitha, jak też i u N. G. Piersa obydwie teorie wzajemnie się uzupełniają. Nasz autor nie chce i nie może tego zrozumieć dlatego, iż wychodzi z jednostronnej, uproszczonej, a tem samem i fałszywej teorii monopolu. Dla J. Schimmela monopol jest jednoznaczny z kartelizacją, „cechą charakterystyczną dla postępowania monopolisty jest możliwość wywierania wpływu na cenę przez manipulację w wielkości popytu”, dla J. Schimmela niema monopolu bez zmywu, bez wzajemnego porozumienia się. Aczkolwiek autor nasz powołuje się na „communis opinio doctorum”, nie mogę się z nim zgodzić. Monopole przecież bywają różne: monopol ustawowy, monopol faktyczny, monopol naturalny etc. Otóż najważniejszą cechą monopolu, jego najważniejszą częścią składową, jest ograniczoność dóbr, a właściwie wyłączność posiadania, co już słusznie utrzymywał J. S. Mill. O ile teoria różniczkowa z powodzeniem tłumaczy w większości wypadków zjawisko renty, to właśnie renta miejska w swych najbardziej jaskrawych, krańcowych przejawach tłumaczy się monopolizmem,

wyłącznością władania objektem o wartości uprzywilejowanej; reszta jest tu swego rodzaju premją za „rzadkość” (Mangoldt, J. S. Mill).

Nie mówiąc już o słynnej historii czwartej części akra ziem w Chicago, nabytej za 20 dolarów w r. 1830, posiadającej już w r. 1836 wartość 25.000 dol., a po wystawie wszechświatowej w roku 1894 wartość 1.250.000 dol. Weźmiemy pod uwagę zjawisko bardziej ogólne. Wiadomo, iż w wielkich miastach przemysłowych i handlowych wielka rozpiętość cen placów i komornego zależała od położenia placu, lub domu. Ta nadwyżka za specjalnie do godne, uprzywilejowane położenie obiektu zrodziła teorię monopolu, przytem zgodzę się z prof. K. Ristem, iż jest to monopol niepełny, quasi-monopol. Walezy położenia obiektu odgrywają w kształtowaniu się renty miejskiej tak wielką rolę, iż J. Schimmel sam nazywa tę rentę „rentą sytuacyjną” lub „miejską rentą układów społecznych”, gdyż różnica wależy położenia, dająca nadwyżkę renty, tłumaczy się „pewnym kompleksem, pewnym układem społecznym”. Uprzywilejowane, rzadkie położenie obiektu jest wywołane przez czynniki społeczne, a nie przez pracę, zasługę etc. właściciela obiektu. Ta bardzo pokazna nadwyżka renty nie jest ani oprocentowaniem wyłożonego kapitału, ani nawet premją za ryzyko, jest ona, mówiąc językiem Ricarda, dochodem niezapracowanym „unearned increment”, stworzonym li tylko

przez warunki rozwoju gospodarczego bez czynnego udziału właściciela obiektu. Toteż ta forma renty wywołała najwłaśniejsze ataki i spowodowała powstanie różnych projektów podatkowych, za pomocą których społeczeństwo miało odebrać sobie „niezasłużoną” przez właściciela nadwyżkę wartości, nadwyżkę renty.

Zupełnie rozumiem J. Schimmela, gdyż twierdzi, iż niestudniem jest odmienne traktowanie pod względem przyrostu wartości własności nieruchomej niż ruchomej. W ustroju kapitalistycznym, jak to już zazna czyłem wyżej, wszelka renta jest skutkiem prawa własności prywatnej i nie wymaga żadnego innego usankcjonowania ani i sprawiedliwienia.

Mógłbym uczynić szereg innych zasadniczych zarzutów co do funkcji renty, co do „misji” renty, co do spekulacji i t. d. Lecz zaprowadziłoby to mnie zbyt daleko. J. Schimmel jest zwolennikiem liberalizmu gospodarczego, indywidualizmu ekonomicznego, automatyczne wytwarzającego harmonję „opatrznościową”. Wszysko to już niejednokrotnie na tych szpaltach zwalczałyśmy.

Jak dalece nie mamy z J. Schimmlem wspólnego języka ekonomicznego, widać z ujęcia przez autora pojęcia popytu. Dla naszego autora „popyt jest funkcją ceny”, odróżnia on „popyt subiektywny”, „niegospodarczy” od „popytu gospodarczo uzasadnionego, realnego, efektywnego”. Dla odszyfrowania tych chłodnych formułek zaznaczę, iż efektywny popyt na mieszkania obejmuje nie tych wszystkich, kto mieszkań potrzebuje i może za nie płacić, kto posiada sławną „zdolność płatniczą”. Z punktu widzenia „podstawowych zasad gospodarstwa społecznego formułowanych przez ekonomikę” J. Schimmel ma rację, lecz ta ekonomika nie jest społeczna, a indywidualistyczna, za sławnym „homo oeconomicus” nie widzi ona żywego człowieka dla tej ekonomiki człowiek zaczyna się od pewnego minimum „zdolności płatniczej”, natomiast nie chce ona wiedzieć o „minimum egzystencji” czy to na gruncie mieszkaniowym czy innym.

Nie mamy z J. Schimmlem wspólnego języka i z innego powodu. Autor operuje absolutnem, rzymskim pojęciem prawa własności. Otóż dla nas własność jest funkcją społeczną, ograniczoną. Nad prawem prywatnego właściciela góruje interes i prawo ogółu, interes społeczny. Absolutne prawo własności prywatnej dawno już zbankrutowało i nie da się obronić, jak nie da się obronić i laisser-fairyzm, ani automatyzm gospodarczy liberalny, czy też marksistowski.

Pomimo biegunowo różnych przekonań, muszę przyznać, iż z punktu widzenia klasycznej ekonomii politycznej praca J. Schimmela jest bardzo wartościowa i stanowi poważny nabytek naukowy. Napisana jest ona przytem językiem jasnym, przystępnym i z temperamentem.

Dr. A. Flejsher.

# Muzyka polska w radjo

Rozgłosnie dotkliwie odczuwają brak materiału nutowego

Uwzględnienie muzyki polskiej w muzycznych programach radiowych, niejednokrotnie poruszane przez radjostuchaczy, jest żądaniem zupełnie słusznem. Jedyny warunek — to nie ograniczanie pojęcia muzyki polskiej do mazurów, oberków, krakowiaków i piosenek ludowych. Oczywiście, że trudno myśleć o wyłączeniu muzyki obcej z programów radiowych; nie zgodziłby się na to sami radjostuchacze, boć wielka ilość dzieł muzycznych jest dziś własnością nie tylko jednego narodu, ale tworzy dorobek kulturalny całej ludzkości. Z drugiej strony nie należy zapominać, że radjo nadaje dziennie 7—10 godzin samej muzyki i o wypełnieniu w całości programu utworami polskimi nie może być ze zrozumiałych powodów, mowy.

Przy wypełnianiu programów muzyką polską napotyka radjo na pewne trudności, o których nie wiedzą radjostuchacze i z których nie zdają sobie sprawy. Ta przeszkoda jest brak odpowiednich materiałów nutowych, które umożliwiłyby wprowadzenie szeregu utworów do programów muzycznych. Dla zdobywania tych materiałów rozwija radjo ożywioną działalność.

Działalność ta idzie w kilku kierunkach, a mianowicie: w kierunku gromadzenia w bibliotece radiowej materiałów, znajdujących się na półkach księgarskich, oraz w kierunku zdobywania materiałów, znajdujących się w rękach prywatnych, czy też instytucji, wreszcie w kierunku pobudzania twórczości

polskich kompozytorów, którzy bądź przez odpowiednie opracowanie istniejących utworów, bądź też przez tworzenie rzeczy nowych, odpowiadającym potrzebom radja mogą w dużym stopniu wypełnić istniejące braki.

Jeśli chodzi o gromadzenie materiałów wydanych, to pod tym względem zostało dużo zrobione i większość tych utworów znajduje się już w bibliotece radiowej.

Z utworów, znajdujących się w posiadaniu różnych instytucji (opera, tow. muz.), a pozyskanych dla radja, wymienić można choćby dla przykładu: „Na kwaterze”, balet Stanisława Moniuszki, „Nowe Krakowiaki” — uwertura i duet Kur-

.....  
**Cera na wiosnę wymaga oczyszczenia!**  
 Institut de Beauté  
**POMA**  
 6-go Sierpnia Nr. 3,  
 II piętro, front.

.....  
 Usuwanie piegów, wgrów i zmarszczek. — Racjonalny masaż twarzy. — Fachowe wskazówki w dziedzinie pielęgnowania cery. —  
 .....

.....  
 „Młynarz i kamieniarz” J. M. Kamińskiego, Symfonię Dobrzyńskiego i t. p. Są to oczywiście odpisy, gdyż oryginały znajdują się w posiadaniu wymienionych instytucji, czy też osób prywatnych. Oprócz partytur obejmują one również niezbędne do wykonania głosy orkiestrowe.

.....  
 Wreszcie jeśli chodzi o pobudzenie działalności kompozytorów polskich, to zapewne nie uszło uwagi słuchaczy, że co pewien czas pojawiają się w programach bądź rzeczy nowe, bądź też znane w odmiennej postaci. Polskie Radjo rozwinięło działalność w dziedzinie instrumentowania utworów napisanych tylko na fortepian, które jednak przez zinstrumentowanie na zespół orkiestrowy nabierają wartości z radiowego punktu widzenia. Oczywiście dotyczy to tylko niektórych utworów. To też radjostuchacze mogą spostrzec sami, że orkiestra co pewien czas gra jakiegoś „nowego” mazura Osmańskiego czy Lewandowskiego, albo walca Adama Karasińskiego. Tą drogą kompletuje się stopniowo repertuar polski.

.....  
 W dziedzinie tej jest jeszcze dużo do zrobienia, przytem praca to żmudna i kosztowna, którą trzeba rozłożyć na dłuższy czas, gromadząc rzeczy tylko naprawdę wartościowe. Na pracę tę położony jest w radjo specjalny nacisk, aby móc następnie zgromadzony materiał wykorzystywać również i dla celów propagandowych poza granicami kraju. (r)



# „FABRYKA SNÓW”

## Ilja Erenburg odsłania kulisy srebrnego ekranu

Pasja demaskatorstwa, zrywania wewnętrznych błędnicy, ukazywania z pod maski obłudy i wielkich słów nagiej rzeczywistości społecznej — oto najistotniejsza, najbardziej charakterystyczna cecha twórczości Erenburga.

Na początku jest w tej satyrze, w tem demaskatorstwie coś bezcelowego. Erenburg krytykuje na lewo i na prawo, ośmiesza, piętnuje i demaskuje wszystko i wszystkich: rosyjan i amerykań, niemieców i wiochów, francuzów, kapitalistów pacyfistów, socjalistów, wojnę i rewolucję etc. Nie czyni tego jednak w imię jakiegos wyższego kryterjum, nie przeciwstawia piętnowanej rzeczywistości własnego pozytywnego idealu. Poza satyrę erenburgowską, wspinała w swem zacięciu, czuje się pustką ideową. Jest to satyra dla satyry, krytyka dla krytyki, demaskowanie dla samej przyjemności demaskowania. Erenburg przypomina tego z uczynów niezapomnianego Juljo Jurenity, który na zapytanie mistrza, co chciałby zatrzymać ze wszystkich dóbr doczesnych, odpowiada tylko słówko „Nie”. Te symboliczne „Nie” najlepiej charakteryzuje podejście Erenburga do świata, do problemów współczesnego życia w pierwszym okresie jego działalności literackiej.

Z biegiem czasu krystalizują się poglądy społeczne Erenburga.

Autor „Juljo Jurenito” zajmuje zdecydowane stanowisko w wielkich zmaganiach społecznych. I wówczas jego pasja demaskowania nabiera głębszego sensu społecznego, znajduje cel, kierunek ujęcie. Erenburg przekształca się w demaskatora współczesnego kapitalizmu.

W szeregu książek o charakterze reportażowym prowadził nas w centrum życia ekonomicznego, za kulisy wielkich organizmów gospodarczych. Poznajemy mechanizm produkcji, warunki pracy, walkę o rynek zbytu. Poznajemy kapitałów przemysłu, niekoronowanych władców świata, ludzi, którzy za kulisami, za plecami polityków, parlamentarzystów i ministrów decydują o polityce wewnętrznej i zagranicznej, o wojnie i pokoju, o losie świata. Nafta, kauczuk, auta, zapalki, buty Deterding, Citroen, Ford, Bata, Krenger i wiele innych... Te zbiory świetnych reportaży, pelaych prawdziwie erenburgowskiej ironji, bardziej nas wtajemniczają w mechanizm współczesnego życia gospodarczego i politycznego, niż wiele grubych podręczników ekonomji politycznej.

\*

W „Fabryce snów”, wydanej obecnie w języku polskim, prowadzi nas Erenburg za kulisy przemysłu filmowego... nie srebrnego ekranu, nie dziesiątej muzy, nie filmu tout court, ale właśnie przemysłu. Bo film, to w pierwszym rzędzie wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe — oto jeden z najważniejszych wniosków książki Erenburga.

Obrzynie kapitały, najnowsze środki produkcji, dziesiątki tysięcy robotników i pracowników. Obrzynie koncerty przemysłowe. Brutalna konkurencja handlowa, walka o rynek zbytu, ataki, kontrakty, umowy, kompromisy, próby podejścia konkurentów a wszystko to w imię sztuki, ale w pierwszym rzędzie względ na kleszeń, na zysk przedsiębiorcy, decyduje o kierunku i charakterze sztuki filmowej. Reżyserja i „gwiazdy” mają w tych sprawach mniej do powiedzenia, niż właściciele koncernów filmowych. Dziesiąta muza to nietyle Chaplin, Vidor, Rene Clair, Liliana Gish, to w pierwszym rzędzie pano-

wie Adolf Zukor (Paramouth), Willy Chajes, Fox, Hugenberg (ten z trzeciej Rzeszy) i t. d. Losy srebrnego ekranu decydują się raczej w gabinetach dyrektorjalnych. „Gwiazdy” muszą się ugiąć, zrezygnować ze swych ambicji artystycznych i ideowych. Zato mają chociaż zapewniony dobrobyt materialny i sławę. Ale srebrny ekran to nietylko „gwiazdy” i „gwiazdory”, to tysiące artystów o mniejszym talencie, lub tylko o mniejszem szczęściu, to dziesiątki tysięcy statystów, robotników, pracowników, obsługujących olbrzymi aparat produkcyjny. A ci niekoniecznie pracują w najlepszych warunkach hygienicznych i zdrowotnych i niekoniecznie opływają w dobrobycie materialnym... Pozatem kryzys i bezrobocie nie ominęło i królestwa ekranu. Przemysł filmowy posiada własną wielką armję rezerwową bezrobotnych.

Film — to olbrzymia fabryka snów, to produkcja iluzji en gros.

### FRED BOUTET.

# PRZEZ KTÓREGO?

Była dziewiąta godzina rano, gdy zadzwonił telefon. Andrzej Bourgel miał właśnie wyjść z domu, a młoda jego żonczka żegnała go u progu. Renata na dźwięk dzwonka pobiegła do pokoju i wzięła słuchawkę. Andrzej czekał na nią. Po chwili Renata wróciła i blada straszliwie, zawołała:

— To straszne. Szarlota popełniła samobójstwo!

— Twoja siostra?...

— Tak! Właśnie Fernand telefonował. Pokojówka znalazła ją rano w łóżku pogrążoną w twardym śnie, że nie mogła jej obudzić. Zawezwała Fernanda z biura, a gdy ten wszedł do pokoju żony, znalazł przy jej łóżku próżną flaszkę od wernalalu...

— Czy nie żyje?

— Żyje, Bogu dzięki. Na szczęście wezwany natychmiast lekarz oświadczył, że będzie ją można uratować. Zaraz tam do niej jadę. Czekaaj, aż się ubiorę, odprowadzisz mnie do auta.

— Ale co się właściwie stało?

— Nie wiem. Od dłuższego czasu była zdenerwowana... Pytałam ją czy ma jakie zamiary, ale nie chciała mi nic powiedzieć. Zresztą nie bardzo miałam ochotę wywoływać te niemiłe zwienia.

— Jakże zwierzenia?

— A więc... Nie chciałam ci o tem mówić, bo wiedziałam że byś ją potępił, tak jak zresztą i dla mnie były to rzeczy przykre... Od trzech lat Szarlota miała znajomość... Och, nie mów nic! W tej chwili nie czas ja osądzać.

— Znajomość?... Z kim?

— Z Robertem Lindav... Wiesz, tym młodym architektem. Już jestem gotowa, chodźmy szybko...

\* \* \*

Renata znalazła w apartamentach Allorge'ów zamieszkanie, jakie zwykle powstaje przy katastrofie. Rozplakała się, widząc siostrę jeszcze ciągle uspioną, ale pocieszyła ją wiadomością, że lekarz zapewnii, iż wynadek nie będzie śmiertelny

Z dziesiątków tysięcy ekranów, od San Francisco do Tokio, sączy się z dnia na dzień w mózgi, serca i wyobrażenia milionów srebrna truczyna, posrebrzone kłamstwo. Na ekranie nie widać prozaicznej rzeczywistości, wyzysku społecznego i narodowego, kryzysu, bezrobocia, walki. Znajdziemy tam zato biedaka, który poczciwością, energją, pracą zdobywa fortunę, sprzedawcę gazet przekształcającego się w Morgana lub Forda, robotnicę, wychodzącą z małż za wielkiego fabrykanta i t. d. Cnota zwycięża, zbrodnia zostaje ukarana.

Mimowoli rodzi się nadzieja: Jemu się powiodło, czemuż nie mnie? Mogę i ja się dorobić fortuny, mogę i ja dostać się do górnych kilku tysięcy. A jeśli nie ja, to mój syn, brat, wnuk. W każdymbądź razie świat stoi otworem. Do dobrobytu, do szczęścia wiedzie nie walka społeczna, ale indywidualny wysiłek. Srebrny ekran fałszuje, posrebrza rzeczywistość, ludzi, usypia, tuma-

ni. Pozornie niepolityczny, niepropagandowy, spełnia w istocie poważną funkcję społeczno-polityczną.

Film to również i może przede wszystkim miłość we wszystkich sytuacjach i postaciach, miłość idealna, platoniczna, zmysłowa, miłość w pałacu cesarskim i chacie chłopskiej, miłość wśród europejczyków, murzynów, chunhuzów. Erotyzm, egzotyzm, romantyzm, perwersja... Całe życie przekształca się w jedną symfonię miłosną w szczebiot kochanków, w uśmiech u rozej kobieci, w łzy uwiedzionej dziewczyny! Ta bezbrzeżna erotyzacja również nie jest czemś przypadkowym i bezcelowym. Jest ona potężnym narkotykiem oglupiającym, daje pozatem wcale pokaźne efekty kasowe.

Niesprawiedliwym by było jednak mniemać, że film to tylko erotyka, że nie zajmuje się on niczem poza sex appealem, że nie stawia on sobie wyższych, bardziej ideal-

nych celów. Weźmy chociażby filmy niemieckiej „Uty”, której właścicielem jest jak wiadomo wspólnik Hitlera, minister Hugenberg. Czyż nie działają one wychowawczo, czyż nie budzą one prawdziwego patriotyzmu, czci dla śmierci na polu chwały — dla munduru, dla wielkiej przyszłości Niemiec cesarskich? Patriotyczne filmy „Uty” wiele zdziałały w urabianiu psychologii niemieckiej, w ugotowaniu drogi dla „trzeciej Rzeszy”.

Z jednej strony zwykły business, z drugiej — fałszowanie rzeczywistości, schlebienie najniższemu Instyngtom publiczności, sex appeal, nacjonalistyczna propaganda — oto nieposrebrzona rzeczywistość srebrnego ekranu. Sztuka o olbrzymich możliwościach artystycznych i ideowych zdegradowana została do roli przedsiębiorstwa handlowego i potężnego środka oglupiania i deprawowania mas.

S. BABAD.

Jej szwagier, bardzo zmieniony, z włosami w nieładzie, zaprosił ją do swego biura.

— Renato! — jęknął. — To straszne! Moja biedna Szarlota... to okropne!

— Tak, to okropne — powtórzyła Renata, a obawiając się zdradzić z przypuszczeniem iż miłość ukryta była motywdem tego desperackiego kroku siostry, dodała:

— Nietylko okropne, ale tu pełnie niezrozumiały... Przecież Szarlota nie miała żadnego powodu... To pewnie skutki neurastenji.

— Nie — odrzekł Fernand Allorge, potrząsając głową. — Nie, to nie jest neurastenja. — A na lekkie poruszenie Renaty dodał po chwili z bolesnym wyrazem twarzy: — Wiem, wiem co było tego powodem. Muszę ci wszystko wyznać, Renato, to będzie z mojej strony ekspjacja. To przezemnie Szarlota popełniła ten straszny czyn. Ja popełniłem ten podłość, że zdradzałem ją, taką dobrą, kochającą i wierną... taką wzorową żonę! Ot, widzisz, głupi kaprys po ośmiu latach małżeństwa... O, nie myślę się usprawiedliwiać... Jedną z moich stenoty pistek... Słowem, od trzech miesięcy... Widocznie wiedziałam o tem w biurze, bo ta dziewczyna nie była zbyt dyskretna... I nie innego, tylko oddałam przezemnie, zemdliła się i doniosła o wszystkim Szarlocie.

— Och! — wykrzyknęła Renata zaskoczona tą rewelacją.

— Nie potępiaj mnie zbyt szybko — podjął Fernand. — Ja już sam robię sobie dość ostre wyrzuty. Od dziś rana mam wrazenie, że jestem potworem... Zrobić coś takiego najlepszej z kobiet... Wiedziałem, że mnie kocha, ale nie przypuszczałem, że aż do tego stopnia... Ale oddałam wszystko poświęcić, aby zapewnić szczęście mojej drogiej Szarlocie. Będę wzorem wierności, bo przecież i tak, mimo mego błędu, nigdy nie przestałem jej kochać.

— Och! — wykrzyknęła Renata zaskoczona tą rewelacją.

— Nie potępiaj mnie zbyt szybko — podjął Fernand. — Ja już sam robię sobie dość ostre wyrzuty. Od dziś rana mam wrazenie, że jestem potworem... Zrobić coś takiego najlepszej z kobiet... Wiedziałem, że mnie kocha, ale nie przypuszczałem, że aż do tego stopnia... Ale oddałam wszystko poświęcić, aby zapewnić szczęście mojej drogiej Szarlocie. Będę wzorem wierności, bo przecież i tak, mimo mego błędu, nigdy nie przestałem jej kochać.

— Nie — odpowiedziała Renata trochę niechętnie.

— A więc: Ludzie zaczęli przebąkiwać, że mam zamiar ożenić się z panią Ewą... I może, gdybym nie kochał Szarloty, myśl taka mogłaby mi się uśmiechać... Ale ja kocham tylko ją... A teraz, kiedy przekonałem się, jak gorące uczucie ona ma dla mnie, miłość moja już nigdy nie zagaśnie. Biedna! Przez te plotki chciała umrzeć. I to bez jednego słow-

wa, bez jednego wyrzutu! Ale ja będę jej wierny do końca życia. Niech jej pani to powie.

Renata, zjadłszy pośpiesznie w domu obiad, udała się do siostry i oczekiwała z niecierpliwością jej powrotu do przytomności. Obok chęci upewnienia się, że istotnie niebezpieczeństwo minęło, przejmowała ją także żywa ciekawość i chęć dowiedzenia się, kto był powodem samobójstwa Szarloty. Fernand czy Robert?

Gdy tylko zauważyła, że stan siostry poprawił się o tyle, że mogła odpowiadać bez wielkiego wysiłku, przystąpiła do tej kwestji. Szarlota nie odpowiadała odrazu, ale ze swej strony zaczęła wypytywać Renatę i ta odsłoniła przed nią tajemnicę zwierzeń obu mężczyzn.

— A więc powiedz mi, moja droga — zakonkludowała Renata — dla którego z nich chciałaś popełnić to szaleństwo? W każdym razie widzisz że nie masz do niego powodu, bo tak jeden, jak i drugi są skruszeni do głębi duszy i obydwa liczą się jedynie z tobą.

Szarlota patrzyła przez dłuższy czas na siostrę w zamyśleniu, a wreszcie powiedziała:

— To mi zupełnie obojętne! Nie wiedziałam ani o tem, że mój mąż romansował ze swoją biuralistką, ani, że Robert Linday robił wycieczki z tą głupią Ewą Vandel. To mnie nic nie obchodzi. Nie wiem nawet, czy kiedykolwiek kochałam którego z nich. Chciałam się zabić — mówię ci to teraz i już więcej nigdy o tem nie wspomnę — ponieważ spotrałam człowieka którego pokochałam namiętnie taką miłością, która mogła wypełnić całe moje życie i zrobić ze mnie inną kobietę. Lecz on nie był wolny, a ja nigdy nie byłam jego kochanką. Opuszczył kraj i nie zobaczymy się już nigdy.

Zamilkła na chwilę, a potem dorzuciła:

— Ale zresztą, jeżeli ci dwa głupcy robią sobie wyrzuty, to bardzo dobrze, ponieważ jeden i drugi zawinił wobec mnie.

— Ale zresztą, jeżeli ci dwa głupcy robią sobie wyrzuty, to bardzo dobrze, ponieważ jeden i drugi zawinił wobec mnie.

— Ale zresztą, jeżeli ci dwa głupcy robią sobie wyrzuty, to bardzo dobrze, ponieważ jeden i drugi zawinił wobec mnie.

— Ale zresztą, jeżeli ci dwa głupcy robią sobie wyrzuty, to bardzo dobrze, ponieważ jeden i drugi zawinił wobec mnie.

— Ale zresztą, jeżeli ci dwa głupcy robią sobie wyrzuty, to bardzo dobrze, ponieważ jeden i drugi zawinił wobec mnie.



Władysław Dobrowolski

# „LATAJĄCY HOLENDER”

## Teatry łódzkie na falach bezplanowej gospodarki repertuarowej

Przepraszam, że spóźniłem się o tydzień z odpowiedzią na przypisek w nagłówku mego artykułu. W międzyczasie bowiem otrzymałem od kierowniczkii artystycznej następujący list:

Łaskawy Panie!

W nr. „Głosu Porannego” z dn. 28 maja b. r. ukazał się artykuł Pański zatytułowany „Co się powinno grać w teatrze”. Ze względu na to, że artykuł ten ukazał się bez porozumienia z kierownictwem teatru, a godzi w interesy takowego — a z rozmowy z Panem wywnioskowałam, że Pan zamierza w dalszym ciągu za mieszczą w prasie artykuły, których treść i tendencja zawierają w sobie może znamiona rozmyślnego szkodenia interesom teatru — zawiadamiam Pana, iż w razie ukazania się artykułów w prasie pochodzących z pod pióra Pana, a szkodzących instytucji, której Pan jest pracownikiem, uważać będę działalność Pana za ważną przyczynę, dającą mi prawo do niezwłocznego rozwiązania zawartej z Panem umowy.

Kierownictwo Teatru  
(-) Stanisława Wysocka”.

Wobec takiego pogwałcenia elementarnych praw wolności prasy i wolności wypowiedzania swych poglądów, podałem się do dymisji, mając w ten sposób rozwiązane ręce, mogę nareszcie odpowiadać.

Wi. D.

Przystępując do współpracy z p. Stanisławą Wysocką, wiedziałem w niej wielką artystkę, która nie szła ślepo za modą i gustem publiczności i często śmiało przeciwstawiała się im, osiągając niezwykle ciekawe i wartościowe rezultaty. P. Stanisława Wysocka oświadczyła wielokrotnie w pierwszych miesiącach naszej współpracy, że „da młodemu jaknajszersze pole do wypowiedzenia się”. Z drugiej strony wydawało się, że odczuwa potrzebę szerokiego mas Łodzi do poruszania na scenie istotnych zagadnień społecznych i ekonomicznych, że odczuwa konieczność aktualizacji poruszanych tematów. Wobec powyższego nie było potrzeby, bym dodatkowo jeszcze publikował swe zapamiętania o koniecznościach dzisiejszego repertuaru, gdyż na oko nie widziałem żadnych zasadniczych rozbieżności.

Dnia 1 października, w momencie, gdy przyjechałem do Łodzi, następuje otwarcie sezonu „Circe” Calderona w przeróbie Zegadłowicza. Widowsko typowo barokowe, adaptowane dla współczesności, ściśle aktualizowane

Aktualizacja sprowadzona ze stała przez Zegadłowicza do kilku płytkich dowcipów. Aktualizacja teatralna polegała na zatraceniu charakteru barokowego. Barok sztuki tkwił w nieustannym przeciwstawianiu form i faktur teatralnych celem uzyskania wszechstronnego dynamizmu widowiska, zgodnie z intencją twórcy, albowiem Calderon użył jednocześnie faktury tragedji, komedji, silwidów, utworów pastoralnych i t. d. i zastąpieniu go młodopolską mieszkanką kilku stylów luźno obok siebie postawionych.

Teatr Kameralny rozpoczyna niemal jednocześnie sezon nęnym grzechem młodości Shava „Lichwa mieszkaniowa”. — Wszwstko tłumaczy pośpiech w przygotowaniu sztuk, chęć rozpoczęcia „ugodowego” sezonu.

I tu następuje wybuch pierwszej bomby rozsadzającej sezon: kierownictwo dopuszcza do zdjęcia z prób przez artystów jednej sztuki w teatrze Kameralnym, drugiej w Miejskim. Pokazuje się poraż pierwszy, że p. Wysocka jest całkowicie sparaliżowana, bezwładna wobec współczesnych warunków pracy. Z drugiej strony głębokość kierowniczkii powoduje naturalną, rosnącą przez cały rok samowolę pewnych grup jednostek, której nie może przeciwstawiać się pełna zaparcia

i poświęcenia się praca ogółu zespołu „murzynów teatralnych”. Chwiejność i bezradność kierownictwa artystyczne go powoduje ustawiczna zmienność wpływów, repertuar staje się grą przypadku, „Latającym Holenderem”, przybijającym ciągle do innego brzegu i odpływającym znów w kierunku przeciwnym. Bezradny gniew sparaliżowanego współczesnością „kapitana - kierowniczkii” na „załogę” i bieg „okrętu teatralnego” nie mógł wydać żadnych poważniejszych owoców.

Teatr Miejski, po kłapcie „Marjuszka”, rzuca się na śladownictwo innych miast, a przedewszystkiem Warszawy („Mademoiselle”, „Jim i Jill”, „Kobieta, która kupiła męża”,

„Koeppenick”, „Gotówka”); Lwowa („Krzyczcie Chiny”, „Fräulein Doktor”); Poznania („Plac Paryski 13”). W tym chaosie pierwszych miesięcy przyświecała mi nadzieja, że może nastąpi moment otrzeźwienia, że repertuar wkroczy na drogi racjonalne i niezależne. W tymże czasie opracowuję tekst „Wesela” i tłumaczę fenomenalną „Judytę” — Giraudoux.

Premjera „Wesela” zostaje przez kierownictwo artystyczne zlekceważona i „Wesele” musiało być wystawione zamiast po minimum 30, po 11 próbach i kończy się praktycznie echequiem. Kierowniczka artystyczna, która akceptowała nasze plany, publicznie odwołuje i wyrzeka się wszelkiej odpowiedzialności (ze względu na zakres kompetencji było to niewątpliwie absurdem). — „Wesele” to staje się, pomimo tak dotkliwych wad realizacji scenicznej, kopniakiem dla ogólnopolskiego snobizmu w stosunku do dzieł Wyspiańskiego. Całą Polską wstrząsnęła zgroza, jak można „tak świętość szargać”. Teatr miejski w Łodzi poraz pierwszy w sezonie wstrząsnął opinią ogółu i porządził na nowo w marazmie... Charakterystycznym było, że niemal jednocześnie z naszą premierą „Wesela” prof. T. Sinko ogłosił w „I. K. C.” identyczną niemal z naszą interpretację Chochoła w „Weselu”. — Tak nauka i teatr spotkały się w jednym i tym samym punkcie.

Teatr Kameralny stracił jeszcze szybciej ster i stał się pewnego rodzaju zimowym wydaniem ogródka (Teatru Letniego). Z wyjątkiem trzech późniejszych pozycji, „Sprawy poufne” Cowarda, „Upiory” Ibsena i „Pierwsza Pani Frazer” — Ervina. „Sprawy poufne” na tle poprzednich farsideł były objawieniem, wskutek inteligencji, jak i subtelności oraz daru obserwacji psychologicznej u autora. Fakturą swą i tematem tkwiły one całkowicie w literaturze. „Upiory” były pokazem cennego muzealnego zabytku jak również i genialna, z owych czasów pochodząca gra p. Wysockiej. Muzeum w teatrze farsowym miało posmak sensacji. „Pani Frazer” była wyczynem warszawskim.

Po wystawieniu „Wesela” zacząłem energicznie nacierać, by wystawiono już opracowane przezemnie dzieła „Judytę” Giraudoux, „Napoleon interwenjuje” Hasenclevera, oraz „Hoppla, żyjemy!” Tollera. Zabiegałem również o oddanie do opracowania któremuś z poetów lewicowych repertoaru Boross’ego „Złoty zegarek” celem pogłębienia społecznego tej trochę zbyt prymitywnej roboty scenicznej. Dla teatru Kameralnego projektowałem w pierwszym rzędzie „Dom śmierci” Wexleya, „Szaleńców” Bracca, „Doktora Knocka” Romainsa (wszystkie te sztuki można żywo aktualizować).

W styczniu po pierwszym

dłuższym wyjeździe p. Wysockiej uświadomiłem sobie, że bezwład jej w stosunku do potrzeb i trudności dzisiejszego życia teatralnego jest zupełny, że wszelkie zdecydowane posunięcia nie dadzą żadnego odzwźwięku. Sytuacja była nie do naprawienia.

Odejść po cichu byłoby nawnem głupstwem, apelować do nieczynnej i nie wiem czy praktycznie możliwej do zwolnienia komisji teatralnej, bezcelowem, zrobić wreszcie wielkie larum w prasie, zaszkodzić teatrowi finansowo i moralnie w środku sezonu, nie faktycznie nie mogłoby poprawić. I odtąd czekałem do momentu, kiedy nie będę mógł swem wystąpieniem zaszkodzić teatrowi ani moralnie, ani finansowo. Dopiero więc, w obecnej chwili, zabrałem głos. Teraz bowiem rozstrzygają się losy przyszłej dyrekcji, a więc przyszłego sezonu teatralnego. We wrześniu pisać byłoby zapóźno. Dziś powinno się uderzyć w wielki dzwon, że teatr po dotychczasowej linii iść nie może, że musi być inny, że Łódź pracująca tego wymaga i żąda.

Sezonowi obecnemu nie zaszkodzi, bo przecież „Dziewczyna w mundurkach” są wyczynem „warszawskim” i będą miały z różnych względów długotrwałe, murowane powodzenie. „Ogródek” wymaga tylko kilku wesołych fars, które już są i ładnej pogody, która z pewnością będzie.

# L A T O

## w charakterystycznym ujęciu wybitnych pisarzy świata

### Ibsen

Toensberg: Tak jest pani Werner... Oto stoimy i dziwny się. Jak czas leci. Jak ten czas leci.

Pani Werner: Niech pan tak nie mówi, panie Toensberg. Gdy konsul umarł, było tak samo gorące lato. Grabarz przybył z Tagavattu łodzią. Flaga była spuszczone do połowy masztu. Ja już wtedy wiedziałam... Panie Toensberg, daj mi pan to lato którego nie mieliśmy!

Toensberg: Zaraz, pani Werner. (Ogląda się, podchodzi, szeptaem): Pani Werner, słyszy pani, łódź nadjeżdża. Chodźmy...

Pani Werner: Nie, panie Toensberg, teraz nie mogę. Muszę czekać.

Toensberg: Czekać, pani Werner?... (Powoli, pewnie, jakgdyby czytał z książki): Na co pani właściwie czeka, pani Werner?

Pani Werner: Nie, dlaczego pan o to pyta?... Ach, panie Toensberg, ktoś zaraz zapuka. Pst, słyszy pan, ktoś puka do drzwi.

(Pukanie)

Pani Werner: (wzdryga się): Na litość boską, tak nieoczekiwanie... Kto tam?

Nieznamy (wchodzi zakrywając twarz krawatem): To ja Lato... (Kurtyna).

### Oskar Wilde

Upał był nieznośny. Nawet drzewa zda się wydzielały pot.

Ted Fenkins posuwał się zwolna wzdłuż muru. Z trudem dotarł do kuchni. Ujrzał Mary, która w mocnej ręce trzymała kurczaka. Ted nie jednak nie widział oprócz go-

belinów kuchennych. Na lewo girlanda, potem nieskończony rząd mioteł. Z okna wydobywały się oszalałające zapachy. Mary, kucharka, chciała zrzucić kurczaka i Ted był przekonany, że tak się stanie. Ale nie mógł jej pomóc.

— Ted — rzekła Mary — nie mogę... O Ted, jaki pan dziś piękny!... Ted uśmiechnął się i wziął nóż. Odciął głowę kurczakowi i wrzucił ją do pieca. Ale zamiast odciętej głowy, kurczak dostał nową, piękniejszą. Wtedy Ted wziął jeszcze raz nóż do ręki i odciął głowę Mary.

I patrzcie, Mary nie dostała nowej głowy! Ach, tak? I Ted spalił jej ciało i ukrył popiół w kasetce, którą zawsze miał przy sobie.

Lord Loopinglog uśmiechnął się doń ironicznie.

— Ludziom, mój przyjacielu, na leży odcinać głowy, by dostali mądrzejsze.

Ten wsunął krwawy palec wskaźny do dziurki od guzika i usiadł ogromnie zadowolony przy lordzie.

I lord Loopinglog wypowiedział jeszcze tuzin mądrych aforyzmów.

### Gorki

Usiadłem z Griszą na brzegu kar tofliska w jakimś obskurnym rowie.

Zdala dochodziły nas śpiewy jakiejś procesji. Przedwcześnie zstąpiła kobieta dźwigała swe związające piersi, jakiś chłopiec wlepił w nas wzrok, rozdziawiając usta i pokazując swe czarne, nansute bły.

— Aleksiej Dumowicz — rzekł Grisza powoli a w rysach jego twarzy krył się idjotyczny uśmiech. Aljosza, wiesz, zbliża się lato.

Nie znosiłem tego malca. I tak siedzieliśmy obok siebie w milczeniu.

— Aljosza, he, ty stary dumniu, zbliża się lato, trzeba będzie znowu umyć nogi...

Zdala dolatywał nas pomruk starych niewiast. Mały chłopiec przebiegł obok nas i Grisza krzyknął za nim:

— Lato, lato... bądź zdrów przyszły narodzie rosyjski!

### Bernard Shaw

Lady Cynthia uśmiechała się delikatnie.

— Mój drogi Hopkins, innym razem będę z panem chętnie dyskutowała, ale teraz nie mam ochoty. Dziś jest mi tak letnio. Upar wdzie ra się do wszystkich pór, weź pan moja rękę, nie, moje ramię tak...

Mister Hopkins odwrócił ironicznie głowę:

— Lato, proszę pani, łączy się u mnie zawsze z geosymetrycznymi wyliczeniami. Hrabstwo Kentucky lato kosztuje mniej więcej 4.507,896 hektolitrów wody. Po przewalutowaniu wynosi to 538.068 funtów. 152.983 nadgodzin, nie licząc pracowników umysłowych.

Lady Cynthia skinęła klasycznie główką, jak dziecko.

— Pan ma śliczną owalną główkę, panie Hopkins. I bez włosów. To musi być ładne latem. Ale pańskie paradoksy, ach, opowiadaj

pan lepiej o działalności misjonarzy.

Mister Hopkins otarł pot z czoła i spojrział w jej mądre oczy:

— Nie, lady Cynthia, pan! to musi zrozumieć, to nie jest takie banalne, nie, proszę zostawić, wolę już moje liczby i statystykę...

### Dostojewski

Kolia nie odpowiadał tak długo, dopóki brat nie wziął go za ramię. Potem wznosił głowę i spojrział na młodszego brata smutnym wzrokiem. Obydwa leżeli nawpół nędzy na słońcu, zapominając o całym świecie. Ale Dunia powtarzała ciągle:

— Patrz, jakie wszystko zielone, patrz na ten cud. Ach, Boże chciałabym zapłakać, ale nie mogę.

— Płakać? Dunia?... Po co to? Czy pomyślałaś o tej niezliczonej ilości łez, które w porze letniej zraszają ziemię? Lzy skazanych, z sierot?

— Widziałem wczoraj małego chłopca — nie miał jednej ręki. Twarz pokryta krostami, był ślepy i uśmiechał się idjotycznie. Podeszłem do niego, pogłaskałem jego płową główkę i rzekłem: „Nie płacz, dziecko, baw się, korzystaj z życia”...

A potem zrobiło mi się tak lekko na duszy...

Dunia wyciągnęła się i rzekła do młodszego brata:

— Chcę iść na rzekę. Sierozka... Nie myśl, że mam zamiar popełnić samobójstwo. Chcę się tylko wykapać. Idziesz?